I n t e r p e l a c j a

Posła Sergjusza Kozickiego i Towarzyszy z Klubu Ukraińskiego do Panów Ministrów Wyznań Religijnych i Oświęcenia Publicznego i Spraw Wewnętrznych

w s p r a w i e

teroryzowania obywateli narodowości ukraińskiej kwestji wykładowego języka w szkole przez inspektora szkolnego p.Tarasa i Starostę powiatowego p.Słoniewskiego w Żydaczowie.

Gminy powiatu żydaczowskiego województwa stanisławowskiego objeżdżają przedstawiciele władzy Państwowej z Żydaczowa w osobach inspektora szkolnego p.Tarasa i Starosty powaitowego p.Słoniewskiego i to z asystencją posterunkowych Policji Państwowej, rzekomo w cel. badania ważności deklaracji wniesionych po myś li wrt.3. ustawy z dnia 31.lipca 1924.r.Dz.U. Rz.P.nr.79.poz.766. §.8.rozporządzenia ministerjalnego do tej ustawy z dnia 7.stycznia 1925. Dz.U.Rz.P.nr.3.poz 33.przez obywateli narodowości ukraińskiej w sprawie nauczania w szkole w języku ukraińskim.

Podajemy obraz takiego "ustawowego" badania ważności wniesionych deklaracyj.

Oto dnia 24.maja br.przybyli do Tejsarowa powiatu żydaczowskiego nazwani wyżej przedstawicieli władzy z Żydaczowa i ulokowali się u miejscowej szkole. Wysłani przez nich dwaj posterunkowi Policji Państwowej z najeżonemi bagnetami sprowadzają do nich autora wniesionej deklaracji w sprawie ukraińskiego języka wykładowego w szkole.

Pan Starosta zapytuje: " jak nazywacie się, w jakiem Państwie żyjecie"? i dostaje zadowalniającą odpowiedź . Wówczas zapytuje p.inspektor: " czy podpisaliście deklarację, czy chcecie ruskiej szkoły"? Zapytany odpowiada przytakująco. Inspektor pyta dalej: " czy wiecie że takiej deklaracji w Państwie Polskiem podpisywać nie wolno"? Zapytany milczy. Inspektor pyta: "czy wy nie chciecie żeby wasze dzieci uczyły sie po polsku"? Obecni posterunkowi pobrzękują kajdankami. Przestraszony deklarant odpowiada: "ta niech się uczą i po polsku".

Wówczas p.inspektor daje przestraszonemu do podpisania deklaracji z żądaniem nauczania w szkole w języku polskim.

Drugi obraz.

Pan inspektor zapytuje kierownika szkoły w Tejsarowie: "jak pan mógy dopuścić dotego żeby w tak wielkiej gminie podpisano deklaracje polskie tylko za dwoje dzieci? W takiej gminie powinno być podpisanych deklaracyj przynajmniej za ,50 dzieci polskich,po to pan tu siedzi,za to pan bierze państwoe pieniądze". Gdy mu p.kierownik objaśnił,że w gminie rzeczywiście nie więcej dzieci narodowości polskiej,od - parł poirytowany p.inspektor: " to mnie nic nie obchodzi. Może pan pisać kury,gęsi i woły aby ja miał potrzebną ilość deklaracyj.

Naprowadzony sposób postępowania władz Państwowych naraża obywateli narodowości ukraińskiej na utratę należnego im prawa nauczania swych dzieci w szkole w języku macierzystym - ukraińskim.

Takie postępowanie p.inspektora i p.starosty w Żydaczowie jak z jednej strony jawia się jaskrawym naruszeniem obowiązujących ustaw i to przez tych samych,ktorzy w Państwie praworządnem winni czuwać nad sprawiedliwym wykonywaniem ustaw przez wszystkich,tak z drugiej strony podkopuje autoritet władz ustawodawczych i budzi u obywateli Państwa brak zaufania do władz państwowych,co dla utrwalenia bytu nowo-powstałego Państwa jakim jest Rzeczpospolita Polska jest bardzo szkodliwe.

Przedstawiając Panom Ministrom naprowadzony sposób postępowania p.inspektora szkolnego i p.Starosty w Żydaczowie zapytują podpisani:

1/ Co zamierzają Panowie Ministrowie uczynić,by zapobiedz w przyszłości powtarzaniu się podobnych dla Państwa i obywateli Państwa szkodliwych faktów?

2/ Czy myślą wziąć w swoją obronę teroryzowanych przez Wła ze Państwowe obywateli Państwa narodowości ukraińskiej?

3/ Czy zechcą pociągnąć do surowej odpowiedzialnos ci podległych im winnych naruszania ustaw inspektora szkolnego p.Tarasa i Starostę powiatowego p.Słoniowskiego w Żydaczowie?

Warszawa, dnia czerwca 1925.

# I N T E R P E L A C J A

Posła Sergjusza Koziekiego i Towarzyszy z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w s p r a w i e

bezprawnego postępowania inspektora szkolnego w Brodach p.Wolskiego przy sprawdzaniu ważności deklaracji szkolnych wniesionych przez rodziców ukraińskich dzieci.

Inspektor szkolny w Brodach Wolski rozesłał do rodziców dzieci ukraińskich, którzy wnieśli deklaracje szkolne z żądaniem ukraińskiego języka nauczania w szkole wezwania następującej treści:

"Rada szkolna okręgowa w Brodach 2/4 1925.L.118/pr.

Do Pana .....w .....

Wzywam Pana, abyś celem wyjaśnienia niedokładności deklaracji o zmianę języka nauczania w tamt.szkole oraz określenia bliżej wieku dziecka zgłosił się w godzinach urzędowych u lekarza powiatowego w Brodach wraz z dzieckiem w terminie do końca kwietnia 1925. gdyż w przeciwnem razie niestawienie się Pana z dzieckiem u lekarza pow.uważać będę za równoznaczne z cofnięciem wniesionej deklaracji. Przewodniczący Rady szkolnej powiatowej Wolski insp."

Inspektor szkolny w Brodach zdobył bez wątpienia rekord, oryginalności co do sposobu stwierdzania wieku dzieci. Dotychczas stwierdzono powszechnie wiek ludzi na podstawie dokumentów metrykalnych, lecz inspektor Wolski wprowadza nowość a mianowicie stwierdza wiek dziecka na podstawie zeznań lekarza powiatowego.

Takie wezwania otrzymali między innemi obywatele gminy Jazłowczyk powiat Brody jak Danjel Centnar, Mikołaj Kudryk, Anna Romaniuk Mikołaj Romaniuk, Anna Molińska, Filip Mazuryk, Marja Pobereżna, Stefan Kuźel, Anna Chmielar Parańka Wojtuń, Parańka Golinowska i innj.

Dodać należy iż nawet te sprzeczne z ustawami wezwania doręczono wymienionym wyż osobom po upływie oznaczonego w wezwaniu

# I n t e r p e l a c j a

Posła Sergjusza Kozickiego i Towarzyszy z Klubu Ukraińskiego

do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w s p r a w i e

wymuszania od obywateli narodowości ukraińskiej w Tarnawce podpisów na deklaracje z żądaniem polskiego języka wykładowego w szkole przez miejscowych Posterunkowych Policji Państwowej.

Dnia 4,5 i 6.czerwca chodzili Posterunkowi Policji Państwowej we wsi Tarnawce powiat Skole województwa stanisławowskiego pp.Kminkowski i Seletyn po domach ukraińskich obywateli tej gminy,którzy w myśl ustawy szkolnej z dnia 31/VII.1924. i §.5.rozp. ministerjalnego do tej ustawy z dnia 7/I.1925.wnieśli deklaracje z żądaniem nauczania ich dzieci w szkole w języku ukraińskim i namawiali ich,a nawet groźbami zmuszali do podpisywania deklaracji z żądaniem polskiego języka wykładowego.

Idąc z innemi przyszli do obywatela P.Wasyla Fenicza i zażądali od niego by podpisał polską deklarację. Ten początkowo wzbraniał się mówiąc,że już podpisał deklarację ukraińską,a następnie,gdy i to nie pomagało że nie umie pisać. Wówczas posterunkowy grożąc aresztowaniem,a nawet użyciem broni krzyknął do Fenicza "ty myślisz że ja się będę z tobą bawił, pisz bajdamaku, jak pisać nie umiesz to zrób znak krzyża". Wtedy Fenicz podpisał deklarację znakiem krzyża.

U obywatela Mikołaja Pwiłczkowicza którego nie zastał w domu w podobny sposób zmusił jego syna do podpisania ojca na deklaracji.

Nawet u obywateli bezdzietnych zbierali podpisy na deklaracjach.

Stwierdzić należy,że w gminie Tarnawce czysto ukraińskiej ziema ani jednej duszy polskiej.

Kiedy to miejscowe organizacje narodowe starają się wszelkimi bezprawnemi sposobami zdobyć podpisy na deklaracjach polskich,by w gminie czysto ukraińskiej wprowadzić w szkole język wykładowy polski. Nie wahają się nawet używać do tego czynni-

I N T E R P E L A C J A

Pana Posła Sergjusza Chruckiego i Towarzyszy z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra spraw wewnętrznych

w s p r a w i e

zmuszania ludności ukraińskiej do podpisywania deklaracji szkolnych z żądaniem polskiego języka wykładowego w szkołach, przez organy Policji Państwowej w Żółtańcach i Brodkach.

Na podstawie art.4.z dnia 1.lipca 1924.r.Dz.U.R.P.l.78. poz.766.i §.6.wykonawczego rozporządzenia do tej ustawy z dnia 7. stycznia 1925.r. Dz.U.R.P. l.3.poz.13.wnieśli obywatele narodowości ukraińskiej gminy Kłodzieniec powiat Żółkiew i gminy Brodki powiat Lwów województwa lwowskiego deklaracje z żądaniem zapewnienia ich dzieciom nauczania w szkole w języku macierzystym - ukraińskim. i wyczekiwali ustawowego załatwienia ich sprawy przez kompetentne władze szkolne.

Tymczasem organy Policji Państwowej, którzy winni stać na straży wykonywania ustaw, sami podstępnemi przedstawieniami zmuszają obywateli narodowości ukraińskiej mimo wniesienia przez nich deklaracji z żądaniem ukraińskiego języka nauczania, do podpisywania nowych deklaracji z żądaniem polskiego języka nauczania. I tak:

Dnia 24.kwietnia br.przybył do Kłodzieńca powiat Żółkiew p.Komendant Policji Państwowej z Żółtańca jeszcze z jakimś cywilnym Panem. Oni zebrawszy wszystkich obywateli, którzy wnieśli deklaracje za ukraińskim językiem wykładowym i zmuszali im do wszystkich przez nich wniesionych deklaracji są nieważne, gdyż tam jest wyrażone żądanie nauczania tylko ruskiego a nie polskiego, co w Państwie polskim być nie może. / zamilczając przepis art.4.ust.szkolnej z dnia 4.lipca 1924.r., który wyraźnie postanawia że w szkołach z niepaństwowym językiem wykładowym będzie obowiązkowe nauczanie języka polskiego w słowie i piśmie/ w zakresie koniecznym do praktycznych celów. I pod groźbą fatalnych skutków zmusili ich do podpisywania deklaracje z żądaniem polskiego języka wykładowego.

Po wpływem takiego przedstawienia sprawy i groźb 9 obywateli za 27 dzieci podpisali takie deklaracje.

150

Podobny fakt miał miejsce w Brodkach powiatu lwowskiego gdzie posterunkowy p.Kusiński chodził dnia 29.i 30.kwietnia br. od domu do domu obywateli narodowości ukraińskiej i zmuszał ich różnemi sposobami do podpisywania deklaracyj z żądaniem polskiego języka wykładowego w szkole lub sam za nich podpisywał lub dawał im do podpisywania czysty papier fingując jakieś różnorodne cele.

I tak: Odmawiającego podpisu Hryńka Domiciego podpisał sam,dziewczynie Jewdoce kazał podpisać matkę Nastię ,Janowi Mu i do podpisu jakiś papier mówiąc,że to jest poświadczenie że on czego dać syna do Lwowa,a nawet od kierowniczki szkoły p.Dolinkowej żądał podpisu deklaracji mówiąc że mu jeszcze brakuje jednej./P. Dolinkowa nie ma dziecka w wieku szkolnem.

Gdy miejscowi obywatele zwrócili się z zażaleniem na takie postępowanie posterunkowego do jego przełożonego komendanta p.Nowaka,ten ostatni oznajmił,że on sam mu to kazał robić,gdyż nie może do tego dopuścić by w Brodkach była ruska szkoła gdzie ma uczęszczać jego dziecko,a on nie dopuści by to dziecko łamało sobie język ruską mową.

Tak postępują władze,które w każdem praworządnem Państwie winne pilnie baczyć aby kto kolwiek nie naruszał ustaw lub nie był pokrzywdzonym naruszeniem ustaw przez innych.

Takie postępowanie jest jaskrawem naruszeniem ustaw przez same władze rządowe i podkopuje autorytet Państwa, i w Państwie praworządnem nie powinno być tolerowane.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy wiadome mu są naprowadzone fakty ?

2/ Czy zamierza ukrócić samowol, organów Policji Państwowej?

3/ Co zamierza uczynić by obywatele narodowości ukraińskiej nie byli pozbawieni możności korzystania z obowiązujących ustaw szkolnych przez organy Policji Państwowej?

4/ Czy myśli pociągnąć do surowej odpowiedzialności winnych nadużycia władzy pp.komendantów Policji Państwowej w Żółtańcach i Wrolkach i posterunkowego w Brodnach?

Warszawa,dnia maja 1935.

151

# I N T E P E L A C J A

Posła Sergjusza Chruckiego i Towarzyszy z Klubu Ukraińskiego

do P. Pana Ministra spraw wewnętrznych

w sprawie

bezprawnej rewizji w czytelni "Proświta" w Korostowicach powiat Rohatyn i zarekwirowanie tamże kwoty 23 zł. i 40 gr. przez Komendanta Policji Państwowej w Bursztynie.

Dnia 23.kwietnia br. przeprowadził Komendant Policji Państwowej z Bursztyna w asystencji jeszcze jednego posterunkowego rewizję w czytelni "Proświta" w Korostowicach, powiat Rohatyn Województwa stanisławowskiego bez wykazania się jakiegokolwiek polecenia ze strony władzy sądowej.

Przy rewizji tej znaleziono listę wystawioną przez Ukraińskie Pedagogiczne Tow-o we Lwowie na nazwisko członka tejże czytelni p.Piotra Wojczyszyna z wykazem datków miejscowych na " pisankę Rідної Школи". w łącznej kwocie 23.40 zł.

Tą kwotę kazał sobie p.Komendant wpłacić - na jakiej podstawie nie wiadomo, bo tego nie powiedział.

Należy nadmienić że Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne jest Towarzystwem legalnem zatwierdzonem reskryptem Województwa lwowskiego z dnia 1.sierpnia 1924 r.l. 21871/14 ,które na cele kulturalne z polskim Towarzystwem szkoły ludowej i w myśl §. 4. ust. 1. w.statutu tegoż Tow-a przewiduje dobrowolne datki i składki na jego rzecz.

Należy również nadmienić ,że na całem terytorjum, gdzie tylko żyje lud ukraiński utrwaliły się od niepamiętnych czasów zwyczaj kolędowania bądź innemi datkami ani rozporządzeniami nie zniesionym wedle którego lud ten przy sposobności świąt wielkanocnych składa swoje datki na "pisankę" dla miłych sobie osób fizycznych czy moralnych.

Takie to datki złożyli obywatele gminy Korostowice na cele Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego do rąk p.Piotra Wojczyszyna a p Komendant je zarekwirował.

ków rządowych, jakimi są w danym wypadku organy policyjne, które obowiązane stać na straży prawowości sami czynią rażące bezprawia, czem podkopują autorytet władz rządowych a tem samem Państwa i wywołują uzasadnione rozgoryczenie wśród obywateli narodowości ukraińskiej.

Państwo nowopowstałe jakiem jest Rzeczpospolita Polska powinno użyć wszelkich zasobów by podnieść swój autorytet. Tolerowanie jednak takich faktów jak naprowadzone do tego się nie przyczynia i dlatego w interesie Państwa muszą być energiczne zwalczane.

Wobec powyższego stanu rzeczy podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadome fakt naprowadzony?

2/ Co zamierza uczynić by władze rządowe /Organy Policji Państwowej/ stały na straży prawa, a nie dawały się używać do popełniania bezprawia?

3/ Czy myśli pociągnąć do surowej odpowiedzialności winnych Posterunkowych Policji Państwowej

Warszawa, dnia czerwca 1925.

# I N T E R P E L A C J A

Pana Posła Sergjusza Koziepiego i Towarzyszy z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w s p r a w i e

bezprawnego postępowania Pana inspektora szkolnego dla powiatu Przemyślany i pp. nauczycieli szkół ludowych w tymże powiecie w kwestji deklaracji z żądaniem wprowadzenia do szkół powszechnych nauczania w języku ukraińskim.

Zgodnie z art.3.ustawy z 31.lipca 1924.r. Dz.U.R.P 1.79. poz.766. na podstawie §.8. rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7.stycznia 1925.Dz.U. R.P.1.3.poz.33. wnieśli rodzice dzieci we wieku szkolnym narodowości ukraińskiej wszystkich gmin powiatu Przemyślany Województwa tarnopolskiego przepisane wyż naprowadzonem rozporządzeniem deklaracje z żądaniem wprowadzenia w powszechnych szkołach ludowych nauczania w języku ukraińskim.

Na podstawie §.8.tegoż rozporządzenia winien p.inspektor szkolny zbadać :

"czy istnieją warunki pod jakiemi deklaracja posiada ważność a w szczególności:
1/czy gmina w której szkoła jest położona posiada zgodnie z wynikami ostatniego powszechnego spisu ludności 25% ludności tej narodowości, w której języku petent chciałby uczyć swoje dziecko.
2/Za pośrednictwem Starostwa urzędu gminnego lub w razie potrzeby osobiście, czy podpisany na deklaracji wraz z wymienionemi w niej dziećmi mieszka w obrębie danego okręgu szkolnego.
3/Czy dzieci w deklaracji wymienione żyją i będą w wieku szkolnym dnia 1.września odpowiedniego roku. -
4/ Czy występujący w roli opiekuna dziecka jest do tego uprawniony."

Pan inspektor szkolny w Przemyślanach p.Konieczny wbrew przepisom wyż naprowadzonego rozporządzenia ani sam osobiście ani przez Starostwo i urzędy gminne nie bada warunków ważności deklaracji,lecz rozesłał takowe do badania kierownikom szkół po gminach Polakom jak n.p.p.Petelakowi w Ostałowicach,p.Hanu -

Wprowadzenie nauki poszczególnych przedmiotów po polsku w szkołach z językiem wykładowym niepolskim należy uważać ukróceniem praw mniejszości narodowych do nauczania w szkołach w języku macierzystym. -

Ludność ukraińska będzie walczyć w obronie swych praw i będzie dążyć do zmiany ustawy z dnia 31.lipca 1924. w kierunku uzgodnienia jej z międzynarodowemi zobowiąza - niami Polski. -

W szczególności podpisani rodzice uczenic prywatnego gimnazjum żeńskiego S.S.Bazylijanek we Lwowie z ukraińskim językiem wykładowym protestują przeciw Okólnikowi Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia 22.czerwca 1925.l.8213/II.Okólnik ten zarządza,iż począwszy od roku szkolnego 1925/26 we wszystkich klasach szkół średnich ogólno-kształcących z językiem wykładowym niepolskim nauka obowiązkowa języka i literatury polskiej,historji i geografji /powszechnej i polskiej/ orag nauka o Polsce współczesnej ma być prowadzona po polsku. -

Niestopniowe wprowadzenie od I.klasy począwszy lecz raptowne orazu we wszystkich klasach nauczania tak ważnych przedmiotów jak historja i geografja w języku polskim nie jest racjonalne pod względem pedagogicznym,gdyż zmiana terminologji pociągnie za sobą walne obciążenie uczenic.

Prezydjum Rady Ministrów raczy wpłynąć na cofnięcie okólnika Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia 22 czerwca 1925.r.l.8213/II.o wprowadzeniu odrazu u wszystkich klasach gimnazjum S.S.Bazyljanek nauczania historji i geografji oraz nauki o Polsce współczesnej po polsku oraz porobić starania o zmianę ustawy szkolnej

z dnia 21-go lipca 1924.r.

Lwów, dnia 1925.r.

RODZICIELSKI KOMITET UCZENIC S.S. BAZYLJANEK

puszczalną i sprzeczną z samą ustawą.

O ile nauczanie języka i literatury polskiej w polskim języku jest ~~przeczą~~zrozumiałą i słuszną to obowiązek uczenia po polsku w prywatnych szkołach z językiem wykładowym niepolskim historji i geografji powszechnej jest sprzeczne z postanowieniami art.110 Konstytucji Państwa Polskiego i art.8 i 9 traktatu o sprawach mniejszości narodowych,który Polska podpisała w Wersalu dnia 28.czerwca 1919.r.ratyfikuwała ustawą z dnia 31.lipca 1919.r. Dz.U.R.P. Nr.35/20.poz.199.a opublikowała w Dz.U. R.P.z dnia 6.grudnia 1920 r.Nr.110.Poz.728.,gdyż ogranicza w szkołach utrzymywanych kosztem mniejszości narodowościowych "prawo używania w nich swobodnie swej mowy". -

Wprowadzenie nauki poszczególnych przedmiotów po polsku w szkołach z językiem wykładowym niepolskim należy uważać ukróceniem praw mniejszości narodowych do nauczania w szkołach w języku macierzystym.

W szczególności Ukraińsike Towarzystwo Pedagogiczne,które utrzymuje szereg prywatnych gimnazjów z ukraińskim językiem wykładowym protestuje przeciw Okólnikowi Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia ff.czerwca 1925.L.8213/II.

Nie stopniowe wprowadzanie od I.klasy począwszy lecz raptowne odrazu we wszystkich klasach nauczania tak ważnych przedmiotów jak historja i geografja w języku polskim nie jest racjonalne także pod względem pedagogicznym,gdyż zmiana terminologji pociągnie za sobą walne obciążenie uczni.

Prezydjum Rady Ministrów raczy wpłynąć na cofnięcie okólnika Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia 22 czerwca 1925.r.L.8213/II.o wprowadzeniu nauczania historji i geografji powszechnej po polsku i nie dopuścić do naruszenia przez Kuratorjum ustawy z dnia 31.

puszczalną i sprzeczną z samą ustawą.

O ile nauczanie języka i literatury polskiej w polskim języku jest ~~oczywistą~~samozrozumiałą i słuszną to obowiązek uczenia po polsku w prywatnych szkołach z językiem wykładowym niepolskim historji i geografji powszechnej jest sprzeczne z postanowieniami art.110 Konstytucji Państwa Polskiego i art.8 i 9 traktatu o sprawach mniejszości narodowych,który Polska podpisała w Wersalu dnia 28.czerwca 1919.r.ratyfikuwała ustawą z dnia 31.lipca 1919.r. Dz.U.R.P. Nr.35/20.poz.199.a opublikowała w Dz.U. R.P.z dnia 6.grudnia 1920 r.Nr.110.Poz.728.,gdyż ogranicza w szkołach utrzymywanych kosztem mniejszości narodowościowych "prawo używania w nich swobodnie swej mowy". -

Wprowadzenie nauki poszczególnych przedmiotów po polsku w szkołach z językiem wykładowym niepolskim należy uważać ukróceniem praw mniejszości narodowych do nauczania w szkołach w języku macierzystym.

W szczególności Ukraińsike Towarzystwo Pedagogiczne,które utrzymuje szereg prywatnych gimnazjów z ukraińskim językiem wykładowym protestuje przeciw Okólnikowi Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia 22.czerwca 1925.L.8213/II.

Nie stopniowe wprowadzanie od I.klasy począwszy lecz raptowne odrazu we wszystkich klasach nauczania tak ważnych przedmiotów jak historja i geografja w języku polskim nie jest racjonalne także pod względem pedagogicznym,gdyż zmiana terminologji pociągnie za sobą walne obciążenie uczni.

Prezydjum Rady Ministrów raczy wpłynąć na cofnięcie okólnika Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia 22 czerwca 1925.r.L.8213/II.o wprowadzeniu nauczania historji i geografji powszechnej po polsku i nie dopuścić do naruszenia przez Kuratorjum ustawy z dnia 31.

lipca 1924.r.Dz.U.R.P.Nr.79.poz.766 i art.110 Konstytucji.

Lwów,dnia 2-go października 1925.r.

GŁÓWNY ZARZAD UKRAINSKIEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO

Prezes . Sekretarz

3.

ad art.9.

Ukraiński Uniwersytet prywatny we Lwowie istnieje od 1919.r.i studja na nim jak również odbyte egzamina policzają studentom uniwersytety zagraniczne dlatego słusznem jest by wyszła odrębna ustawa normująca tę sprawę.

Interpelacja 10 pkt 6.

I N T E R P E L A C J A

Posła Jerzego Kozickiego i tow. z Ukraińskiego Klubu Sejmowego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznego w sprawie naruszania ustawy z dnia 31. lipca 1924 ~~o organizacji szkolnictwa~~ Dz.U.Nr.79 poz.766 przez inspektora szkolnego w Zbarażu i kierowników szkół powszechnych w powiecie Zbaraż tarnopolskiego Województwa.

W sprawie niezgodnego z ustawą z 31/7 1924 Dz.u.Rz.P. l.79 poz.776 i rozporządzeniem wykon.z 7/1 1925 Dz.u.R.P. l.3 poz.33 badania ważności wniesionych deklaracji szkolnych - a to przez inspektora szkolnego w Zbarażu i kierowników szkół w powiecie Zbaraż.

Po myśli §.8 rozporządzenia wykonawczego z dnia 7/1 1925 Dz.u.Rz.P.l.3 poz.33 do art.3.ustawy z dnia 31/7 1924. Dz.u.Rz.P.l.79 poz.766 badanie ważności deklaracji szkolnych należy do inspektora szkolnego i to osobiście albo za pośrednictwem Starostwa i Urzędu gminnego.

Tymczasem badanie to odbywa się w powiecie Zbaraż w następujący sposób:

Inspektor szkolny w Zbarażu wydał okólnik do wszystkich

kierowników szkół w powiecie Zbaraż, w którym poleca kierownikc szkół zwoływać do swych kancelarji rodziców i opiekunów, którzy wnieśli deklaracje szkolne, spisywać z nimi różne protokoły i żą dać od nich metryk ( ~~zamiast zarządać wyciągów metrykalnych~~ ).

Na podstawie wyżej wspomnianego okólnika inspektora szkolnego zwołują kierownicy szkół w powiecie Zbaraż rodziców i opiekunów, którzy wnieśli deklaracje szkolne, do formalnych śledstw, spisują z nimi protokoły, zapytując, kto namawiał ich do wniesienia deklaracji, kto agitował za wnoszeniem, skąd dostali formularze deklaracji i t.p.; grożą karami za podpisywanie deklaracji straszą, że ci, którzy deklaracje wnieśli, będą płacić osobno na utrzymanie nauczyciela języka ukraińskiego, a nadto groźbami temi wyłudzają od deklarantów cofnięcia deklaracji, w którym to celu każą się im podpisywać.

W Hłuboczku małym kierownik szkoły Kazimierz Jaworek przy spisywaniu protokołów żądał od zagrożeniem kary metryk dzieci lub cofnięcia deklaracji.

Kierownik szkoły w Krasnosielcach wyrzucił ze szkoły dzieci Stefana Taraszczuka i Mykoły Brygidyra z Hłuboczka małego, którz od 2 lat posyłają swe dzieci do tej szkoły. Na zażalenie Stefana Taraszczuka oświadczył inspektor szkolny w Zbarażu, że sam nakazał wyrzucić dzieci ze szkoły z Krasnosielec ( gdzie nauka odbywa się w ukraińskim języku ) i posyłać dzieci do szkoły polskiej w Hłuboczku za to, że podpisali deklaracje szkolne.

W Zarubińcach spisywał dnia 31/3 1925 kierownik szkoły Wojcieszczuk wyżej wspomniane protokoły z tymi, którzy wnieśli deklaracje, żądał od każdego z osobna metryki lub pieniędzy na metrykę, a od Tekli Derkacz której dziecko od dłuższego czasu jest obłożnie chore, zażądał cofnięcia deklaracji pod groźbą wysokiej kary za niepośyłanie dziecka do szkoły.

Taką pogróżką wyłudził od Tekli Derkacz , Prokopa Nakonecznego. Pałażki Storoż i Tomka Budnyka podpisy na jakimś papierze, co miało oznaczać - cofnięcie deklaracji.

kierowników szkół w powiecie Zbaraż, w którym poleca kierownikc szkół zwoływać do swych kancelarji rodziców i opiekunów, którzy wnieśli deklaracje szkolne, spisywać z nimi różne protokoły i żą dać od nich metryk ( ~~zamiast zarządać wyciągów metrykalnych~~ ich odpisów z ksiąg szkolnych).

Na podstawie wyżej wspomnianego okólnika inspektora szkolnego zwołują kierownicy szkół w powiecie Zbaraż rodziców i opiekunów, którzy wnieśli deklaracje szkolne, do formalnych śledstw, spisują z nimi protokoły, zapytując, kto namawiał ich do wniesienia deklaracji, kto agitował za wnoszeniem, skąd dostali formularze deklaracji i t.p.; grożą karami za podpisywanie deklaracji straszą, że ci, którzy deklaracje wnieśli, będą płacić osobno na utrzymanie nauczyciela języka ukraińskiego, a nadto groźbami temi wyłudzają od deklarantów cofnięcia deklaracji, w ktorym to celu każą się im podpisywać.

W Hłuboczku małym kierownik szkoły Kazimierz Jaworek przy spisywaniu protokołów żądał pod zagrożeniem kary metryk dzieci lub cofnięcia deklaracji.

Kierownik szkoły w Krasnosielcach wyrzucił ze szkoły dzieci Stefana Taraszczuka i Mykoły Brygidyra z Hłuboczka małego, którz od 2 lat posyłają swe dzieci do tej szkoły. Na zażalenie Stefana Taraszczuka oświadczył inspektor szkolny w Zbarażu, że sam nakazał wyrzucić dzieci ze szkoły z Krasnosielec ( gdzie nauka odbywa się w ukraińskim języku ) i posyłać dzieci do szkoły polskiej w Hłuboczku za to, że podpisali deklaracje szkolne.

W Zarubińcach spisywał dnia 31/3 1925 kierownik szkoły Wojcieszczuk wyżej wspomniane protokoły z tymi, którzy wniesli deklaracje, żądał od każdego z osobna metryki lub pieniędzy na metrykę, a od Tekli Derkacz której dziecko od dłuższego czasu jest obłożnie chore, zażądał cofnięcia deklaracji pod groźbą wysokiej kary za nieposyłanie dziecka do szkoły.

Taką pogróżką wyłudził od Tekli Derkacz , Prokopa Nakonecznego. Pałażki Storoż i Tomka Budnyka podpisy na jakimś papierze, co miało oznaczać - cofnięcie deklaracji.

W Kujdańcach kierownik szkoły Marjan Gawroński również spisuje protokoły z deklarantami groził za wniesienie deklaracji więzieniem i żądał metryk dzieci, wkońcu oświadczył że każdy, kto podpisał deklarację, będzie płacic miesięcznie na utrymanie nauczyciela ukraińskiego języka i wzywał by rodzice cofnęli wniesione deklaracje, a ominą niepotrzebnych opłat. Przy tem byli: Anna Bednarczuk, Marja Tofil, Andrzej Koroluk, Halka Wołoszyn , Piotr Osadczuk i Leon Jaworskyj.

W Załużu ściągnął kierownik szkoły Szczpanowski do protokołu pod groźbą grzywny człowieka - od 3 lat sparaliżowanego Fedka Mykytkiw, który nie mogąc iść musiał by ć przez ludzi niesionym.

P. Szczepanowski żądał również oryginalnych metryk dzieci lub pieniędzy za metrykę.

W Dobrowodach nauczyciel Mateusz Trojanowski ściągnąwszy ludzi do protokołu wołał, że ten kto, rozpoczął akcję w sprawie wnoszenia deklaracji szkolnych będzie siedzieć w kryminale, a miejscowy proboszcz byłby aresztowany, gdyby nie uciekł. Zagrożeniem kary wyłudzał od ludzi podpisy - nie mówiąc, na co żąda podpisów. Świadek Iwan Babij.

Do Anny Czornej mówił p. Trojanowski by jej mąż Ilko Czornyj cofnął swą deklarację, bo inaczej będzie płacić grzywnę, co powtórzył Ilkowi Czornemu.

Oprócz tego oświadczył rodzicom, że wiele wniesionych przez nich deklaracji już unieważniono.

To samo dzieje się i w innych miejscowościach powiatu Zbaraż d nawet w samem mieście Zbarażu głosił woźny magistratu przy odgłosie bębna, by każdy, kto wniósł deklarację szkolną ,stawił się w dyrekcji miejscowej szkoły.

Wyżej opisane fakty spaczają całkowicie postanowoenie cytowanego na wstępie rozporządzenia wykonawczego i mimo oli rodzi się u ludności pogląd, że ustawa szkolna i rozporządzenie wyko-

konawcze zamiast przynieść ludności - zamierzone ustawodawcą korzyści - są źródłem nowych ciężarów i dokuczania ludności. VI

Podpisani zapytują:

1) Czy Panu Ministrowi wiadome są powyższe fakta, i czy skłonny jest On wydać zarządzenie, żeby ustawa o organizacji szkolnictwa z 31/7 1924 była przez inspektora szkolnego w Zbarażu i kierowników szkół w powiecie Zbaraż szanowaną.

3) czy nadto zamierza Pan Minister zarządzić dochodzenie odpowiedzialności Pana Inspektora i wyższych kierowników szkół?

Warszawa, dnia . . . 1925

VI. Zastanie metryk ślubów jest tylko ilustracją ludności gdyż w każdej szkole istnieją spisy ślubów w wiekszej części i na tej podstawie można stwierdzić ich stan bez uciekania się do sprowadzania protokołów i pośredkowania metryk. Takie postępowanie władzy szkolnej wywołuje wśród ludności ukraińskiej wielkie rozgoryczenie.

konawcze zamiast przynieść ludności - zamierzone ustawodawcą korzyści - są źródłem nowych ciężarów i dokuczania ludności. VI

Podpisani zapytują:

1) Czy Panu Ministrowi wiadome są powyższe fakta, czy skłonny jest On wydać zarządzenie, żeby ustawa o organizacji szkolnictwa z 31/7 1924 była przez inspektora szkolnego w Zbarażu i kierowników szkół w powiecie Zbaraż szanowaną.

2) czy nadto zamierza Pan Minister zarządzić dochodzenie w sprawie postępowania Pana Inspektora i wymienionych kierowników szkół?

Warszawa, dnia . . . 1925

VI. Zastąpienie małych szkół jest tylko tam wskazane, gdzie w każdej szkole istniejącej znika szkoły szkoły z wiekszą liczbą dzieci, a dzieci te mogą być bez niedogodności dowożone do szkoły pomocniczej lub przedszkola. Takie zastąpienie małej szkoły wymaga rozważenia.

W sprawie niezgodnego z ustawą z 31/7 1924 Dz.u.Rz.P. 1.79 poz.776 i rozporządzeniem wykon.z 7/1 1925 Dz.u.R.P. 1.3 poz.33 badania ważności wniesionych deklaracji szkolnych - a to przez inspektora szkolnego w Zbarażu i kierowników szkół w powiecie Zbaraż.

Po myśli §.8 rozporządzenia wykonawczego z dnia 7/1 1925 Dz.u.Rz.P.1.3 poz.33 do art.3.ustawy z dnia 31/7 1924. Dz.u.Rz.P.1.79 poz.766 badanie ważności deklaracji szkolnych należy do inspektora szkolnego i to osobiście albo za pośrednictwem Starostwa i Urzędu gminnego.

Tymczasem badanie to odbywa się w powiecie Zbaraż w następujący sposób:

Inspektor szkolny w Zbarażu wydał okólnik do wszystkich

kierowników szkół w powiecie Zbaraż, w którym poleca kierownikom szkół zwoływać do swych kancelarji rodziców i opiekónów, którzy wnieśli deklaracje szkolne, spisywać z nimi różne protokoły i żądać od nich metryk ( zamiast zarządać wyciągów metrykalnych).

Na podstawie wyżej wspomnianego okólnika inspektora szkolnego zwołują kierownicy szkół w powiecie Zbaraż rodziców i opiekunów, którzy wnieśli deklaracje szkolne, do formalnych śledstw, spisują z nimi protokoły, zapytując, kto namawiał ich do wniesienia deklaracji, kto agitował za wnoszeniem, skąd dostali formularze deklaracji i t.p.; grożą karami za podpisywanie deklaracji straszą, że ci, którzy deklaracje wnieśli, będą płacić osobno na utrzymanie nauczyciela języka ukraińskiego, a nadto groźbami temi wyłudzają od deklarantów cofnięcie deklaracji, w ktorym to celu każą się im podpisywać.

W Hłuboczku małym kierownik szkoły Kazimierz Jaworek przy spisywaniu protokołów żądał pod zagrożeniem kary metryk dzieci lub cofnięcia deklaracji.

Kierownik szkoły w Krasnosielcach wyrzucił ze szkoły dzieci Stefana Taraszczuka i Mykoły Brygidyra z Hłuboczka małego, którzy od 2 lat posyłają swe dzieci do tej szkoły. Na zażalenie Stefana Taraszczuka oświadczył inspektor szkolny w Zbarażu, że sam nakazał wyrzucić dzieci ze szkoły z Krasnosielec ( gdzie nauka odbywa się w ukraińskim języku ) i posyłać dzieci do szkoły polskiej w Hłuboczku za to, że podpisali deklaracje szkolne.

W Zarubińcach spisywał dnia 31/3 1925 kierownik szkoły Wojcieszczuk wyżej wspomniane protokoły u tymi, którzy wniesli deklaracje, żądał od każdego z osobna metryki lub pieniędzy za metrykę, a od Tekli Derkacz której dziecko od dłuższego czasu jest obłożnie chore, zażądał cofnięcia deklaracji pod groźbą wysokiej kary za nieposyłanie dziecka do szkoły.

TTaką pogróżką wyłudził od Tekli Derkacz , Prokopa Nakonecznego. Pałażki Storoż i Tomka Budnyka podpisy na jakimś papierze, co miało oznaczać - cofnięcie deklaracji.

W Kujdańcach kierownik szkoły Marjan Gawroński również spisuje protokoły z deklarantami groził za wniesienie deklaracji więzieniem i żądał metryk dzieci, wkońcu oświadczył że każdy, kto podpisał deklarację, będzie płacic miesięcznie na utrymanie nauczyciela ukraińskiego języka i wzywał by rodzice cofnęli wniesione deklaracje, a ominą niepotrzebnych opłat. Przy tem byli: Anna Bednarczuk, Marja Tofil, Andrzej Koroluk, Halka Wołoszyn , Piotr Osadczuk i Leon Jaworskyj.

W Załużu ściągnął kierownik szkoły Szczepanowski do protokołu pod groźbą grzywny człowieka - od 3 lat sparaliżowanego Fedka Mykytkiw, który nie mogąc iść musiał by ć przez ludzi niesionym.

P. Szczepanowski żądał również oryginalnych metryk dzieci lub pieniędzy za metrykę.

W Dobrowodach nauczyciel Mateusz Trojanowski ściągnąwszy ludzi do protokołu wołał, że ten kto, rozpoczął akcję w sprawie wnoszenia deklaracji szkolnych będzie siedziŕć w kryminale, a miejscowy proboszcz byłby aresztowany, gdyby nie uciekł. Zagrożeniem kary wyłudzał od ludzi podpisy - nie mówiąc, na co żąda podpisów. Świadek Iwan Babij.

Do Anny Czornej mówił p. Trojanowski by jej mąż Ilko Czornyj cofnął swą deklarację, bo inaczej będzie płacić grzywnę, co powtórzył Ilkowi Czornemu.

Oprócz tego oświadczył rodzicom, że wiele wniesionych przez nich deklaracji już unieważniono.

To samo dzieje się i w innych miejscowościach powiatu Zbaraż d nawet w samem mieście Zbarażu głosił woźny magistratu przy odgłosie bębna, by każdy, kto wniósł deklarację szkolną ,stawił się w dyrekcji miejscowej szkoły.

Wyżej opisane fakta spaczają całkowicie postanowoenie cytowanego na wstępie rozporządzenia wykonawczego i mimowoli rodzi się u ludności pogląd, że ustawa szkolna i rozporządzenie wyko-

konawcze zamiast przynieść ludności - zamierzone ustawodawcą korzyści - są źródłem nowych ciężarów i dokuczania ludności.

Вільне від стемпля
на основі розпор.Мін.Ск.
з 24/4 1923,поз.298.§.6.т.6.

До
Високої Шкільної К у р а т о р і ї
у
Л ь в о в і.

P R O  M E M O R I A

з причини незгідного з законом з 31/7 1924 В.з.Р.Посп.Поль.ч.79 поз.766 і вик.розпорядком з 7/1 1925 В.з.Річи Посп.Польсь.ч.3.поз. 33 справджування внесених шкільних деклярацій -на то через шкільного інспектора в Збаражі і управителів шкіл в Збаражському повіті.

В и с о к а  К у р а т о р і є.

По думці §.8 виконного розпорядку з дня 7/1 1925 В.з. РП.П.ч.3.поз.33 до 3 арт. закону з дня 31/7 1924 В.з.Р.П.П. ч.79 поз.766 справджування важности шкільних деклярацій належить до шкільного інспектора і то особисто або за посередництвом Староства і Громадського Уряду.

Тимчасом це справджування відбувається в повіті Збараж в слідуючий спосіб:

Шкільний інспектор в Збаражі видав обіжник до всіх управителів шкіл в повіті Збараж, в якім наказує управителям шкіл скликувати до шкільних канцелярій родичівта опікунів,

які внесли шкільні декларації, списувати з ними ріжні протоколи та жадати від них оригінальних метрик /замість зажадати метрикальних витягів від парохіяльних урядів/.

На основі висше згаданого обіжника шкільного інспектора тягають управителі шкіл в Збаражському повіті родичів і опікунів, яві внесли шкільні декларації, до формальних слідств, списують з ними протоколи, хто намовив їх до внесення декларацій, хто аґітував за вношенням, звідки дістали формулярі деклярацій і.т.п.; грозять карами за підписання деклярацій, страшать, що ті, які декларації внесли, будуть платити осібно на удержання учителя української мови, а надто тими грозьбами зневолюють деклярантів до цофнення декларацій, в якій то цілі кажуть ім підписуватися.

В Глубічку малім управитель школи Казимір Яворек при списуванню протоколів жадав під грозою строгої кари метрик дітей або цофнення деклярацій.

Управитель школи в Красносільцях викинув зі школи діти Стефана Таращука і Миколи Бриґідира з Глубічка малого , які від 2 літ посилають свої діти до цеї школи. На жалобу Степана Таращука заявив шкільний інспектор в Збаражі, що сам наказав викинути діти зі школи з Красноселець / де наука відбувається в Українській мові/ і посилати діти до польської школи в Глубічку за тим що підписали шкільні декларації.

В Зарубинцях списував дня 31/3 1925 управитель школи Войцещук висше згадані протоколи з тими, які внесли декларації, жадав від кождого з осібна метрики дітей або грошей на метрику, а від Теклі Деркач, якої дитина є від довшого часу обложно хора, зажадав цофнення декларації під загрозою великої гривни за непосилання дитини до школи. Такою погрозою приневолив Теклю Деркач, Прокопа Наконечного, Палажку Сторож і Томка Будника до підписання якогось паперу, що мало означати - цофнення декларацій.

В Кійданцях управитель школи Марян Гавроньскі рівнож списуючи протоколи з деклярантами, грозив за внесення декларацій до криміналом та жадав метрик дітей, вкінці заявив, що кождий, хто під-

писав декларацію, буде платити місячно на удержання учителя української мови і тому взивав, щоби родичі цофнули внесені декларації, а оминуть непотрібних оплат. Були при тім: Анна Беднарчук, Марія Тофіль, Андрій Королюк, Галька Волошин, Петро Осадчук і Лев Яворський .

В Залужу стягнув управитель школи Шепановскі до протоколу під загрозою гривни навіть старого чоловіка (Федька Мирончик) від 3 літ спараліжованого - який не могучи йти , котився, аж люде мусіли його нести; жадав рівнож оригінальних метрик дітей або грошей на метрику.

В Добриводах учитель Матеуш Трояновскі стягнувши людей до протоколів кричав, що той хто розпочав акцію в справі вношення шкільних деклярацій буде сидіти в криміналі, а місцевий священик бувби арештований , якби не втік.Загрозою кари приневолював людей щоби підписувалися - не говорячи , на що той підпис Свідок: Іван Бабій. До Анни Чорної говорив п.Трояновскі, щоби її муж Ількo Чорний цофнув декларацію, бо инакше буде платити гривну, що повторив Ількові Чорному . Надто заявив родичам, що богато з внесених ними деклярацій вже уневажнено.

Те саме діється і в инших місцевостях повіту Збараж, а навіть в самім місті Збараж голосив магістратський возьний при звуках барабана, щоби кождий, хто вніс шкільну декларацію, явився в дирекції місцевої школи.

Висше описані факти суперечать цілковито постановам цитованому на вступі виконному розпорядку і мимоволі витворюють у населення погляд, що шкільний закон - місто принести населенню замірені законодавцем користи - є жерелом нових тягарів і дошкулювань населення.

163

# I N T E R P E L A C J A

Posła Bergjusza Kozickiego i towarzyszy z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Oświaty oraz do Pana Ministra Spraw We - wnętrznych

w s p r a w i e

odmów stwierdzania własnoręczności podpisów rodziców dzieci na deklaracjach żądaniem wprowadzenia do szkoły języka wykładowego ukraińskiego.

Na podstawie §.8.rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 7.stycznia 1925.r.urzędy gminne obowiązane są stwierdzac własnoręczność podpisów rodziców dzieci na deklaracjach szkolnych w sprawie wprowadzenia w szkołach tego lub innego języka wykładowego. Przy tem urzędy gminne nie mają prawa rozstrzygać o ważności lub nieważności deklaracyj szkolnych gdyż prawo to zastrzeżone jest Kuratorovi szkolnemu.

Wbrew tym przepisom postępuje wójt gminy Gdańskiej Hiszczańskiej powiatu rzeszowskiego rówieńskiego. Gdy włościanie wsi Symopów gminy hiszczańskiej zwrócili się do wójta z żądaniem stwierdzenia własnoręczności podpisów na deklaracjach szkolnych tenże odmówił im motywując swoje postępowanie tem że w treści deklaracji szkolnej użyto termin "ukraiński" -

Takie postępowanie wójta jest sprzeczne z ustawami i wypadki takich nadużyć zdażają się na całym terenie objętym ustawą. Ludność ukraińska jest rozgoryczona takiem potępowaniem i wśród niej panuje przekonanie że władze chcą uniemożliwić jej wykorzystanie ustaw szkolnych.

Podpisani podają do wiadomości Panów Ministrów wymienione fakta

1/ Czy zapytuję ścisle trz[illegible] uzurpow[illegible]

su[illegible]

Ich:

[illegible]egłe Im urzędy gminne by [illegible]ących ustaw i by nie

[illegible]m nie przysługują?

[illegible]ro[illegible] pociągnąć winnych do

mieszkańcom ws[illegible] Symopów wykorzy-

[illegible] stwierdzania

[illegible]

[illegible] 1925.

фон 272

Інтерпеляції послів
Білоруського Клубу
1925

і Інт. послів Укр. клубу

N 272 від 9. X. 1925

# I N T E R P E L A C J A N.183

posłów Klubu Białoruskiego do p.p. Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wojskowych w sprawie zamordowania przez 10-ty baon straży granicznej Antoniego Wojtowicza.

W końcu stycznia r.b. przez żołnierzy 10-go baonu straży granicznej był aresztowany Antoni Wojtowicz, włościanin ze wsi Tyczewicze, gm.Radoszkowicze, pow.Wilejskiego. Aresztowany został odesłany na posterunek 10 baonu straży granicznej w m.Krasnem, gdzie żołnierze dopuścili się nad Wojtowiczem niesłychanego w dziejach katowania ludności przez władze panujące mordu. Badanie aresztowanego było przykładem dzikiego pastwienia się straży granicznej w mundurze żołnierza polskiego nad bezbronnym uwięzionym człowiekiem.

Zadano mu 35 ciężkich ran, żywemu człowiekowi puszczano krew, katowano i bito go dopóki nieszczęśliwy nie skonał w rękach katów. Przerażeni wynikiem swoich badań żołnierze oddali już zimnego trupa w ręce okolicznych włościan dla pogrzebienia go. Dokonana sekcja zwłok ustaliła 35 ciężkich ran, zadanych przez straż graniczną Antoniemu Wojtowiczowi. Stroskana żona nie mogła przeżyć tak hanieb-nego mordu, dokonanego nad jej mężem, umarła w dniu 8 lutego r.b., pozostawiając 2 dzieci zupełnemi sierotami.

Powyższy haniebny fakt do głębi poruszył miejscową ludność; ręce polskie straży granicznej, umyte we krwi białorusina, zostały na długo , długo w pamięci miejscowej ludności czerwoną plamą, którą nie potrafią zatrzeć wieki.

Ta wolność odczuta przez wszystkich białorusinów, tembardziej staje się pamiętną, im częściej są dokonywane masowe aresztty, masowe bicie i katowanie ludności. Tego właśnie ludność białoruska w Polsce ma już nadmiar.

Wobec powyższego interpelanci zapytują pp. Ministrów:

1. Czy wiadomo Im o powyższem ?
2. Czy mogą spokojnie zachowywać się wobec mordów, dokonywanych przez osób obdarzonych nieograniczoną władzą ?
3. Czy zamierzają zaopiekować się sierotami o zamordowanym ojcu rodziny i przyznać im odszkodowanie cywilne ?

Warszawa, dnia 24 lutego 1925 r.

I N T E R P E L A C J A N.190

posłów Klubu Białoruskiego do pp.Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie dzikiego katowania ludności przez 10-ty baon straży granicznej i wywiadowców policji państwowej.

W Dnia 23 grudnia 1924 r. do Sylwestra Biegańskiego, zamieszkałego we wsi Kostyjki, gm.Sołoczeniewickiej, pow.Wilejskiego przyjechali ułani z oficerami na czele i wywiadowcem, okrążyli dom i gospodarstwo i weszli do gumna, gdzie młócono zbożem wówczas zboże. Odrazu na wstępie oświadczono, że Sylwestr Biegański i jego siostra są aresztowani. Potem przeprowadzono w domie szczegółową rewizję, która nic kompromitującego nie wykryła, zabrano dowody osobiste Biegańskiego i jego siostry oraz amerykańskie dokumenta /affidawity/, książeczkę wojskową, zaświadczenie S.Biegańskiego, że był on nauczycielem od 1908 do 1912 r. i inne. Podczas rewizji zginęły: lejce z rzemienia, lejce z powrozów, siekiera, koszula i worek.

O dokonaniu rewizji aresztowanych odesłano do maj.Serwecz, o klm. drogi. Razem z nimi był również prowadzony jakiś inny osobnik zaaresztowany. Dnia 24.XII 1924 r. aresztowanych odesłano do m.Krasnego do D-wa 10 baonu straży granicznej, które umieściło S.Biegańskiego na wartowni, a siostrę w kancelarji.

Dnia 25.XII wieczorem S.Biegański słyszał głos swojej siostry, która była obok wartowni. Słyszał rozmowę jej, potem śmiech, potem śpiew i nareszcie płacz, okazało się, że ją pojono alkoholem. Zrana znowuż słychać był płacz i krzyk jego siostry, okazało się, że jej zapychano szpilki pod paznogcie na nogach, rwano włosy na głowie, żądając od niej podpisania protokułu, który był już przygotowany przedtem.

Dnia 26.XII wieczorem zabrano z wartowni S.Biegańskiego zaprowadzono do kancelarji, gdzie przedtem była jego siostra. W kancelarji był ten sam aresztowany, który jechał razem z nimi, był to sierżant 10-go baonu nazwiskiem Undo /Mundo/. Wkrótce przybył inny sierżant i zaczął dopytywać się S.Biegańskiego, czy on zna owego aresztowanego sierżanta; S.Biegański powiedział, że nie zna jego. Zaraz została do kancelarji sprowadzona siostra Biegańskiego, która powiedziała, że ten osobnik jechał z nimi razem, jako aresztowany i, że nazywali go "Tasik". Po tem oświadczeniu, zabrano siostrę z kancelarji i przystąpiono do następnego badania S.Biegańskiego, przy tem na dany znak przez badającego sierżanta,

"Stasik" i on sam przystąpili do Biegańskiego i zaczęli go bić po szyji, rękami najpierw a potem i rewolwerami, trzymając aresztowanego, żeby nie upadł. Od bólu i trzesienia głowy aresztowany nie był w stanie odpowiedzieć na pytania, stawiane mu przez sierżantów. Po 1a-2 godzinnym takim biciu człowieka, rozebrano go do naga, położono na zbitą z desek ławę, związano ręce i nogi i rozpoczęto go bić kijami. Mało tego kije zamieniono na żelazne pałki, skręcone z drutu telegraficznego i na łopatę żołnierską, którami długo bito aresztowanego. Żeby nieszczęśliwy nie mógł wydawać okrzyków "Stasik" nam moczył we wodzie onuce aresztowanego i zatkał imi jego gardło. Gdy związany i obezwładniony S.Biegański nie mógł już krzyczeć, w sposób zwierzęcy bito go w pięty kijami, łopatą, żelaznymi drutami i deską, oderwaną od ławki. Katowany utracił przytomność; gdy przytomność zaczęła wracać zobaczył on siebie leżącego na podłodze. Wówczas kaci zaczęli domagać się od S.Biegańskiego, żeby on wskazał na jakiegokolwiek uczestnika napadu na m.Iljo. Aresztowany zaklinał, że nic o tem nie wie. Kaci nie zaprzestali nax tem, związanego człowieka kilkanście razy podejmowano z podłogi i rzucano go ziemię, potem położono go na drewnianej kanapie i rozpoczęto znowuż bić w pięty kijami, żelaznymi drutami, deską i łopatą. Katowany utracił przytomność i po pewnym czasie, oblity wodą, zaczął je odzyskiwać. Razem z odzyskaniem świadomości aresztowany wyczuwał silny ból w nogach, które wyglądały jak kłody spuchnięte, silny ból w biodrach i krzyżu.

Nie mogąc wytrzymać z bólu i braku sił nieszczęśliwy S.Biegański spadł z kanapy na ziemię. Wówczas zaczęto domagać się od niego informacji o napadzie, następnie sierżant rozwiązał mu ręce na krzyżu i związał je na plecach i kazał "Stasikowi" przynieść nowe 2 pałki /wszystkie poprzednie już leżały na podłodze połamane/. Znowuż podejmowano go do góry i rzucano na podłogę, a potem bito kijami po nogach, krzyżu i biodrach. Katowany utracił przytomność po raz trzeci. Gdy po pewnym czasie wróciła przytomność aresztowany poczuł, że już jest rozwiązany, jednak okropny ból ciała sprawił to, że był on cały drżący, łkanie odjęło mu mowę, a krew sączyła się z zadanych ran.

Jakiś osobnik w cywilnym ubraniu, który również katował aresztowanego, zmywał krew zimną wodą i wycierał onuczami aresztowanego jego rany. Potem aresztowanego przetransportowano do wartowni, gdzie resztę nocy S.Biegański spędził w okropnych boleściach i silnej bezgranicznej

168

rozpaczy, prosząc żołnierzy zabić, gdyż nie może wytrzymać od bólu.

Dnia 27.XII wieczorem kazano aresztowanemu na kolanach pełznąć do pokoju badań, gdzie sierżant i osobnik w cywilnym zaczęli w sposób okrutny znowuż bić aresztowanego kijami i łopatą po skaleczonych nogach; potem posadzili go na taburetce, związali ręce i nogi i długo bili po piersiach, plecach i szyji, ażeby katowany nie mógł krzyczeć, z wielką siłą uderzali pod klatkę piersiową i aresztowany tracił oddech. Mało tego zaś zwierzęcą okrutnością całymi pękami rwano mu włosy na głowie i kręcono szyję, co sprawiało silny ból. Późno w nocy zakończono to katowanie i na czworakach zapędzono człowieka do wartowni.

Dnia 28.XII wieczorem znowuż po raz czwarty katowano K.Biegańskiego. Oprócz katowania w pięty, zbem przyciskano go do ściany i silnie duszono w miejsce wrażliwe około ucha, oraz skręcano szyję i rwano za włosy na głowie.

Dnia 29.XII katowano człowieka po raz piąty. Bito go w pięty, szyję i w pięty u nóg już zupełnie skaleczonych. Następnie sierżant i "Stasik" kazali mu napisać pożegnalny list do żony, gdyż zaraz nastąpi jego śmierć, przy tem zmusili go napisać: " w śmierci mojej nikogo nie winić". Jednocześnie wsypano jakiś proszek do wody i siłą nalano mu do gardła tejże wody /woda była kwaśna/ Potem ułożono go na kanapie. Nieszczęśliwy człowiek leżał jedynie z zadanym mu boleściom, jak martwy. Po pewnym czasie do tego pokoju badań przyprowadzono siostrę leżącego na wpół żywego człowieka i zasłaniając jej go dano do przeczytania list brata i następnie odsłonięto skatowane ciało. Siostra, widząc to wydała okrzyk: "Gady za co zabijacie niewinnego człowieka" i natychmiast zemdlała.

Wieczorem dnia 29.XII katowanie powtórzono. Katowano go i bito w pięty, po bokach, szyji i piersiach. Ostatecznie zmusili go podpisać 2 oświadczenia. Pierwsze oświadczenie, dotyczącego tego, że wszystko co jest napisane w protokule jest prawdą, a drugie - że w napadzie na milicję brali udział te osoby, które były podawane przez sierżanta gdy sumienie K.Biegańskiego nie pozwalało mu na podpisanie fałszywych zeznań, to zaczęto go bić znowuż i nareszcie sierżant ręką katowanego nakreślił jego nazwisko i imię.

Na tem jeszcze nie zaprzestano. Zgaszono ogień "Stasik" trzymał go za głowę do góry twarzą i nacisnął na skroń tak, żeby usta były otwarte, zapalono jakiś biały sznur przed oczami katowanego człowieka i k

kazano mu patrzeć na oślepiające światło, które długo paliło się. Dzięki tej operacji katowany utracił na jakiś czas wzrok. Tego wieczoru oprócz sierżanta i "Stasika" czynny udział w katowaniu brał jakiś wysoki mężczyzna w cywilnym ubraniu, który podobnie jak i jego koledzy-kaci ze zwierzęcą pasją i namiętnością znęcał się nad człowiekiem i katował go.

Dnia 30.XII katowano Biegańskiego po raz 7-my. Przed rozpoczęciem katowania sprowadzono do pokoju badań siostrę Biegańskiego i pozostawiono ich niby sam na sam. Potem zabrano siostrę, a z pod kanapy wylazł "Stasik" i gdy przyszli inni jego koledzy-kaci rozpoczęto katowanie w sposób nowy. "Stasik" usiadł Biegańskiemu na piersi rozciągnął kalesony wyjął członek i jądra i zaczął je ściskać, potem na pomoc przyszedł drugi kat i znęcanie się rozpoczęto xxx trochę inaczej. "Stasik" trzymał napęczniałe jądra, a jego kolega uderzał po jądrach piórem gęsim, odciągając go jak sprężynę i odrazu puszczając Znęcanie się to sprawiało okropny ból. Operacja trwała dość długo, zanim nie złamano kilkanaście piór.

Dnia 31.XII nad wieczór Biegański był katowany po raz 8-my. Bito go w pięty, szyję, boksch i targano za włosy. Następnie zamierzano wyłamać okna i zastrzelić Biegańskiego, jako rzekomo usiłującego zbiedz. Katowanemu wydawało się to być prowdopodobnem, gdyż przy badaniu obecny jakiś pułkownik powiedział: " Róbcie z nim co chcecie, odpowiedzialność przyjmuje na siebie". Wobec takiego znęcania się nad człowiekiem, aresztowany błagał o danie mu rewolweru i on sam pozbawi siebie życia. "Stasik" rzeczywiście podał rewolwer, lecz gdy katowany wymierzył sobie w piersi, rewolwer nie wystrzelił z braku kul. Powstał śmiech katów, a potem nastąpiło dzikie katowanie aresztowanego.

Dnia 1 stycznia 1925 roku katowany był na warcie. W tym czasie przybył policjant i zapytał żołnierzy o por.Walkowskiego, żołnierze odpowiedzieli, że go nie znają, wówczas policjant wyjaśnił, że on jest wywiadowcem i chodzi w ubraniu cywilnym. Ze drogi Biegański dowiedział się, że jednym z jego katów był por.Walkowski.

Dzień 2-go stycznia był dniem 9-tym katowania Biegańskiego. Katowano go i znęcano się nad nim w ten sam sposób jak i w dniu poprzednie. Człowiek, będący już prawie trupem zgodził się na podpisanie wszystkiego co tylko jemu kazano; zgody tej kaci skwapliwie wykorzystali dla swoich celów.

Po zaprzestaniu "badania" pozwolono siostrze Biegańskiego okładać

170

jego pokaleczone nogi zimnymi kompresami:

Dnia 3-go stycznia wieczorem w pokoj "badań" nad nieszczęśliwym człowiekiem przeprowadzono nowy eksperyment. Było obecnych 5 osób. Położono go na podłodze twarzą do góry, na piersiach usiadł por. Malkowski /" Tasik"/ i trzymał .Biegańskiego za ręce, inny kat trzymał w swoich rękach głowę katowanego, a trzeci siedział na nogach. Potem z wysokości około 1 metra zaczęto lić .Biegańskiemu do nosa wodę zmieszaną z naftą. Operacja ta przerywało człowiekowi oddech i powodowała duszenie się. Eksperyment ten trwał dość długo, zanim nie zużyto 5 butelek wody z naftą.

W dniu 4-go stycznia urządzono narady, zmierzające do rozstrzelania 3-ch aresztowanych. Oprócz Biegańskiego mieli być rozstrzelani nadrzędni Jakiecki, ze wsi Czernorucze, gm. Olkowicze, pow. Wilejskiego i G.Kładyko ze wsi Chociemczyce, którzy również byli aresztowani przez pana Granicznego. Wszystkim aresztowanym oświadczył por. Malkowski, że będą wkrótce rozstrzelani, że czekają tylko na depeszę od p. rezydenta o nieułaskawieniu ich i żeby wobec tego przygotowali się na śmierć. Żołnierze zatem wystroili się w szeregi i wzięli na ramię karabiny. Po pewnym jednak czasie wobec braku "depeszy" zaprzestano tego sposobu moralnego katowania aresztowanych.

W dniu 6 stycznia kpr. oświadczył .Biegańskiemu, że będzie on wysłany do Wilejki, gdzie sąd nawet jego może zwolnić, jednak to, co się działo z nim w ciągu dwuch dni musi pozostać tajemnicą, w innym razie, oni jako wojskowi, potrafią jemu jeszcze raz sprawić podobne katowanie. Rzeczywiście tego dnia .Biegański, siostra i J.Jewsiel, włościanin ze wsi Postyki zostali odesłani do 3 brygady Korpusu Ochrony Pogranicznego w m.Wilejce, gdzie zostali umieszczeni w areszcie policyjnym. .Biegański usiłował prosić o doktora, lub o skierowanie go do szpitala, lecz tej rozkoszy policja nie chciała uwzględnić.

Dnia 8 stycznia aresztowanych skierowano do sądu pokojowego w Wilejce, gdzie sędzia zwolnił J.Jewsiela, a siostrze .Biegańskiego oświadczył, że będzie zwolniona pod kaucją 200 złotych.

.Biegański i Jakiecki pozostali w więzieniu, gdzie dopiero około 15 stycznia odbyły się oględziny lekarskie.

Dnia 3 lutego 1925 r. .Biegański został zwolniony z więzienia dzięki poręczycielstwu, siostra była zwolniona już wcześniej.

Dotychczas .Biegański jest chory i pokaleczony. Rany na nogach jeszcze nie wygoiły się, ból w piersiach, kłócia w sercu i zawroty

głowy prześladują go na każdym miejscu i zawsze. 171

To co jest opisane powyżej chyba wystarczy, żeby pp.Ministrom powstały włosy na głowie. Należy wiedzieć, że miasteczko Krasne, gdzie się działy te zbrodnie, posiada ponad 1000 mieszkańców, którzy byli świadkami tortur i katuszy urzędzanych w kancelarji 10-go baonu straży granicznej.

Wobec tego interpelanci zapytują pp.Ministrów:

1. Jakie zostały powzięte natychmiastowe środki zaradcze przeciwko katom w mundurach straży granicznej i ich przełożonym pułkownikom, którzy zdjęli ludzi na państwo podsłuchu mówiąc: "róbcie z nim co chcecie, odpowiedzialność przyjmuję ja"?

Warszawa, dnia 4 marca 1925 r.

172

# I N T E R P E L A C J A N.20

posłów Klubu Białoruskiego do p.Ministra Sprawiedliwości w sprawie katowania przez 10 baon straży granicznej Andrzeja Bakieckiego.

W miesiącu grudniu /24/ i styczniu 25 roku w m. Prasnem, pow. Wileńskiego w kancelarji 10-go baonu straży granicznej miały miejsce okropne katowania ludności białoruskiej. Oprócz katowania b.nauczyciela P.Biegańskiego i zamordowania A.Wojtowicza, był w dziki sposób katowany Andrzej Bakiecki włościanin ze wsi Czarnoczarcze, gm.Olkowickiej pow.Wileńskiego.

Po zaaresztowaniu go w końcu grudnia 1924 r. przez żołnierzy 10 baonu był on katowany w dowództwie baonu w Prasnem. W czasie badania A.Bakieckiego katowano w ten sposób: bito go pałkami w głowę, podejmowano i rzucano go na podłogę, bito po głowie i twarzy. Katowanie uprawiano tak długo, aż Bakiecki nie zgodził się podpisać protokułu swego dzisiejszego przez baon straży granicznej. W katowaniu Bakieckiego brali czynny udział jakiś oficer, ubrany w cywilowy.

W ten sposób wymuszono na A.Bakieckim podpis na fałszywego protokułu i on dzisiaj aresztowanego w Wilnie w miejscu zamieszkania.

Wobec powyższego interpelujemy niżej podpisanych w tej sprawie:

1. Czy zamierza on [illegible] oraz innych osób, którzy brali udział w [illegible]

2. Czy zamierza [illegible] przez żołnierzy 10 baonu A. Bakieckiego [illegible]

Warszawa, dnia 17 marca 1925 r.

# I N T E R P E L A C J A N.217

posłów Klubu Białoruskiego do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie ohydnego mordu dokonanego na osobie Włodzimierza Kościuka przez policję państwową i wywiadowców.

W nocy z dnia 22 na 23 października 1934 r. popełniono przez policję państwową i wywiadowców zabójstwo włościanina Włodzimierza Kościuka w domu Piotra Kościuki, gm.Dokszyckiej, pow.Duniłowskiego.

Zabójstwu temu towarzyszyły okoliczności, które ojciec zamordowanego Michał Kościuk opisuje w ten sposób:

"Późno wieczorem 22-go października 1934 roku do wsi Kościuki pod okno izby Piotra Kościuka, gdy wszyscy już spali przyszli gajowy lasów państwowych Jan Babrowicz, [illegible] majątku miejskiego Bolesław Mackiewicz, zamieszkujący we wsi Wołowo i Włodzimierz Kościuk ze wsi Kościuki i zaczęli prosić Piotra Kościuka o otworzenie drzwi. Gdy gospodarz otworzył im drzwi, to [illegible] weszli i zaczęli [illegible] siedzieć, gdzie zaczęli pić wódkę, którą przynieśli ze sobą. Po pewnym czasie Mackiewicz zaczął [illegible] wyprowadzić syna mego Włodzimierza, który o tem nie wiedział. Po wyjściu [illegible] Mackiewicz [illegible] wiedzieli, że [illegible] szukać wiecznej wódki i jedzenia. W chwili [illegible] jeden z nich zawołał wywiadowcy polskiej policji państwowej, a [illegible] nich: K.Babcewicz, niejaki Szymon /obecnie jest [illegible] gdzieś/, z których jeden w mundurze policjanta, a drugi w [illegible] cywilnym. Po wydaniu okrzyku: "ruki wwierch" jeden z nich wystrzelił z rewolweru. Przestraszony tem syn mój Włodzimierz [illegible] do ziemi, a [illegible] wywiadowcy K.Babcewicz i Szymon zaczęli go za ręce i nogi trzymać, a trzeci policjant wystrzelił w niego drugi raz z rewolweru i na miejscu go zabił.

Śledztwo w tej sprawie chociaż i było przeprowadzone, jednak wyniki jego dotychczas nie są mi znane.

Biorąc pod uwagę, że 1/ zamordowanie syna mego w mieszkaniu było popełnione, jak widać, z góry obmyślonego planu, bo nie przypadkowo była urządzona bijatyka u Piotra Kościuka, dokąd był sprowadzony mój syn, i jakby w tym celu, żeby po spożyciu go wódki pójść z Mackiewiczem za granicę, a policja już była na pogotowiu we wsi w skrytości i oczekiwała tej chwili kiedy Mackiewicz da znać o tem, że Włodzimierz już jest w mieszkaniu i można działać, i że2/ zabójstwo popełnione w mieszkaniu, gdzie policja miała możność aresz

tować syna i wskazać go władzom sądowym, to rzecz jasna, że policja i wywiadowcy dozynili nad moim synem samosąd.

Powołując się na świadków w tej sprawie, a mianowicie: Piotra Kaściuka, syna Tomasza, Stefana Kaściuka, syna Kondrata i Julję Kaściuk, mieszk. wsi [illegible] ciki, prosimy Białoruskiej Klub Jomolitki o domaganie się nowego dochodzenia w celu surowego ukarania morderców."

Powyższy ohydny mord dopełniony przez policję państwową wyraźnie mówi o rozpanoszeniu się i dzikiej barbarzyńskiej samowoli organów administracji państwowej na ziemiach białoruskich w Polsce.

Wobec powyższego interpelanci pytają Pana Ministra:

1. Czy zamierza zarządzić, iż ks. [illegible] ma być wydany i oddać władzom sądowym sprawców ohydnego mordu?

1. Czy zamierza przeciwdziałać samosądom [illegible] i [illegible] nad białoruskim

Warszawa, dnia 17 marca 1925 r.

Interpelanci:

# I N T E R P E L A C J A N.218.

posłów Klubu Białoruskiego do p.Ministra Sprawiedliwości w sprawie katowania ludności przez 10-ty bon 3-go Korpusu Ochrony Pogranicznej w m. Krasnem, pow.Wilejskiego.

W poprzednich interpelacjach były poruszone sprawy ohydnego katowania ludności w Dowództwie 10-go baonu straży granicznej, a mianowicie: katowania w ciągu kilkunastu dni b.nauczyciela Sylwestra Biegańskiego, katowania włościanina Rakieckiego, włościanina Dulkiewicza i zamordowania przez 10-ty baon straży granicznej włościanina Antoniego Wojtowicza. Jednak tych ofiar było zamało, w dowództwie 10-go baonu straży granicznej był jeszcze katowany Morduch Izygzon, mieszkaniec m. Radoszkowicz, pow.Wilejskiego. Katowanie to odbywało się w ten sposób:

Dnia 9 stycznia r.b. był aresztowany Morduch Izygzon, mieszkaniec m. Radoszkowicz, pow.Wilejskiego i odesłany do Dowództwa 10-go baonu 3-go Korpusu Ochrony pogranicznej w m. Krasnem, pow.Wilejskiego. W dowództwie aresztowany był trzymany 10 dni, i każdy dzień katowano go po trzy razy. Ohydne katowanie uprawiali b.por.Malinkowski, sierżant Edmund Sienkiewicz i wywiadowcy Stanisław Biergun i Albert Zamiechowski. Trzy razy dziennie bito M.Izygzona po głowie, po twarzy, po bokach; wiązali ręce i nogi, rzucali go na ziemię, zakrywali głowę kocem, jeden siadał na głowę, drugi na nogi, a dwaj inni bili kijami w piety, po bokach, podbrzuszu i twarzy. Obcęgami ściskali palcy, zrywali paznogcie z palców, a gdy katowany tracił przytomność, to oblewali go wodą, a potem katowali znowuż. Dzięki temu katowaniu Izygzonowi wybito 2 zęby, zerwano paznogieć u średniego palca lewej ręki i pokaleczono wszystkie palcy.

Na 7-my dzień katowania przybył Komendant policji m.Krasnego z policjantem i powiedział żeby nadal katowano aresztowanego tylko w nocy, bowiem w dzień ludność się burzy i mogą powstać niepożądane ekscesy. Od tego dnia rozpoczęto go katować w nocy, do katów przybyła się nowa siła - policjant. Policjant bił aresztowanego po głowie, rwał włosy na głowie, inni katowali go laską gumową. Od tego katowania 3 razy dziennie w ciągu 10 dni, całe ciało aresztowanego było pokrwawione i czarne jak ziemia..Wycieńczony i prawie już martwy człowiek zgodził się dać swój podpis na protokule, którego mu nawet nie przeczytano. 16-letnia córka M.Izygzona Asna, dowiedziawszy się

176

o obydnem katowaniu przez funkcjonarjuszów państwowych jej ojca podjęła natychmiast starania w celu wyjawienia zbrodniarzy, jednak policja zamiarom jej położyła kres, aresztując ją i następnie pakując ją do więzienia. Asna Izygzon dotychczas znajduje się w więzieniu, a M.Izygzon jest chory i niezdolny do pracy.

Powołując się na świadków w sprawie powyższych zbrodni, a mianowicie: Andrzeja Osipowicza, ze wsi Puturki, gm.Radoszkowicze, Filipa Macutę, Aleksandra Wituszko, Bazylego syna Jana Piszczyńskiego i Nadzieję Niesterowicz, zam.we wsi Wieremiejki, gm.Radoszkowicze, Kondrata Kowrygowicza i Marje Kluj,znajdujących się obecnie w więzieniu w Mińsku, którzy byli świadkami jak Izygzonowi soczyła się krew z zadanych ran. Interpelanci zapytują p.Ministra:

1. Czy zamierza natychmiast oddać władzom sądowym wyżej wspomnianych katów, komendanta policji m.Krasnego i dowódcę 10-go baonu Straży granicznej, który pozwolił na podobne zbrodnie w jego kancelarji i pod jego opieką?

2. Czy zamierza natychmiast zwolnić z więzienia zaaresztowaną córkę Izygzona?

3.Czy zamierza podjąć sprawę o odszkodowanie cywilne za kalectwo, szkody i straty uczynione przez funkcjonarjuszów państwowych M.Izygzonowi ?

Warszawa, 27 marca 1925 r.

# I N T E R P E L A C J A N.224

posłów Klubu Białoruskiego do p.Ministra Sprawiedliwości w sprawie ohydnego katowania Marji Kluj i Kondrata Kowrygowicza w Dowództwie 10-go baonu 3-go Korpusu Ochrony Pogranicznej.

W miesiącu grudniu 1924 r. i styczniu 1925 r. w Dowództwie 10-go baonu Korpusu Ochrony Pogranicznej w m.Krasnem, pow.Wilejskiego uprawiane było ohydne katowanie ludności białoruskiej. Oprócz poruszonych w poprzednich interpelacjach spraw: o katowaniu w ciągu kilkunastu dni b.nauczyciela Sylwestra Biegańskiego, katowania włościan Rakiewickiego, Dulkiewicza i M.Izygzona oraz zamordowania włościanina Antoniego Wojtowicza, w dowództwie baonu byli katowani Marja Kluj i Kondrat Kowrygowicz ze wsi Powieszyń, gm. Radoszkiewicze, pow Wilejskiego.

Katowanie to odbywało się w ten sposób: W dniu 9-go i 15-go stycznia r.b. byli zaaresztowani Marja Kluj i Kondrat Kowrygowicz i odesłani do Dowództwa 10-go baonu straży pogranicznej w m.Krasnem pow.Wilejskiego. W dowództwie aresztowani xxkk trzymani byli przez 3-10 dni i każdy dzień katowano po 3 razy. Ohydne katowanie uprawiali b.por.Malikowski, sierżant Edmund Pienkiewicz i wywiadowcy Stanisław Siergun i Albert Zamiechowski. Trzy razy dziennie bito ich po głowach po twarzy, po bokach; wiązali ręce i nogi, rzucali ich na ziemię, zakrywali głowę kocem, jeden siadał na głowie, drugi na nogi, a dwaj inni bili aresztowanych kijami w pięty, po bokach, po piersiach i twarzy. Obcęgami ściskali palcy i męczyli aresztowanych dotąd zanim nie podpisali oni protokułów, których nawet nie przeczytano zainteresowanym.

Po zakończeniu takiego badania, aresztowanych nawpół żywych odesłano do więzienia w Wilejce, gdzie oni dotychczas znajdują się.

Wobec wyższego interpelanci zapytują p.Ministra:

1.Czy zamierza oddać władzom sądowym Dowódzcę 10-go baonu straży granicznej i 4-ch wyżej wspomnianych katów ?

2. Czy zamierza unieważnić protokuły, które dzięki zadanym katuszom aresztowani podpisali,nie znając treści protokułów?

3.Czy zamierza wobec tego natychmiast zwolnić aresztowanych?

4.Czy zamierza podjąć sprawę o odszkodowanie cywilne M.Kluj, i K.Kowrygowiczowi za doznane krzywdy moralne i szkody i straty materjalne ?

Warszawa, 31 marca 1925 r.

# I n t e r p e l a c j a N.253.

posłów Klubu Białoruskiego do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie zamordowania przez żołnierzy straży pogranicznej Aleksandra Łukjanowicza,- bicia Leona Łukjanowicza /ojca/ i aresztów ludności białoruskiej.

Dnia 20 kwietnia r.b. na drugi dzień prawosławnych świąt wielkanocnych przez młodzież okoliczną była urządzona w dniu zabawa we wsi Nowe-Wardamicze, gm.Dołhinów, pow.Wilejskiego. Wobec tego,że wieś znajduje się niedaleko granicy /I½ klm./ chłopcy - uczęstnicy zabawy zgłosili się na posterunek straży pogranicznej i otrzymali odpowiednie pozwolenia /przepustki/. Zaledwie zabawa się rozpoczęła przybyli żołnieże naczele z plutonowym z tego samego posterunku, gdzie się meldowali uczęstnicy zabawy,a mianowicie ze wsi - Stare-Wardamicze. Plutonowy odrazu wydał rozkaz: "bawić się mogą tylko wojskowi", lecz 2 chłopcy, jeden z Niedźwiedni Aleksander Łukjanowicz,a drugi ze wsi Siwce Włodzimierz Jaroszewicz, widocznie, niesłysząc rozkazu plutonowego zaprosili panny i tylko zamierzali pójść w taniec,jak dał się słyszeć krzyk plutonowego: "tańczą tylko wojskowi, won bandyci". Wówczas A.Łykjanowicz mówi "panie plutonowy, przepraszam, my niewiedzieliśmy,że cywilnym niewolno tańczyć,zaś W.Jaroszewicz, słysząc krzyk zapytał o co chodzi, lecz zamiast odpowiedzi plutonowy rzucił się na niego i zaczął go bić. Żołnierze widząc co robi ich przełożony,migiem dopomogli bić już obydwu chłopców. Wszyscy cywilni rzucili się uciekać z mieszkania kto gdzie mógł. W czasie zamieszanie obaj pobici chłopcy zdążyli również uciec z domu; A.Łukjanowicz nawet znalazł się w ogrodzie,zaś W.Jaroszewicza żołnierze na ulicy zwalili na ziemię i bili go kto czem mógł, pałkami i nogami, sam plutonowy walił go po głowie moździerzą do tłuczenia soli. Plutonowy prawdopodobnie zobaczywszy krew swojej ofiary,stał się prawdziwym zwierzem,krzyknął do żołnierzy przynieść karabiny /chociaż żadnej potrzeby w karabinach nie było,bowiem wszyscy uciekali i bez tego/ i sam z resztą straży pogranicznej rzucił się na innych uczęstników zabawy bijąc ich i krzycząc: "bandyci".

Zwierzęcość panów wojskowych doszła do tego stopnia,że oni pobili nawet chorego człowieka,który nie mógł uciekać i 7 letniego chłopca,którego rzucano o ścianę głową i mówiono: "będziecie pamiętać bandyci". W tym czasie inni chłopcy podbiegli do leżącego na ziemi i rannego W.Jaroszewicza,podjęli go z ziemi i odprowadzili do mieszkania,zaś A:Łukjanowicza będącego w ogrodzie chcieli również schować w mieszkaniu,lecz zanim on zdecydował się pójść do chałupy nadbiegli żołnierze z karabinami i rozpoczęli strzelaninę do chłopców,

znajdujących się w ogrodzie.Wystrzały karabinowe tak przestraszyły wszystkich, że zaczęli oni uciekać w rozmaite strony. Strzelanina była bardzo celowa,bo w krótkim czasie został zabity na śmierć Aleksander Łukjanowicz.Jak tylko ranny upadł na ziemię do niego podbiegli żołnierze,lecz co oni robili z rannym chłopcem trudno było zobaczyć,bowiem na ulicy jak wsciekliznę zarażeni żołnierze biegali z karabinami i nikomu nie dawali wyjść z domu.Ojciec rannego A.Łukjanowicza, dowiedziawszy się o tem,że żołnierze napadli na jego syna,ile miał sił pobiegł do wsi Nowe-Wardamicze, lecz jak tylko zaczął przybliżać się do swego celu, żołnierze zaczęli po nim strzelać.Po kilku wystrzałach Leon Łukjanowicz upadł na ziemię. Zaraz podbiegł por.Mpłkowski - dowódca I plut. 4 komp. I B.D.K. w Wardomiczach z żołnierzami, którzy strzelali do niego,i zaczął pytać się L.Łukjanowicza o nazwisko. Gdy ten odpowiedział,że jest ojcem Aleksandra Łukjanowicza i spieszy do niego z pomocą,to porucznik krzyknął: "i ty bandyta prowadzić do Niedźdwiedni. Włościanin nie ścierpiał tego i powiedział: "dopóki nieznaliśmy was u nas było tak spokojnie,że każdy mógł nawet nocować bezpiecznie na polu,a teraz oprócz was nikt nikogo nie zaczepi". Za tę odpowiedź zbili jego z nóg i zaczęli go bić kolbami i nogami.Po zaspokojeniu przez bicie swoich instynktów zwierzących włościanina poprowadzili w stronę lasu około drogi do f.Niedźwiedni,gdzie mieszka zbity włościanin. Po drodze opanowała zbitego włościanina rozpacz i dlatego powiedział on,że nie pozwoli na podobne znęcanie się i mordowanie ludzi,że sprzeda ostatnią krowę,sprzeda ziemię,a jednak znajdzie na tych katów w mundurach wojskowych sąd. Natychmiast por.Małkowski rzucił się na niego,złapał jego za gardło,rzucił na ziemię i zaczął dusić,a żołnierze w tym czasie bili włościanina kolbami od karabinów. Nareszcie zaprzestano katowania i porucznik rozkazał mu iść do krzaków,a żołnierze zaczęli go pchać w stronę krzaków. Włościanin zrozumiał,że porucznik zamierza przeprowadzić samosąd i dlatego zaczął błagać o zaniechanie tej zbrodni. W tym czasie nadjechała córka Leona Łukjanowicza i dlatego porucznik z 5 żołnierzami,poszedł jej na spotkanie,zaś z katowanym włościaninem pozostało 2-ch żołnierzy,którym porucznik pokazywał na krzaki. Jednak niebawem córka poznała ojca, prędzej pognała konia i widząc z blizka zbitego ojca upadła na ziemię i zalała się łzami.Od tej chwili porucznik zaniechał swoich zamiarów i wszyscy pojechali do syna Leona Łukjanowicza, który leżał w ogrodzie. Ojciec i siostra zastali swego syna, zabitego przez żołnierzy już w stanie zupełnie zimnym. Wojskowi niedopuścili ojca do zaopiekowania się ciałem zabitego,lecz ogłosiwszy L.Lukjanowicza aresztowanym ciągali go w ciągu całej doby po aresztach i do policji.Przez wojskowych również była aresztowana druga córka L.Łukjanowicza,która była w

180

domu.

Zabity Aleksander Łukjanowicz leżał w ogrodzie kilka dni i dopiero 26-go kwietnia r.b. był oddany rodzinie dla pogrzebania.

W związku z tym morderstwem i biciem i katowaniem Leona Łukjanowicza i W.Jaroszewicza władze straży pogranicznej podały, że na straż pograniczną napadli bandyci, i że jeden bandyta został zabity. W związku z taką denuncjacją na zajutrz dnia 2I-go kwietnia r.b. policja rozpoczęła masowe areszty miejscowej ludności. Zaaresztowano zbitego przedtem przez żołnierzy Włodzimierza Jaroszewicza i wiele innych osób, które niepodobały się straży pogranicznej i policji.

Fakty mordowania przez straż pograniczną ludności białoruskiej bynajmniej nie są sporadyczne. W m-cu styczniu r.b. w m.Krasnem pow.Wilejskiego w Dowództwie IO-go baonu straży pogranicznej został zamordowany Antoni Wojtowicz oraz w sposób ohydny katowano w ciągu miesiąca 8 osób. Dnia 5-go kwietnia r.b. przez straż pograniczną został zamordowany 57 letni starzec Ławrenti Lach - sołtys wsi Brykowszyzna, gm.Łańskiej pow.Nieświeskiego. W dniu 20 kwietnia r. b. przez straż pograniczną został zamordowany Aleksander Łukjanowicz, oprócz tego porucznik Małkowski i żołnierze bili i katowali ojca zamordowanego, a nawet zamierzali dokonać nad nim samosąd.

Zaznaczając jednocześnie, że p.Minister Spraw Wewnętrznych dotychczas nie udzielił odpowiedzi na poprzednie interpelacje Klubu Białoruskiego w sprawie mordowania i katowania ludności białoruskiej niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów:

I/ Czy zamierza ponaglić Pana Ministra Spraw Wewnętrznych do przedsięwzięcia srodków zaradczych przeciwko mordowaniu i katowaniu ludności białoruskiej przez straż pograniczną?

2/ Czy zamierza przeprowadzić dochodzenie w sprawie zamordowania Al.Łukjanowicza?

3/ Czy zamierza oddać władzom sądowym porucznika Małkowskiego za bicie Leona Łukjanowicza i zmuszania go "iść do lasu"?

4/ Czy zamierza ukrócić samowolę straży pogranicznej?

5/ Czy zamierza zwolnić niewinnie aresztowanych włościan?

Warszawa, dn.26 maja I925 r.

INTERPELANCI:

# I n t e r p e l a c j a Nr.272.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Panów Ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych

w sprawie

Antoniego Kaczorowskiego w Horodence.

Dekretem z dnia 11.maja 1928 r. Izba Skarbowa we Lwowie na podstawie § 116. zwolniła ze służby sekwestratora skarbowego w Horodence p.Antoniego Kaczorowskiego. Po otrzymaniu dekretu p.Kaczorowski zgłosił się na audjencję u wiceprezesa Izby Skarbowej we Lwowie p.Wacia, by dowiedzieć się powodach redukcji. I dowiedział się, że stało się to na podstawie relacji Policji Państwowej, jakoby on dostawał z Jugosławji jakieś czasopisma przeciwpaństwowe. A kiedy p.Kaczorowski zaznaczył, że nie tylko żadnych czasopism przeciwpaństwowych nie dostaje z zagranicy, ale nawet nic o istnieniu takowych nie wie, p.wiceprezes Izby Skarbowej powiedział, że w relacji policyjnej jest podane, że żona p.Kaczorowskiego, zobaczywszy policjanta, który miał przeprowadzić rewizję, powiedziała: "u nas policja nie ma czego szukać, bo żadnych gazet nie znajdzie,- i że to jest potwierdzeniem winy p.Kaczorowskiego.

Rewizja u p.Kaczorowskiego odbyła się w jego nieobecności 6.kwietnia 1928 r. Podczas rewizji niczego nie znaleziono. Wróciwszy do domu i dowiedziawszy się o rewizji, poszedł p.Kaczorowski do Komendy P.P. w Horodence, by dowiedzieć się, czego szukano u niego. Powiedziano mu, że szukano gazet przeciwpaństwowych, rzekomo otrzymywanych z Jugosławji. Nie mając żadnych znajomych w Jugosławji, którzy ewentualnie mogliby mu wyrządzić w teraźniejszych stosunkach niedźwiedzią przysługę, posyłając zabronione czasopisma, p.Kaczorowski zaspokoił się, uważając rewizję za nieporozumienie, względnie za wynik złośliwej denuncjacji.

Tymczasem w następstwie relacji P.P. przyszło zwolnienie ze służby. Dowiedziawszy się o treści relacji z ust wiceprezesa Izby Skarbowej, p.Kaczorowski w obecności żony na ulicy zainterpelował policjanta, który przeprowadzał rewizję w jego domu, za co on - policjant wyrządził mu krzywdę, podając kłamliwą relację /cytowane słowa żony p.Kaczorowskiego!/, policjant usprawiedliwiał się, że takiej relacji on nie podał, że taką relację jednak kazano mu napisać, czego on nie zrobił; o ileby przyszło

182

dziurawej podłogi wieje zimno. Drzewa otrzymujemy mało, zimno i wolgoć łamie nam kości. Podłogi myć nie można, bo od pół roku nie ma szczotek do szorowania, smród i brud wyziera z każdego kąta gmachu... Łaźnia, o zgrozo! wodę do łaźni bierze się z wielkiego na ten cel zrobionego dołu; do dołu tego więźniowie przez całą zimę znoszą śnieg z całego podwórka wraz z różnemi odpadkami ludzkiemi i innemi śmieciami. Dół ten nie jest nigdy oczyszczony. Gdybyście zobaczyli kąpiących się więźniów, powiedzielibyście, że jest to gromada syfilityków, skrofulców, suchotników i t.p. Jeden drugiego zaraża... Do skrobania kartofli brani są ludzie chorzy na różne choroby, - istne piekło fizycznych i moralnych męk. Przedstawiciel prokuratorji nigdy się tu na inspekcję nie pofatyguje.

Budynek więzienny znajduje się na górze 700 m. wysokości, gęste i nieprzeniknione mgły działają bardzo ujemnie na stan zdrowia....

Dalej czytamy w liście: "Stan chorych jest beznadziejny, bo tu niama ani opieki lekarskiej, ani ratunkowych środków zaradczych.- Lekarz więzienny oświadczył nam, że ze względów oszczędnościowych administracja więzienna redukuje mleko dla chorych do ilości dwuch litrów dziennie na 30 chorych /według słów lekarza znajduje się w więzieniu zgórą 60% chorych na gruźlicę, ci zaś 30 chorych to kandydaci na tamten świat/. Śmiertelność jest tu zastraszająca: od 1920 - jak długo istnieje to więzienie na polskich czasów zmarło zgórą 500 osób, podczas gdy więzienie pomieszcza ogółem tylko 320! W r. 1923 zmarło 190 osób. W styczniu 1924 - 11 ludzi."

Trudno tu o komentarze. Zaznaczyć również należy, że sam sposób zlikwidowania buntu więźniów na św.Krzyżu świadczy o niesłychanem szafowaniu władz więziennych i sądowych już nie prawami, lecz życiem więźniów kryminalnych.

Po opanowaniu sytuacji przez wielokrotnie przeważające siły dozorców więziennych i policji, nie znaleziono innej drogi do zlikwidowania zajść jak tylko działania wojenne na wielką skalę przeciwko obsadzonemu przez więźniów budynkowi. Znamiennym jest jednak fakt, że podczas "bohaterskiego szturmu policji na basztę, obsadzoną przez więźniów" - 7 więźniów zostało zabitych, 11-tu ciężko rannych /na ogólną liczbę 20, po stronie zaś policji tylko 2-ch policjantów odniosło lekkie poranienia /jeden w podbrudek, drugi w rękę/. Dane te czerpiemy z krakowskiego "Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z dn.24 września r.b./.

O niesłychanie lekkomyślnem szafowaniu życiem więźniów świadczy chociaby fakt, że jak podaje warszawski "Express Poranny" z dnia 22 września w czasie walki z więźniami oddano aż 3000 /trzy tysiące/ strzałów!

Nie przebrzmiały jeszcze echa krwawych zajść w więzieniu świętokrzyskiem, gdy nadeszły wieści o analogicznych prawie wypadkach w więzieniu łomżyńskiem.

Przyczyną zajścia w więzieniu łomżyńskiem był - według komunikatu oficjalnego - protest więźniów z powodu wykonania decyzji o przewiezieniu trzech więźniów do zakładu karnego w Białymstoku. Komunikat nie podaje natomiast, co decyzję tę spowodowało; jasnem jest jednak, że była ona zarządzeniem represyjnem w stosunku do więźniów kryminalnych.

O przyczynach krwawych zajść w więzieniu łomżyńskiem podaje warszawski "Nasz Przegląd", co następuje:

> "Jak mówią, więźniowie od dłuższego czasu szykowali się do buntu z powodu nieustannego zaostrzenia rygoru w więzieniu i pozbawienia więźniów dotychczasowych praw."

W świetle tych przyczyn odmowa wydania swych trzech towarzyszy oraz rozpaczliwy odruch protestu więźniów, nękanych straszliwemi warunkami, są psychologicznie zupełnie zrozumiałe. Niezrozumiałem natomiast jest postępowanie władz sądowych i policyjnych, które w tak bezwzględny i okrutny sposób "likwidowały" zajście. Do 11 bezbronnych więźniów, zamkniętych w celi, dano przez otwór w kracie drzwi 50 strzałów. W wyniku morderczej strzelaniny jeden z więźniów, Rogalski, zabity został na miejscu, inny zaś więzień odniósł dwie ciężkie rany postrzałowe. W pismach czytamy, że zamknięci i ostrzeliwani w celi więźniowie zdecydowali się na ostatni odruch rozpaczy. "Uzbrojeni w odłamki stołów i taborety wybiegli na korytarz i rzucili się na strzelających policjantów." Oczywiście, że w wyniku tej tragicznie nierównej walki padły dalsze ofiary po stronie więźniów. Pięciu innych więźniów zostało ciężko rannych, pozostali zaś odnieśli lżejsze poranienia. Po stronie przeciwnej, wśród policjantów, rzecz jasna, nikt nie odniósł cięższych obrażeń cielesnych. Kilku policjantów zostało "potłuczonych" odłamkami sprzętów więziennych.

W kilka dni później wydarzyły się podobne zajścia w więzieniu przemyskiem, które nie przyjęły rozmiarów tak tragicznych, jak zajścia poprzednie. Również i w tym wypadku przyczyną zajść były okropne stosunki więzienne.

Opisane fakty dowodzą powszechności zjawiska. Dowodzą one niezbicie, w jak okropnych warunkach przebywają więźniowie kryminalni, jak brutalnie łamie burżuazja swe własne prawodawstwo, które przewiduje dla przestępców karę pozbawienia wolności, nie zaś karę powolnego konania.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wzywa się rząd do zniesienia niezwłocznego więzienia na Św.Krzyżu.

2. Sejm wyłania specjalną komisję dla zbadania zajść w więzieniach na Św.Krzyżu, w Łomży i Przemyślu, w skład której wejść mają przedstawiciele wszystkich stronnictw robotniczych i chłopskich. Komisja zbada warunki oraz przebieg zajść w wymienionych więzieniach, zawiesi w urzędowaniu i pociągnie do odpowiedzialności winnych - i z czynności swych zda sprawę na plenum Sejmu w ciągu 1 miesiąca.

Warszawa, 9 października 1925 r.

Interpelacje 1926 - 1927

# I N T E R P E L A C J A

posła Sergjusza Chruckiego i tow. z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w s p r a w i e

nauczycielki Antoniny H A S S w Laszkach Królewskich powiatu przemyślańskiego i

w sprawie wyniku plebiscytu

szkolnego w tejże gminie.

W gminie Laszki Królewskie jest nauczycielką szkoły powszechnej p. Antonina Hass. Przeważająca większość dzieci uczęszczających do szkoły jest narodowości ukraińskiej, religji grecko-katolickiej, a p.Antonina Hass obraża ich poczucia ludzie,narodowe i religijne. Zabrania ona dzieciom wymawiać w szkole słowa chrześcijańskiego pozdrowienia w ich ojczystym języku: „ Sława Isusu Chrystu". Ucznia Ołeksę T u r k a , który odważył się w jej obecności powiedzieć te słowa, uderzyła pięścią po twarzy z dzikim wykrzykiem. Również pobiła uczenicę Katarzynę Jardygę bez najmniejszego powodu. Ojciec pobitego ucznia Ołeksy Turkę wniósł skargę sądową o pobicie do Sądu Powiatowego w Glinianach.Ubiegłego roku zabroniła ta nowoczesna krzewicielka oświaty w Wielki piątek udać się dzieciom do cerkwi, a dzieci, które postąpiły na życzenie rodziców inaczej,nie wpuściła do szkoły. Zabrania też ona dzieciom kupować przybory szkolne w miejscowej kooperatywie ukraińskiej, demoralizując dzieci zapewnieniem,iż w polskiej kooperatywie dodają przy kupowaniu zadarmo cukierki. Takie postępowanie nauczycielki, a w szczególności znieważanie uczuć religijnych dziatwy szkolnej , wywołuje wśród ludności ukraińskiej wielkie rozgoryczenie .

Rodzice ukraińskiej

dziatwy szkolnej wnieśli ubiegłego roku deklaracje szkolne z żą-

daniem wprowadzenia ukraińskiego języka wykładowego w szkole. Obecnie przyszło rozstrzygnięcie Kuratorjum Lwowskiego Szkolnego opiewające, iż w szkole powszechnej językiem wykładowym jest język polski, ponieważ w gminie wedle wyników powszechnego spisu ludności z 1921 roku, niema 25% ludności ukraińskiej. Taki wynik powszechnego spisu jest mistyfikacją na wielką skalę. Wedle spisu powszechnego z 31. grudnia 1900 roku („Gemeinde Lexikon ", str. 498 ff) było w gminie Zapytowie 845 grecko-katolików, a tylko 142 rzymsko-katolików. Obecnie stosunki nie uległy zmianie, ludność nie zmieniła swej narodowości, jedynie organa przeprowadzające spis ludności 1921, dopuściły się zwykłej mistyfikacji. Jest bowiem notorycznie wiadomym faktem, iż ludność ukraińska w Galicji Wschodniej nie brała udziału w konskrypcji a arkusze konskrypcyjne wypełniała władza administracyjna.

Wobec naprowadzonego faktycznego stanu rzeczy, niżej podpisani zapytują

1) czy Panom Ministrom są wiadome fakta powyższe,
2) czy pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego raczy pociągnąć nauczycielkę Antoninę Hass do surowej odpowiedzialności i uwolnić ludność ukraińską od tego rodzaju krzewicielki oświaty,
3) czy pan Minister Spraw Wewnętrznych raczy zbadać sprawę spisu powszechnego z 1921 w gminie Laszki Królewskie i pociągnąć organa przeprowadzające ów spis ludności w tejże gminie do surowej odpowiedzialności,
4) czy pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego raczy zbadać rozstrzygnięcie Kuratorjum Lwowskiego w sprawie języka wykładowego w szkole powszechnej w Laszkach Królewskich i przywrócić ukraiński język nauczania w szkole.

Warszawa dnia marca 1926

187

НАРОДНА КАНЦЕЛЯРІЯ
Українського Національне-Демократичного Обєднання
Львів, вул. Костюшка ч. 1 а/I.

Інтерпеляції

Катеринчука Ліпківів.

III. 1926

Interpelacja posła Sergjusza Chruckiego i tow. z Klubu Ukraińskiego do P. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie:

1) Bezprawnego zawieszenia czynności czytelni T-wa „Proswita" w Czyżykowie woj. lwowskiego.

II) bezprawnego zawieszenia czynności Komitetu budowy pomnika poległym na wojnie światowej w Czyżykowie woj. lwowskie

III) niezgodnego z obowiazujacymi przepmi postępowania komendanta posterunku P. Graba w Gajach woj.lwowskie.

I. Decyzja z dn. 17. marca 1926 r. 138/pr. Starosta powiatu lwowskiego, województwo lwowskie zawiesił w czynnościach Czytelnię Tow. „Proswita" w Czyżykowie powiat i województwo lwowskie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia o rozwiazaniu na podstawie art. 25 ustawy z dnia 15/XI L.867 D.U.P. Nr.134 . z tej przyczyny, że na Walnem Zgromadzeniu tego towarzystwa odbytym w dn. 27.XII.1925 rzekomo uchwalono wznieść pomnik poległym na wojnie światowej we wsi Czyżyków. Pomijajac okoliczność, że gdyby nawet na Walnem Zgromadzeniu Czytelni „Proswity" w Czyżykowie taka uchwałę powzieto, nie byłoby to w żadnym wypadku pogwałceniem ustaw obowiazujących i statutu towarzystwa. W rzeczywistości podkreślić należy, że motywy powołane w wymienionej decyzji Starostwa we Lwowie zaczerpniete sa z powietrza i nie odpowiadaja stanowi faktycznemu.Na Walnem Zgromadzeniu czytelni nie było nawet wzmianki o pomniku dla poległych.Dowodem tego jest księga protokołów Walnego Zgromadzenia Czytelni Proswity w Czyżykowie, w której niema żadnej wzmianki o rzekomej uchwale słożącej p. Staroście we Lwowie jako powód do zawieszenia w czynnościach wymienionego Towarzystwa, a dalszym dowodem jest przesłuchanie delegata T-wa „Proswita" we Lwowie, obecnego na Walnem Zgromadzeniu Czyt.„Proswity" 28.XII 1925 w Czyżykowie a także 3) prze

słuchanie prezydjum tegoż Zgromadzenia w osobach: Wasyla Kmita, Tika Fedyny, Pawła Pałechatego i Wasyla Biłana, wszystkich w Czyżykowie pow. Lwów.

Mimoto P. Starosta we Lwowie zawiesił Czytelnię w czynnościach, powołując się na przepisy ustawy, których jednakże nie poparł żadnymi dowodami. W dodatku zarządzenie Starostwa jest ustawowo nieuzasadnione. Ustawa o stowarzyszeniach z 25/7 1867 roku nie przewiduje zawieszenia stowarzyszenia. Stowarzyszenie może być rozwiązane, lecz tylko na podstawie zarządzenia województwa. Starosta lwowski zawieszając w czynnościach czytelnię „Proświty" przyswaja sobie prawo, którego nie posiada. Ponadto Starosta lwowski zawiesił w czynnościach czytelnię aż do rozstrzygnięcia przez województwo sprawy rozwiązania. Tymczasem zawieszenie nastąpiło dnia 17/3 1926 roku i stowarzyszenie po dzień dzisiejszy jest nieczynne a rozstrzygnięcia województwa jak nie było tak niema.

Z przedstawionego stanu rzeczy jest jasnem, iż zarządzenie starostwa jest tylko zwykła sekatura ukraińskiego stowarzyszenia.

II) Prawda natomiast jest, że w Czyżykowie woj. Lwów powstał Komitet budowy pomnika dla uczczenia pamięci poległych na wojnie światowej żołnierzy, obywateli Czyżykowa. Komitet ów, xxxk w skład którego weszli Mychajło Krochmalnyj, Mikołaj Nacko i Iwan Pasok z Czyżykowa został powołany do życia w innym czasie, jak odbywało się walne Zgromadzenie czytelni. Okoliczność, że zebranie towarzyskie obywateli, którzy powołali do życia „Komitet budowy pomnika w cześć poległych na Wielkiej Wojnie" odbyło się także w lokalu „Proswity" w Czyżykowie nie dowodzi jeszcze, że między tym komitetem a Czytelnią zachodził jakiś związek, gdyż lokal czytelni „Proswity" w Czyżykowie służy i innym celom i zebraniom.

Ale za mało było P. Staroście że zastanowił w czynnościach „Czytelnię Proswity". Za pośrednictwem posterunku policji państw. w Gajach zawiesił w czynnościach także i Komitet budowy pomnika a nawet polecił skonfiskować projekt modelu i budowy tegoż pom-

pomnika, powołując się na brak aprobaty i zatwierdzenia tegoż Komitetu przez władze administracyjne. I to zarządzenie jest przeciwustawowe, gdyż na powołanie do życia i ukonstytuowanie Komitetu dla wybudowania pomnika nie potrzeba w Galicji żadnego zezwolenia władz politycznych, podobnie jak nie potrzeba zezwolenia tychże władz na ukonstytuowanie Komitetu mającego na celu urządzenie zabawy weselnej, czy też balu czy innej przez ustawy dozwolonej czynności, co do których normowania kompetentna byłaby najwyżej miejscowa Zwierzchność gminna na podstawie własnej poprzednio powziętej i ogłoszonej uchwały.

Ale dla P.Starosty są wszelkie drogi dobre wiodące do szykanowania ukraińskiej ludności podległego mu powiatu.

Jak demoralizująco wpływa lwowski Starosta na swoje otoczenie świadczy fakt, że komendant posterunku P.P. w Gajach nazwiskiem Grab idąc śladami szefa powiatu zawiesił swego rodzaju stan wyjątkowy w Czyżykowie i okolicy i nie zezwala nawet na małe towarzyskie zebrania i zwykłe w letniej porze wycieczki i tradycyjne zabawy młodzieży w dnie świąteczne, wolne od robót codziennych.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra:

1) Czy są mu wiadome wyż nakreślone fakty.

2) Czy P.Minister raczy znieść bezprawne zawieszenie w czynnościach Czytelni „Proswity" w Czyżykowie ?

3) Czy Pan Minister raczy wdrożyć śledztwo w tej sprawie, a także w sprawie bezprawnego zawieszenia w czynnościach Komitetu, mającego na celu wzniesienie pomnika dla poległych bohaterów we Wielkiej Wojnie w Czyżykowie ?

4) Z osobna - czy Pan Minister raczy wdrożyć do surowej odpowiedzialności p.starostę pow. lwowskiego jak również komendanta posterunku policji państwowej Graba ?

Warszawa, dnia 1926.

Interpelacja ~~posła Sergjusza Chruckiego i~~ Senatora M. Przerkadzkiego tow. z Klubu Ukraińskiego do P. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie:

1) Bezprawnego zawieszenia czynności czytelni T-wa „Proswita" w Czyżykowie, woj. lwowskiego.

II) bezprawnego zawieszenia czynności Komitetu budowy pomnika poległym na wojnie światowej w Czyżykowie woj. lwowskie

III) niezgodnego z obowiazujacymi przepisami postępowania komendanta posterunku P. Graba w Gajach, woj. lwowskie.

I. Decyzją z dn. 17. marca 1926 L. 138/pr. Starosta powiatu lwowskiego, województwo lwowskie zawiesił w czynnościach Czytelnię Tow. „Proswita" w Czyżykowie powiat i województwo lwowskie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia o rozwiązaniu na podstawie art. 25 ustawy z dnia 15/XI L.867 D.U.P. Nr.134 . z tej przyczyny, że na Walnem Zgromadzeniu tego towarzystwa odbytem w dn. 27.XII.1925 rzekomo uchwalono wznieść pomnik poległym na wojnie światwej we wsi Czyżyków. Pomijajac okoliczność, że gdyby nawet na Walem Zgromadzeniu Czytelni „Proswity" w Czyżykowie taka uchwałę powzięto, nie byłoby to w żadnym wypadku pogwałceniem ustaw obwiazujacych i statutu towarzystwa. W rzeczywistości podkreślić należy, że motywy powołane w wymienionej decyzji Starostwa we Lwowie zaczerpnięte sa z powietrza i nie odpowiadaja stanowi faktycznemu. Na Walnem Zgromadzeniu czytelni nie było nawet wzmianki o pomniku dla poległych. Dowodem tego jest księga protokołów Walnego Zgromadzenia Czytelni Proswity w Czyżykowie, w której niema żadnej wzmianki o rzekomej uchwale słożacej p. Staroście we Lwowie jako powód do zawieszenia w czynnościach wymienionego Towarzystwa, a dalszym dowodem jest przesłuchanie delegata T-wa „Proswita" we Lwowie, obecnego na Walnem Zgromadzeniu Czyt. „Proswity" 28.XII 1925 w Czyżykowie a także 3) prze-

Interpelacja ~~posła Sergjusza Chruckiego i~~ Senatora M. Przerkadzkiego tow. z Klubu Ukraińskiego do P. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie:

1) Bezprawnego zawieszenia czynności czytelni T-wa „Proswita" w Czyżykowie, woj. lwowskiego.

II) bezprawnego zawieszenia czynności Komitetu budowy pomnika poległym na wojnie światowej w Czyżykowie woj. lwowskie

III) niezgodnego z obowiazujacymi przepisami postępowania komendanta posterunku P. Graba w Gajach, woj.lwowskie.

I. Decyzją z dn. 17. marca 1926 L. 138/pr. Starosta powiatu lwowskiego, województwo lwowskie zawiesił w czynnościach Czytelnię Tow. „Proswita" w Czyżykowie powiat i województwo lwowskie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia o rozwiązaniu na podstawie art. 25 ustawy z dnia 15/XI L.867 D.U.P. Nr.134 . z tej przyczyny, że na Walnem Zgromadzeniu tego towarzystwa odbytym w dn. 27.XII.1925 rzekomo uchwalono wznieść pomnik poległym na wojnie światowej we wsi Czyżyków. Pomijajac okoliczność, że gdyby nawet na Walnem Zgromadzeniu Czytelni „Proswity" w Czyżykowie taka uchwałę powzięto, nie byłoby to w żadnym wypadku pogwałceniem ustaw obowiazujacych i statutu towarzystwa. W rzeczywistości podkreślić należy, że motywy powołane w wymienionej decyzji Starostwa we Lwowie zaczerpnięte sa z powietrza i nie odpowiadaja stanowi faktycznemu. Na Walnem Zgromadzeniu czytelni nie było nawet wzmianki o pomniku dla poległych. Dowodem tego jest księga protokołów Walnego Zgromadzenia Czytelni Proswity w Czyżykowie, w której niema żadnej wzmianki o rzekomej uchwale słożacej p. Staroście we Lwowie jako powód do zawieszenia w czynnościach wymienionego Towarzystwa, a dalszym dowodem jest przesłuchanie delegata T-wa „Proswita" we Lwowie, obecnego na Walnem Zgromadzeniu Czyt. „Proswity" 28.XII 1925 w Czyżykowie a także 3) prze-

słuchanie prezydjum tegoż Zgromadzenia w osobach: Wasyla Kmita, Ilka Fedyny, Pawła Pełechatego i Wasyla Biłana, wszystkich w Czyżykowie pow. Lwów.

Mimoto P. Starosta we Lwowie zawiesił Czytelnię w czynnościach, powołujac się na przepisy ustawy, których jednakże nie poparł żadnymi dowodami. W dodatku zarządzenie Starostwa jest ustawowo nieuzasadnione. Ustawa o stowarzyszeniach z 25/7 1867 roku nie przewiduje zawieszenia stowarzyszenia. Stowarzyszenie może być rozwiązane, lecz tylko na podstawie zarządzenia województwa. Starosta lwowski zawieszajac w czynnościach czytelnię „Proświty" przyswaja sobie prawo, którego nie posiada. Ponadto Starosta lwowski zawiesił w czynnościachczytelnię aż do rozstrzygnięcia przez Województwo sprawy rozwiązania. Tymczasem zawieszenie nastąpiło dnia 17/3 1926 roku i stowarzyszenie po dzień dzisiejszy jest nieczynne a rozstrzygnięcia Województwa jak nie było tak niema.

Z przedstawionego stanu rzeczy jest jasnem, iż zarządzenie starostwa jest tylko zwykła sekatura ukraińskiego stowarzyszenia.

II) Prawda natomiast jest, że w Czyżykowie woj. Lwów powstał Komitet budywy pomnika dla uczczenia pamięci poległych na wojnie światowej żołnierzy, obywateli Czyżykowa. Komitet ów, w skład którego weszli Mychajło Krochmalnyj, Mikołaj Dacko i Iwan Pasok z Czyżykowa został powołany do życia w innym czasie, jak odbywało się Walne Zgromadzenie czytelni. Okoliczność, że zebranie towarzyskie obywateli, którzy powołali do życia „Komitet budowy pomnika w cześć poległych na Wielkiej Wojnie" odbyło się także w lokalu „Proswity" w Czyżykowie nie dowodzi jeszcze, że między tym komitetem a Czytelnia zachodził jakiś zwiazek, gdyż lokal czytelni „Proswity" w Czyżykowie służy i innym crlom i zebraniom.

Ale za mało było P. Staroście że zastanowił w czynnościach „Czytelnię Proswity". Za pośrednictwem posterunku policji państw. w Gajach zawiesił w czynnościach także i Komitet budowy pomnika a nawet polecił skonfiskować projekt modelu i budowy tegoż pom-

pomnika, powołując się na brak aprobaty i zatwierdzenia tegoż Komitetu przez władze administracyjne. I to zarządzenie jest przeciwustawowe, gdyż na powołanie do życia i ukonstytuowanie Komitetu dla wybudowania pomnika nie potrzeba w Galicji żadnego zezwolenia władz politycznych, podobnie jak nie potrzeba zezwolenia tychże władz na ukonstytuowanie Komitatu mającego na celu urządzenie zabawy weselnej. czy też balu czy innej przez ustawy dozwolonej czynności, co do których normowania kompetentna byłaby najwyżej miejscowa Zwierzchność gminna na podstawie własnej poprzednio powzętej i ogłoszonej uchwały.

Ale dla P.Starosty są wszelkie drogi dobre wiodące do szykanowania ukraińskiej ludności podległego mu powiatu.

Jak demoralizująco wpływa lwowski Starosta na swoje otoczenie świadczy fakt, że komendant posterunku P.P. w Gajach nazwiskiem Grab idąc śladami szefa powiatu zawiesił swego rodzaju stan wyjątkowy w Czyżykowie i okolicy i nie zezwala nawet na małe towarzyskie zebrania i zwykłe w letniej porze wycieczki i tradycyjne zabawy młodzieży w dnie świąteczne, wolne od robót codziennych.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra:

1) Czy są mu wiadome wyż naprowadzone fakty.

2) Czy P.Minister raczy znieść bezprawne zawiedzenie w czynnościach Czytelni „Proswity" w Czyżykowie ?

3) Czy Pan Minister raczy wdrożyć śledztwo w tej sprawie, a także w sprawie bezprawnego zawieszenia w czynnościach Komitetu, mającego na celu wzniesienie Pomnika dla poległych bohaterów we Wielkiej Wojnie w Czyżykowie ?

4) Z osobna - czy Pan Minister raczy pociągnąć do surowej odpowiedzialności p.starostę pow. lwowskiego jak również komendanta posterunku policji państwowej Graba ?

Warszawa, dnia 1926.

194

Interpelacja posła Sergjusza Chruckiego
i tow. z Klubu Ukraińskiego
do P. Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie:

I. Bezprawnego zawieszenia czynności czytelni Tow. „Proswita" w Czyżykowie woj. lwowskiego

II. bezprawnego zawieszenia czynności Komitetu budowy pomnika Sawczuka ~~dla~~ poległym we wojnie światowej w Czyżykowie woj. lwowskie

III. niezgodnego z obowiązującymi przepisami postępowania Komendanta posterunku P. P. ~~Go~~ Graba w Gajach woj. lwowskie

I. Decyzja z dn. 17. marca 1926.
l. 138/pr. Starosta powiatu lwowskiego, ~~wojewódzkiego~~ lwowskie zawiesił ~~na podstawie art. 25. ustawy z 15. XI. 1867. Dz. u. C. C. l. 134.~~ w czynnościach Czytelnię Tow. „Prosvita" w Czyżykowie powiat ~~wojewódzkiego~~ lwowskie

Akt do ostatecznego rozstrzygnienia o rozwiązaniu ~~wojewódzkiego~~ z tej przyczyny, na podstawie art. 25 ustawy z dnia 15/XI 1867 D.U.P. nr. 134

że na walnem Zgromadzeniu tego towarzystwa odbytym w dn. 27. XII. 1925 zakazano ~~uchwalono~~ uchwalono wznieść pomnik poległym ~~we~~ we Wojnie światowej we wsi Czyżyków. Tomijając okoliczność, że gdyby nawet na walnem Zgromadzeniu Czytelni

„Prosnity" w Czyżykowie
Tak uchwałę powzięto,
gdyż byłaby ona wyra-
zem najszlachetniejszych
uczuć obywatelskich wobec
bohaterów bitwy,
gdyż nie byłoby to
w żadnym razie uszczerbkiem
postanowień ustaw obowią-
zujących i statutu Towa-
rzystwa. To jednak nie
przeszkadza podkreślić należy,
że motywy powołania
w wymienionej decyzji
Starostwa we Lwowie zaczer-
pnięte są z powietrza
i nie odpowiadają stanowi
faktycznemu. Dowodem
na powyższe okoliczności
jest księga protokołów
walnego zgromadzenia Czytelni
Prosnity w Czyżykowie, w któ-
rej mowa jedynie o

Na walnem zgromadzeniu czytelni nie było nawet wzmianki o pomniku dla poległych

~~Zgodnie~~

W dodatku zarzędzenie Starostwa jest ustawowo nieuzasadnione. Ustawa o stowarzyszeniach z 25/7 1867 roku nie przewiduje zawieszenia stowarzyszenia. Stowarzyszenie może być rozwiązane, lecz tylko na podstawie zarządzenia Województwa. Starosta lwowski zawiesiwszy w czynnościach czytelnię „Proswity" przywłaszcza sobie prawo, którego nie posiada. Ponadto starosta lwowski zawiesił w czynnościach czytelnię aż do rozstrzygnięcia przez Wojewódzkie sprawy rozwiązania. Tymczasem zawieszenie nastąpiło dnia 17/3 1926 roku i stowarzyszenie po dzień dzisiejszy jest niecynne a rozstrzygnięcia Województwa jak nie było tak niema. Z przedstawionego stanu rzeczy jest jasnem, iż zaskarżone zarządzenie starostwa jest tylko przykładem biurokratycznego stowarzyszenia,

o zwykłej uchwale, stwierdzającej [illegible] Stowarzyszenia we Lwowie jako powód do zawieszenia w czynnościach wymienionego Towarzystwa, dalszym dowodem jest 2) przesłuchanie delegata T-a Prosvita we Lwowie, obecnego na Walnem Zg-nim (Czyt. Prosvity) 28. XII. 925 w Czyżykowie a także 3) przesłuchanie przybyłych tegoż Zgromadzenia w osobach: Wasyla Knysia, Jelka Fedyny, Pawła Petechatego i Wasyla Bilana, wszystkich z Czyżykowie pow. Lwów.

Mimoto P. Starosta w Lwowie zawiesił Czytelnię w czynnościach powołując się na przepisy ustawy, których pozbawione dowodu.

*) Prawdą natomiast jest, że w Czyżykowie woj. Lwów

~~zawiązał się~~ powstało do ~~życia~~ budowy pomnika dla uczczenia pamięci poległych we wojnie światowej. Zobowiązał się ~~na pamiątkę~~ ~~wzniesienia~~ ~~bitwy~~ ~~Komitet~~ ~~dla poległych we bitwie~~ dla poległych we bitwie obywateli Czyżkowa. Komitet ów, w skład którego weszli Antoniej Krochmalny, Mikołaj Daczko i Iwan Pasok z Czyżkowa został powołany do życia ~~odbycie~~ w innym czasie, jak odbywało się walne zgromadzenie członków. Okoliczność, że zebranie towarzyskie obywateli, którzy powołali to życia „Komitet budowy pomnika w czci poległych we bitwie" odbyło się tutaj w lokalu „Rosiły" w Czyżkowie nie powodu

jeszcze, że między tym Komitetem a Czytelnią zachodził jakiś związek, gdyż lokal czytelni „Prosty" w Czyżkowie służył i innym celom i zebraniom czego dowodem, ~~że w tymże samym lokalu mieścił się jeszcze dom towarowy tj. „Lech" i „Selanicka Spółka".~~

Ale zanim było O. Staroście że zostanowił w czytelniach „Czytelnia Prosty" (postanowił) Za pośrednictwem policji państw. w Gajach zawezwał w czytelniach także i Komitet budowy pomnika a nawet (kazał) skonfiskowano projekt budowy modelu i budowy kopii pomnika, powołując się na brak

-7-

aprobaty i zatwierdzenia
tegoż komitetu przez wła-
sze administracyjne. I to
zarządzenie jest przeciwsta-
wowe, gdyż na powołanie
(wo ojca)
; ukonstytuowanie Komitetu
dla wybudowania pomnika
nie potrzeba w Galicji
wiernego zerwolenia władz
politycznych, podobnie jak
nie potrzeba zezwolenia
tychże władz na ukonsty-
towanie Komitetu mają-
cego na celu urządzenie
zabawy weselnej, czy też
balu czy innej przez ustawę
dozwolonej czynności, co do
(rozmawiania)
których kompetencyę byłaby
(Zwierzchność)
najwyżej miejscowa władza
na podstawie własnej poprud-
nio powziętej i ogłoszonej uchwały

Ale dla P. Starosty są
wielkie drogi dobre wio-
dące do zrykanowania
ukraińskiej ludności powia-
tego mu powiatu.
Jak demoralizująco oddzia-
łuje Starosta na swoje
otoczenie świadczy fakt, że
Komendant posterunku P.P.
w Gajach nazwiskiem Grab
idąc śladami szefa po-
wiatu zawiesił swego podwła-
dnego stanu wyższkowy w Czy-
żykowie i okolicy i nie ze-
wala nawet na małe
towarzyskie zebrania i zagłę
w letniej porze wycieczki
i tradycyjne zabawy wio-
dzieży w tym zarządzeniu
widzi od robót codziennych.

Pan Minister

198

I. Czy są mu wiadome wyżej na-
prowadzone fakty

i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

II. Czy P. Minister raczy zwrócić
bezpośrednie zainteresowanie w czy-
nnościach Czytelni „Orlęta"
w Czyżykowie?

III. Czy Pan Min. raczy
~~zechce~~ wdrożyć śledztwo
w tej sprawie, a także
w sprawie bezprawnego
zamieszania w czynnościach
Komitetu, mającego na
celu uczczenie pamięci
poległych bohaterów we krwawej
bitwie w Czyżykowie?

IV. Z osobna - czy p. Minister raczy pociągnąć do surowej odpowiedzialności p. starostę pow. lwowskiego jak również Komendanta posterunku Straży państwowej Graba.

IV. Czy P. Minister raczy zarządzić,
by powyżej P. Starosta
we Lwowie i Komendant
post. O. A. w Czyżykowie,
by w swych czynnościach

Warszawa, dnia .... 1926 r.

wszystkich kierowali się
przepisami obowiązującego
prawa, a nie osobistemi
nastrojami wobec ludności
ukraińskiej?

# Записник
# Урядової сільської
# Лікарської Комісії

І. Сойму

р. 1926.

# I N T E R P E L A C J A

posła Sergjusza Chruckiego i tow.z Klubu Ukraińskiego do pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w s p r a w i e

kolidujących z prawem nadużyć komisarza gminnego Błażeja Bilec kiego w Dubrynowie ,powiat Rohatyn województwo Stanisławów

Na polu samorządu gminnego zaistniał na terytorjum Galicji Wschodniej stan zupełnej anarchji. W Galicji w 2584 gminach niema rad gminnych,tylko naznaczeni przez starostów komisarze. Oni częstokroć niezwiązani niczem z gminą prowadzą rabunkową gospodarkę majątkiem gminnym i częstokroć są rzeczywistą plagą ludności.

Do takich komisarzy gminnych należy Błażej Bilecki w Dubrynowie rohatyńskiego powiatu. W dodatku dopuszcza się on nadużyć kolidujących z kodeksem karnym.

A mianowicie:

I./ Przy ściąganiu podatków pobiera komisarz Bilecki większe kwoty jak się należy a wydaje pokwitowania na mniejsze. I tak pobrał większe kwoty jak wpisano w książeczkach podatkowych od Dmytra Horbusia,Piotra Pasnaka, Andrucha Tyczkowskiego,Wasyla Fedaka, Machała Tyczkowskiego i innych. Ponadto nikt nie może dowiedzieć się ile wynoszą dodatki na potrzeby gminne , gdyż tych wpłat on nie kwituje.

2./ Na zapłacenie inżyniera za opracowanie lasowego planu gospodarczego rozłożono repartycję na mieszkańców gminy bez aprobaty Rady przybocznej i nikt nie może wiedzieć, ile pobrał inżynier i według jakiego klucza tę repartycję rozłożono. Publicznie głoszono,iż ten wydatek ma wynosić 18% od podatku gruntowego, a pobierano w rzeczywistości o wiele więcej.Świadkowie: Andruch Tyczkowski syn Stefana,Michał Kapitan,Iwan Striłeć,Iwan Melnyk i inni.

3./ We wszystkich gminach rohatyńskiego powiatu pobiera się za paszport dla bydła po 35 groszy, w Dubrynowie pobiera komisarz / nie oglądacz bydła / po 5o.groszy.

4./ Kary które nakłada urząd gminny ściąga komisarz gminny w ten sposób, iż ukarany odrabia jemu w polu n.p. Hryńko Kobasa.

5./ Gmina ma dochody z wynajmu pastwiska z gminnego lasu z trzech kamieniołomów, z czynszu z gminnych budynków ,z wapniarek a prócz tego uchwala się budżet, lecz komisarz pokrywa wszystkie wydatki nie z kasy gminnej tylko z gminnego lasu I tak:

a./ za wybudowanie pieca w gminnym domu pobrał drzewo z lasu gminnego Dmytro Feduń syn Ołeksy;

b./ urzędnikom gminnym wydano drzewo tytułem płacy a to Andruchowi Mezernemu, Dmytrowi Pryszlakowi , Iwanowi Jurkowi, Iwanowi Fedakowi i innym.

c./ Kaśka Melnyk pobrała z lasu gminnego drzewo zato, iż dała sekretarzowi gminnemu Sokołowskiemu swój budowlany materjał na prywatną budowę. Nadmienić należy iż sekretarz gminny jest bratem komisarza Bileckiego.

6./ Przy podatkach ściąga komisarz po 2 złote na wydatki drogowe gdy wszystkie roboty wykonują mieszkańce bezpłatnie / szyrwarkowo/.

7./ Komisarz Błazej Bilecki jest prezesem miejscowej Rady szkolnej. Gmina opłaca budżet szkolny, a prezes opłaca wydatki na szkołę znów drzewem z lasu gminnego. I tak za przebudowę pieca w szkolnym budynku, zapłacono drzewem z gminnego lasu. Świadkowie Dmytro Cinpura i Dmytro Pasmak.

8./ Dostawę drzewa opałowego do miejscowej szkoły uskuteczniają mieszkańcy na rozkaz komisarza bezpłatnie, chociaż winne być pokryte te wydatki z budżetu szkolnego.

9./ Komisarz Bilecki, nadużywa swej władzy, zmuszając mieszkańców do dawania bezpłatnie podwód dla prywatnych osób. Np. Ołeksa Szkapij wezwany w nocy woził jakiegoś obcego człowieka do stacji kolejowej w Pukowie.

Na wszystkie wyż naprowadzone nadużycia komisarza Bileckiego wniesiono jeszcze dnia 27.stycznia 1926 zażalenie do Starostwa w Kohatynie i do Rady powiatowej ,podpisane przez

56 obywateli gminy Dubrynowa.Prócz tego kilkakrotnie była delegacja obywateli w Starostwie i Radzie powiatowej.Delegację zbywano czczemi obietnicami.
W między czasie wyszły na jaw nowe szkandaliczne nadużycia komisarza Bileckiego. Mianowicie stwierdzono protokolarnie w inspektoracie P.D.U.W,,iż Bilecki pobierał większe kwoty za ubezpieczenia budynków a kwitował mniejsze.Różnicę chował do własnej kieszeni. Na razie stwierdzono nadużycia przy sciąganiu premji u Iwana Melnyka, Hrynka Skorbacza, Petra Terniowskiego, Anny Kostiw, Anny Melnyk i Mychajła Pasnaka.
W r. 1922 zostało w lesie skarbowym z 12 sągow drzewa opałowego wego dla szkoły 7.sągow. Gdy chwilowo nie można było ich dostawic wypożyczono 3 fury u sąsiadow. Te trzy fury oddałkomisarz z gminnego lasu a pozostałych 7.sągów drzewa kazał odwiesc do Rohatyna. Świadkowie: Dmytro Pasnak,Piotr Romaniw i inni. W r 1924 zostało w lesie skarbowym 3 sągi drzewa przyznaczonego dla szkoły Komisarz Bilecki zabrałe część drzewa dla siebie a część odwiozł do Rohatyna.

Nie bacząc na wszystkie te nadużycia kryminalnej natury komisarz Bilecki urzęduje dalej. On skupił wszystkie urzędy gminne w swym ręku / komisarz, kasjer,oglądacz zwłok i bydła,prezes Rady szkolnej,taksator i inkasent P.D.U.W./ i ma zatem sposobnosc szykanowac ludzi, ktorzy osmielają się występowac przeciw niemu. Bilecki miast byc przykładem,daje zgorszenie ,gdyż codziennie zapija się i wraca do domu w podchmielonym stanie.

Ongis był p.Bilecki lokajem u p.Torosiewicza właściciela dóbr Putiatynce i stąd ma rożne znajomosci i przechwala się, iż jego protektorowie obronią go.Starostwo i Rada Powiatowa w karygodny sposob tolerują nadużycia komisarza zdaje się dlatego iż on jest krzewicielem polskosci w czysto ukraińskiej gminie.Komisarz zas piętnuje wszystkie niewygodne sobie osoby mianem buntownikow przeciwko panstwu.

Takie tolerowanie ze strony Starostwa nadużyć komisarza Bileckiego wywołuje wsrod obywateli gminy wielkie rozgoryczenie i podkopuje autorytet władzy politycznej.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

I./ czy są mu znane wyż naprowadzone fakty;

2./ co zamierza uczynić,by ukrócić zbrodnicze nadużycia komisarza Bileckiego,

3./ czy zechce telegraficznie zawiesić w urzędowaniu komisarza gminnego Błażeja Bileckiego a Starostwo w Rohatynie za opieszałosc i tolerowanie tego rodzaju nadużyc pociągnąc do surowej odpowiedzialnosci dyscyplinarnej,

4./ czy zechce telegraficznie zlecić Województwu wysłanie specjalnej komisji celem rozpatrzenia wszystkich, wyż naprowadzonym nadużyć komisarza Bileckiego.

Warszawa dnia kwietnia I926

Interpelacja 1.
posła Sergiusza Ochrymiczuka i tow.
do Ks. Ministra Spraw Wewnętrznych
w sprawie
skandalicznych nadużyć komisarza gminnego
Stanisława Bileckiego w Dubrynowicach powiat Bohatyn
województwo Stanisławów.

Na polu samorządu gminnego
panuje obecnie w całej Galicji
anarchja. W Galicji jest 2584
gminach, które nie mają gmin-
nych rad, tylko zarządzeni
przez starostów komisarze.

Ci częstokroć niewykształceni ludzie z
całą swoją przewrotnością rządzą samowolnie
gospodarzą majątkiem gminnym
i częstokroć dla korzyści własnej
lub swoich

Do takich komisarzy należy
należy Stanisław Bilecki w Dubryno-
wicach sądu powiatowego Bohatyn. Wiado-
mo jest dobrze, że on nagminnie
kolidujących z kodeksem karnym.
A mianowicie:

1.) Przy ściąganiu podatków gmin-
nych komisarz Bilecki wiedząc dobrze,
jak się należy za wydanie pokwitowa-
nia na miejscu. Takim sposobem pobrał
większe kwoty jak wpisano w kasie
dziennych podatkowych od Ignacego
Korbacia, Piotra Tasnocha Andrze-
ja Ignaszewicza, Wasyla Fedaka
Michała Ignaszewicza i innych.

Powiadło nikt nie może złożyć
się ile wynoszą dodatki na pobór
by gminy, gdyż tych sprawę on nie
dotyczy.

2.) Zmak garbarski nieruchomy.

3.) Zmak garbarski ruchomy.

4.) Zmak garbarski

5.) Gminę na dochody z wynajmu
pastwiska z gminnego lasu z bram
kamieniołomów, z czynszu z gminnych
budynków z warsztatu za przód tego
uchwala się budżet, lecz komisarz pow.
czyta wszystkie wydatkie nie z kasy
gminnej tylko z kasy gminnego. Tak:

a.) za wybudowanie przez gmi-
nę domu pobrał drzewo z lasu gmin-
nego Dmytro Fedunczyn Pokuty;

b.) urzędnikom gminnym wyda-
no drzewo tytułem płacy za to
budynkowi Mazurenku, Dmytro-
wi Pryszlakowi, Iwanowi Turko-
wi, Iwanowi Fedakowi i innym.

c.) Rabka Melnyk pobrała z la-
su gminnego drzewo za to iż obsta-
wiała sekretarzowi gminnemu lokal urzę-
dowy swój budowlany materyał na
gorzałczaną budowę. Nadmieniam za-
tem iż sekretarz gminny jest bratem
komisarza Pilipczuka.

6.) Przy podatkach ściąga komisarz
po 2 złote na wydatki gminne

Wniosek ten wyszedł od jednego z członków komisarza Pileckiego. Niezwłocznie sporządzono protokół rewizyjny i zaopatrzono go pieczęcią P. D. W. ze Pilicki pobierał się za pomocą za ubezpieczenia budynków a kwitował mniejsze. Pieczęć chował w swojej kieszeni. Na razie stwierdzono aresztowanie przy ucieczce przez Antoniego Kowalika, Antoniego Serbinowicza, Piotra Jermiejewskiego, Agnes Kozłow, Anny Malczyk i Magdaleny Sosnowskiej.

W r. 1922 został z lecia skarbowym z 12 tysięcy złotych oprocentowanych dla rek. Pry 2 tysięcy. Odpowiedzialność nie uwzględnia tego ile otrzymał wynagrodzenia i jaką z wydatków. Ze tych pięciu rolników mianowicie z gminnego kapitału z pożyczek Pileckiego Powiatowego Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej. W r. 1921 został z lecia skarbowym Pięciu złotych przyznanych dla rolnika. Komisarz Pilecki Zabłocki złożył złożenia dla Siebie a czyli odwiózł do Pokalczyna.

Nie będzie tu wszystkich te gradacji kompromisowej natury komisarz Pilecki przeszedł dalej. On tak przeczytał wszystkie gminne sprawozdania, kasjer, oglądał zarówno i kwitował, prezes Rady wiejskiej

roby wszystkie roboty wykonują mieszkańcy bezpłatnie (szarwarkowo).

7.) Komisarz Władysław Bilecki jest przełożonym miejscowej Rady szkolnej. Gmina opłaca budżet szkolny, a przede wszystkim wydatki na szkołę stróż obrzędowy i budynku szkolnego. Utrzymanie budynku szkolnego jest obowiązkiem gminy. Inwentarz szkolny i budynek szkolny.

8.) Dostawę drzewa opałowego do miejscowej szkoły wykonują mieszkańcy na koszt komisarza bezpłatnie, dowóz wina być pokryte z wydatków budżetu szkolnego.

9.) Komisarz Bilecki nadzoruje pracę Rady, informuje mieszkańców o otwarciu bezpłatnie pobranie dla poszczególnych osób. Np. Dekret z rekrutacji szkolnej w roku 1921 jakiegoś dziecka do klasy pierwszej szkoły.

Na wszystkie wyżej wymienione czynności komisarza Bileckiego wniosku jest skarga 2D stycznia 1921 r. zażalenie do starostwa w Pokrzywnie i do Rady powiatowej podpisane przez 56 obywateli gminy Dobrzyniewo. Skarga ta wykazuje, że była delegacja obywateli w starostwie i Radzie powiatowej. Delegacja obywateli [illegible]

Lekarz i zakonni P. Dz. M. B. ja-
ram zatem opowiadali zgromadzeniu
ski, którzy zamieszkują się wyżej opisa-
przy mieście. Pilecki miał być
przyjacielem, dnia 29 września, godzi-
dziennie [illegible] się i wrócił do domu
w podchmielonym stanie.

Czyli był p. Pilecki lokajem u
p. Krasickiego właściciela dóbr
Sabinałynier i stąd na różne znajo-
mości i przechwalał się, że jego protekto-
rowie obronią go. Starostwo i Po-
lda Powiatowa w Kamieńcu Podol-
rób tolerują nadużycia komisarza
Pilecki się dlatego i nie jest bez-
pieczeństwa, bo lekarze i duchowieństwo
miastu buntowników przeciwko
porządku.

Takie tolerowanie ze strony
starostwa nadużyć komisarza
Pileckiego wywołuje wśród oby-
wateli gminy wielkie rozgoryczenie
i podkopuje autorytet władzy pań-
stwowej.

Podpisani zapytują Pana Mini-
ra:

1.) czy się panu znane są zarzuty
stawione Pileckiemu;
2.) co zamierza uczynić, by nadużycia

Zbrodnicze nadużycia komisarza
Pileckiego;

3.) czy celem telegraficznie zawiadomienia komisarza rządu
Pileckiego, po stwierdzeniu opisanego faktu i ustanowieniu jego zastępcy nadesłanie pisemnego
raportu do właściwej kompetencji
dyscyplinarnej;

4.) czy celem telegraficznie skierowania
Wojewódzkiem urzędu specjalnej
komisji celem rozpatrzenia wszystkich
tych nadużyć komisarza Pileckiego

Odpis.
Warszawa dnia 1 kwietnia 1926

# Интервенция посла Крупенского в справе Травневих репресій

1926 р.

**W sprawie prowokacyjnych praktyk Policji politycznej wobec ludności ukraińskiej a z osobna wobec politycznej partji Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie.** (U.N.D.O.)

Prawdziwem utrapieniem ludności ukraińskiej jest działalność Policji politycznej. Ona kwalifikuje każdy objaw życia ludności ukraińskiej jak działalność antipaństwową. Organy Policji państwowej teroryzowały ludność ukraińską za podpisywanie deklaracji z żądaniem ukraińskiego języka wykładowego w szkole powszechnej. Są liczne przykłady iż stosują one represję nawet wobec oświatowej działalności ukraińskich stowarzyszeń kulturalnych, zabraniają czestokroć nawet odbywanie się kursów dla analfabetów i amatorskich przedstawień.

Należy z naciskiem podkreślić iż kierownicy Policji politycznej we Lwowie na terytorjach zamieszkałych przez ludność ukraińską zostają pod wpływem polskiej narodowej demokracji i jej rozmaitych legalnych i nielegalnych odgałęzień. Wskutek tego Policja polityczna miast stać na straży ustaw i rozporządzeń uważa, iż ludność ukraińska jest wyjęta z pod prawa i że wobec niej wolno bezkarnie dopuszczać się rozmaitych wybryków.

Posłowie z Klubu Ukraińskiego wielokrotnie w interpelacjach, nagłych wnioskach i przemówieniach w Sejmie zwracali uwagę na tę prowokacyjną działalność Policji państwowej lecz jak dotychczas zupełnie bezskutecznie.

Obecnie przedkładamy dwa fakty prowokacyjnej działalności Policji politycznej zakrojone na wielkie rozmiary, które miały miejsce na terytorjum Galicji Wschodniej.

W czasie majowego przewrotu dnia 14. maja 1926 r. przeprowadziła Policja polityczna we Lwowie szereg senzacyjnych rewizij i aresztowań wśród ludności ukraińskiej miasta Lwowa. Mianowicie przeprowadzono rewizję i aresztowano generalnego sekretarza Ukraińskiego Narodowo-Demokratycznego Zjednoczenia Włodzimierza Celewicza, członka Centralnego Komitetu tegoż Zjednoczenia i na-

2.

czelnego redaktora "Nowego Czasu" Dmytra Palijewa urzędnika To-wa "Proświta" Iwana Petryka, współpracownika czasopisma "Hromadśkyj Hołos" Stepana Kuracha, Nestora Jaciowa i Jarosława Marenina. Prócz tego przeprowadzono rewizję u inspektora szkolnego Jana Leszczyńskiego.

Cała polska prasa inspirowana przez Policję, a mianowicie "Słowo Polskie", "Gazeta Codzienna" "Wiek Nowy" "Gazeta Poranna" "Kurjer Lwowski" i inne lwowskie czasopisma uderzyły we wielki alarm i przyniosły senzacyjne wiadomości o udaremnionem powstaniu ukraińskiem.

Dla ilustracji zacytujemy artykuł "Gazety Porannej" z niedzieli dnia 16.maja 1926 r.N. 7779.

"Udaremniona próba powstania ukraińskiego. Wczraj „ujęto we Lwowie sztab ukraińskiej organizacji wojskowej.

"Lwów, dnia 14.maja. Lwowska policja polityczna już od "dłuższego czasu obserwowała wzmożoną działalność u- "kraińskich tyjnych organizacyj wojskowych przezna - "czonych do bojowego wystąpienia przeciw Polsce. Organi- "zacje te stworzone jeszcze w 1920 roku o zmieniających "się kolejno nazwach, zrazu "Woli" następnie "Kum", a "w końcu organizacji wojskowej ukraińskiej opierały "się o platformę polityczną trudowicko-faszystoską /u- "kraińską/, obecnie zaś stały się bojowym wykładnikiem ""Undo", tj. "Ukraińsko-Narodno-Demokratyczne Objednanie". "W programie działalności tych organizycyj bojowych "leżały sabotaże, mordy polityczne, rabunki kas rządowych "i pocztowych, przyczem bojówki te nie ~~organczały~~ organizowały się wy- "łącznie do terenu Małopolski wschodniej, lecz posuwały "się nawet do akcji na ziemiach zachodnich Rzpltej, jak " dowodzi tego rabunek ukraińskich bojowek popełniony "na kasie pocztowej w Śremie, województwie poznańskiem. "Rozkazy otrzymywała organizacja wojskowa z Berlina, a t "od głównego jej komendanta niejakiego Konowalca, głośne- "go przywódcy dawnej "Woli" znanego współsprawcy za -

3.

"machu swego czasu na Marsz.Piłsudzkiego.Rozkazy
"te szły prze Użgorod /Czechosłowacja/ za po-
"średnictwem niejakiego Stefanowa. -
" "Pogotowie zbrojne" Ukraińców. Policja lwow
"ska stwierdziła,że w ostatnich tygodniach prze-
"szły tą drogą rozkazy polecające przegląd sił
"ludzkich i materjału wojennego,w dniach zaś o-
"statnich przyszedł stanowczy rozkaz zmobilizo-
"wania pogotowia do zbrojnego wystąpienia prze-
"ciw Polsce w związku z rozprzężeniem wewnętrz-
"nym wynikłem wskutek zajść warszawskich. -
"Hasłem do zbrojnego buntu ukraińskiego miało
"być wkroczenie na terytorjum Wileńszczyzny ze
"strony szaulisów litewskich zaś od Kresów
"wschodnich Tiutiunyka i Kossaka,dowódców resz-
"tek dawnej zakordonowej armiji ukraińskiej,po-
"zostającej dzisiaj pod rozkazami sowieckimi.
"Od południa posiłkować mieli tych dewersantów
"Ukraińcy małopolscy. -
"Miało bo być oczewiście przegrywką do zbroj -
"nej interwencji Sowietów,które pozostają w sta-
"nie pogotowia wojennego. Lwowskie władza bez -
"pieczeństwa otrzymały dowody tego rodzaju in-
"strukcji i dokładną treść rozkazów. Stwierdzo-
"no też że w związku z temi przygotowaniami woj-
"skowemi Ukraińców odbył się w dniu wczoraj -
"szym zjazd około 100 delegatów "Unda" w sali
"Łysenki przy ul.Szaszkiewicza.Policja jednak
"wkroczyła i zebranie to rozprószyła. -
"Prowodyrowie bojówej ujęci. Ponieważ na zebra-
"nie to przybyło wielu prowodyrów bojowej,ktorzy
"dotąd starannie ukrywali się przed okiem władz
"nocy dzisiejszej przeprowadziła Policja sze -
"reg aresztowań sztabu ukraińskiej organizacji
"wojskowej.Między innemi aresztowano dra Cele -
"wicza,b.sędziego,znanego ze sprawy mordu na

4.

" śp.Twerdochlibie,który po dokonaniu tego
" morderstwa zbiegł do Ameryki,gdzie zbierał
" składki na rzecz ukr.organizacji wojsko -
" wych; Dmytra Palijewa redaktora "Nowego Cza-
" su" znanego ze sprawy Fedaka,który w związku
" z zamachem na Marsz.Piłsudzkiego skazany zo-
" stał na karę 2 i pół letniego więzienia i ka-
" rę tę odsiedział. Palijew rozwijał w ostat -
" nicz czasach szczególnie żywą działalność,
" zwłaszcza w okresie procesu Stęgera i w
" związku z nim wyjeżdżał do Berlina,gdzie po-
" rozumiewał się z Konowalcem.Aresztowano; da-
" lej Stefana Kuracha,również znanego ze sprawy
" Fedaka,u którego znaleziono wówczas instruk-
" cję organiz. "Wola" i który uciekł za gra -
" nicę. Obecnie jest on we Lwowie współredakto-
" rem "Hromackiego Hołosa" powróciwszy w 1925 r.
" nielegalnie do kraju; Iwana Petryka,byłego
" sotnyka ukr.znanego ze sprawy Dzkowsikego,
" który był desygnowany przez Ukraińców na
"wojskowego komendanta Lwowa. Nestora Jacława,
" również b.sotnyka i wybitnego działacza;
" Pawła Merkuna,który jest b.oficerem austry-
" jackim i autorem planów ukraińskich napadów
" na ambulanse pocztowe i kase rządowe. Merkun
" zbiegł swego czasu za granicę i przed kilku
" dniami przyjeczał do Lwowa i brał udział w
" wczorajszem zjeździe delegatów "Unda". -
" Sparaliżowanie niebezpiecznej akcji. Oprócz
" wyże wymienionych policja zna nazwiska całe-
" go szeregu innych przywódców,których jednak
" dotąd nie zdołano przytrzymać. Aresztowania
" nocy wczorajszej paraliżują całą zbrodniczą
" akcję ukraińską i usuwają niebezpieczeństwo
" istotnie niezwykle groźne. Pomijając bowiem
" okoliczność iż wszelkie nawet najdrobniejsze

5.

" wystąpienia naszych wrogów wewnętrznych pro-
" wokują zbrojną akcję sąsiadow już same siły
" ukraińskiej konspiracji były dostateczne,by
" sprawić wiele kłopotu w obecnem kryzysie or-
" ganizacji. - Ukraińcy bowiem zgromadzili w
" miejscowościach prowincionalnych znaczniejsze
" ilości broni,w tem wiele karabinów maszyno-
" wych,przechowanych jeszcze z okresu wielkiej
" wojny,zaś co do kadrów bojowych opierają się
" na organizacjach "Łuh" t.j.ochotnyczych stra-
" ży pożarnych ukraińskich,które jednak są tyl-
" ko legalną pokrywką dla dawnych organizacyj
" siczowych,odbywające musztry wojskowe. Z organ
" nizacjami temi liczyć się należy gdyż jest
" ich we wschodniej Małopolsce około 800,to też
" paraliżowanie ich działalności jest zwłaszcza
" w chwili obecnej niezwykle celowem.".

Takie i t.p.senzacyjne wiadomości umieszczała lwowska prasa polska na przeciągu kilku dni. Prokurator państwowy puszczał te mogące zaniepokoić publiczną opiniję ~~wiadomości~~ niesamowite opowiadania w świat.W rzeczywistości we wszystkich tych doniesieniach prasy nie było ani kszty prawdy. Cały ten alarm miał dwojaki cel, a mianowicie: odwrócić uwagą spoceczeństwa polskiego Galicji od majowego przewrotu w Warszawie i stororyzować przy tej sposobności społeczeństwo ukraińskie.

Wszystkich aresztowanych wypuszczono w przeciągu kilku dni na wolność. Najciekawszym jest fakt iż nikogo na policji nawet nie pytano o jakieś powstanie. Generalnego sekretarza "Unda" odstawiono do Sądu z donieseinem,które ~~stanowi kurjozum~~ kompromituje działalności Policji politycznej. Mianowicie zarzucano mu iż on jest prawdopodobnie autorem odezwy przeciw Dr.Danyłowiczowi przywódcy partji ugodowej,która to odezwa została wydana jeszcze w styczniu 1926 r. Prócz tego zarzucano sekretarzowi Celewiczowi,iż on jest autorem zażaleń wnoszonych do Ligi Narodow. Sąd okręgowy karny we Lwowie po przesłuchaniu wypuścił go na wolności a śledztwo zastanowił.

6.

Ale na tem nie koniec. Województwo lwowskie w związku z aresztowaniami wydaje okólnik do Starostw z nakazem dozorowania członków partji "Undo" i [illegible] działalności gimnastyczno-pożarniczych Towarzystw "Łuh" i "Sokół". Ten okólnik był następnie powodem wyłamywania rozmaitych stowarzyszeń ukraińskich.

Najczekawszem jest to, iż po wypuszczeniu wszystkich aresztowanych na wolność autor rzekomego powstania ukraińskiego szef Policji politycznej miasta Lwowa nadkomisarz Mitlener zostaje dalej na swojem stanowisku i nie został nawet pociągnięty do odpowiedzialności za świadomą prowokację.

Obecnie od kilku dni z powodu wykrycia jakiejś afery szpiegowskiej w Krakowie rozszalała w całej prasie polskiej nowa nagonka na ukraińską partję "Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie" i wogóle na cały naród ukraiński.

Pół oficjalna "agencja wschodnia" umieszcza we dniu 29 lipca senzacyjny komunikat:

" Szpiegoska działalność koncentrowała się
" w Ukraińskim Narodowo-Demokratycznem Zjed-
" noczeniu, która za dostarczanie materjałów
" o polsikej armiji dostawała obfite zapłaty
" z Berlina. Jest faktem iż organizacja ta
" do niedawno całkiem biedna wydała na wybory
" 30.000 zł. Suma ta pochodziła ze źródeł nie-
" mieckich. Aresztowani członkowie "Undo" nie
" przeczą temu."

Rozmaite dzienniki krakowskie, warszawskie, lwowskie i poznańskie pomieszczają jeszcze bardziej senzacyjne wiadomości. W rzeczywistości we fakcie łączenia "Undo" z aferą szpiegowską niema ani kszty prawdy. Do dnia 26. lipca wieczorem ani we Lwowie ani gdziekolwiek indziej nie przeprowadzono ani u jednego członka partji "Undo" rewizji a tem bardziej nikogo nie aresztowano Ostatnie rewizje we Lwowie odbywały się w ogólności u ludzi, które nie należą do żadnej ukraińskiej organizacji politycznej. Jednem słowem wszystkie senzacyjne wiadomości są wyssane z palca.

Oczywista rzeczą wszystkie te wiadomości nie mogły się pojawić w prasie bez inspirowania ich przez Policję polityczną. Generalny sekretarz partji "Undo" Włodzimierz Cele-

7.

wicz i współprawownik czasopisma "Hromacji Hołos" Stefan Michał Kurach mogą w każdej chwili udowodnić iż Policja polityczna zabrane u nich w maju 1926 r.przy rewizji papiery wobec wypuszczenia ich na wolność miast zwrócić interesoawnym użyczyła do wyko - rzystania redakcjom "Słowa Polskiego" i "Gazety Poranej". Papiery te nie dotyczyły jakichś karygodnych działań tylko wewnętrznej działalności politycznych partij. Jeżeli szef Policji politycznej miasta Lwowa zdradza wobec przedstawicieli prasy tajemnicę urzędową nie można się dziwić iż Policja polityczna w prowoka - cyjny sposób informuje prasę.

Kampanija prasowa przeciw Ukraińskiemu Narodowo-Demokratycznemu Zjednoczeniu" i wogóle przeciw społeczeństwu ukraińskiemu jest inspirowana przez polską narodową demokrację i mają na celu uniemożliwić rządowi jakiekolwiek reformy w stosunku do ludności kraińskiej i uzyskać nowe powody do teroryzowania ludności ukraińskiej. Z różnych okolic kraju dostajemy wiadomości iż odbywają się masowe rewizje nawet w oświatowych stowarzyszeniach "Proświta". Organy Policji państwowej konfiskują na przykład w powiecie rohatyńskim książkę profesora Uniwersytetu Stefana Rudnickiego: "Ukraina nasz kraj ojczysty" chociaż ta książka została wydana we Lwowie i przeszła cenzurę.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy jest jasnem iż o żadnej zmianie postępowania rządu wobec ludności ukraińskiej nie może być tak długo mowy,dopóki nie zostaną usunięty z Policji politycznej osoby,które stoją na usługach endecji polskiej i wyszukują najrozmaitsze powody tylkoli gwoli szykanowania i teroryzowania stowarzyszeń i ludności ukraińskiej. Szczególnie we Lwowie szef Policji politycznej Mitlener jest pupilem szowinistycznego maniaka posła Marcelego Pruszyńskiego

O sanacji moralnej w prymitywnych granicach nie może być tak długo mowy dopóki nie zostanie przeprowadzona incapite et in membris reforma policji politycznej dopóki nie zostaną usunięte z niej osoby,które uważają iż ludność ukraińska jest wyjęta z pod prawa.

Mok-a

Mlodá

24. X. 1926

D o

P A N A  M I N I S T R A

WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Przed wojną światową istniało we Lwowie przy Politechnice ukraińskie stowarzyszenie studentów tejże uczelni „ O S N O W A " , które posiadało własny lokal oraz fachową bibliotekę. Za czasów państwa polskiego owe stowarzyszenie po jakimś czasie zostało rozwiązane, a lokal i biblioteka opieczętowane, na tej podstawie, iż studenci członkowie stowarzyszenia, uczęszczali do tajnej Politechniki ukraińskiej.

W 1925 r. studenci narodowości ukraińskiej wpisani na Politechnikę lwowską, wnieśli do Senatu podanie o zatwierdzenie statutu towarzystwa : „ O S N O W A " . Senat jednakowoż zwlekał z zatwierdzeniem tego statutu jedynie z powodu użycia terminu „ ukraiński ". Strach przed tym słowem był tak wielki, iż Senat po długim namyśle uznał się niekompetentnym do wydania decyzji i odesłał całą sprawę pismem z 26 czerwca 1926 r. l:2965 do Ministerstwa W.R.i O.P. celem załatwienia.

Upływa 4-ty miesiąc, a Ministerstwo też nie zdecydowało się na decyzję.

Takie przewlekanie sprawy przynosi młodzieży ukraińskiej niepowetowane straty, gdyż niema ona możności organizacji, a ponadto i lokal i biblioteka są nadal opieczętowane i młodzież niema możności z nich korzystać.

Dziwne, że Wszystkie przytem Władze Galicji Wschodniej, nie wy-

łączając najwyższych uczelni, odczuwają paniczny strach przed słowem „u k r a i ń s k i", podczas gdy traktaty międzynarodowe, jak na przykład traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 roku, ratyfikowany przez Sejm polski wyraźnie używa terminu „ukraiński" na oznaczenie ludności zamieszkującej Galicję Wschodnią i Wołyń. Prócz tego w Sejmie istnieje Klub Ukraiński, a przedstawiciele rządu w swych enuncjacjach używają stale tegoż terminu.

Trudności z powodu używania terminu ukraiński robią władze rządowe dopiero wtedy, gdy mają legalizować statuty stowarzyszeń.

Podając powyższe informacje do wiadomości Pana Ministra, upraszam o łaskawe załatwienie tej sprawy możliwie w jak najrychlejszym czasokresie.

Z poważaniem Bronisław Chruścki,
prezes Ukr. Lekarskiego

Lwów, dnia 24 października 1926

# O D P I S.

We Lwowie dnia 10 lipca 1924. Dyrekcja Policji we Lwowie L.1584/24 - St.531. Do Pana Andrzeja Ochrymowicza zast. Przewodniczącego b. Stowarzyszenia „Towarzystwa studentów politechniki" Osnowa" we Lwowie ul. Kurkowa L.61. Decyzją z dnia 21 stycznia 1924 L.2455/ /St.531 zawiesiła Dyrekcja Policji działalność stowarzyszenia pod nazwą Tow. studentów politechniki „Osnowa" we Lwowie z powodu przekroczenia postanowień statutu. Województwo lwowskie reskryptem z dnia 2 lipca 1924 L.8786/24/I/3 poleciło oznajmić, że zatwierdzając powyższą rezolucję oraz na mocy § 25 ust. z dnia 15 listopada 1867 r. dz pp. Nr.134 rozwiązuje po myśli §24 powołanej ustawy wyżej nazwane stowarzyszenie, ponieważ stwierdzono w drodze dochodzeń, oraz protokolarnego przesłuchania członków Zarządu tego stowarzyszenia, że zarówno członkowie Zarządu jak i większość członków nie są zwyczajnymi względnie nadzwyczajnymi słuchaczami politechniki lwowskiej, wobec czego nie odpowiada ono warunkom określonym w §8 statutu stowarzyszenia przyjętego do wiadomości przez byłe Namiestnictwo reskryptem z dnia 17 marca 1898 L.18438/1898.- O tem zawiadamia się Pana z nadmienieniem, że od niniejszego orzeczenia wolno wnieść rekurs do Ministerstwa Spraw Wewn. który podać należy do Województwa w przeciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia niniejszego orzeczenia.-Podpis nieczytelny.-

Линеал
25%

Јит
груд 1926

# I N T E R P E L A C J A

**posła B o r y s a K O Z U B S K I E G O i towarzyszy Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych**

**w s p r a w i e**

**sfałszowania wyniku spisu ludności w r. 1921 w L i t y n i , powiatu drohobyckiego, wojew. Lwowskiego.**

W roku 1921 odbył się powszechny spis ludności. Ludność ukraińskiej narodowości w Galicji Wschodniej wstrzymała się od spisu. Mimoto spis jednak przeprowadzono ale bezprzykładnie sfałszowano. Nic w tem dziwnego, gdy się zważy, że K o m i s a r z a m i " spisowymi mianowano dzieci, uczniów " gimnazjalnych z 6,7, i 8 klasy - rzadko zaś akademików.

Na podstawie wyników wspomnianych spisów, Kurator lwowski znosi swoje własne, poprzednio wydane orzeczenie z dnia 9.XI.1925 L.I.7.165. które przyznawało szkole w Lityni ukraiński język nauczania i orzeczeniem z dnia 21.VI.1926 . L.N.I.5.901 wprowadza państwowy t.j. polski język nauczania, ponieważ skorowidz miejscowości Rzeczypsp. Polskiej, Tom XIII. str. 10. podaje, że gmina L i t y n i a nie posiada 25 % ludności narodowości ruskiej.

Podpisani stwierdzają zgodnie z prawdą / co też każdej chwili skonstatować można / że w Lityni na około 2.600 mieszkańców jest 25 Żydów i 3. Polaków / miejscowa nauczycielka i jej 2. dzieci /. Jest więc 99 % Rusinów 0.9 % Żydów i 0.1 % Polaków.

Sfałszowanie wyniku powszechnego spisu ludności wywołało wsród ludności ukraińskiej wielkie rozgoryczenie.

Podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

1./ Czy znany jest Panu Ministrowi ten jaskrawy fakt fałszerstwa wyniku spisu ludności?

2./ Co zamierza uczynić Pan Minister, ażeby błąd a przez to i wyrządzoną krzywdę mieszkańcom Lityni naprawić?

3./ Co zamierza Pan Minister uczynić ,ażeby w przyszłości do podobnego nie dopuścić?

Warszawa, g r u d n i a 1926

# I N T E R P E L A C J A

posła B o r y s a K O Z U B S K I E G O i Tow. z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra W.R. i Oświesenia Publicznego

w s p r a w i e

krzywdzącego przekształcenia szkoły ruskiej na polską w gminie L i t y n i a powiatu drohobyckiego, wojew. lwowskiego.

W gminie L i t y n i powiatu drohobyckiego w wojew. lwowskiem jest okcło 2.600 mieszkańców. Z tej liczby około 25 żydów , 3 polaków/ miejscowa nauczycielka i jej 2.dzieci/ reszta Ukraińcy / Rusini / greckiego obrządku.

Szkołę w L i t y n i założono około roku 1855 i od tego czasu był w szkole tamtejszej ruski język - językiem nauczania. Nawet Polska po zdobyciu Galicji Wschodniej nie zmieniała stanu rzeczy. Gdy w czasie plebiscytu szkolnego rodzice wnieśli deklaracje za szkołą ruską , to Kurator lwowski wydał orzeczenie z 9. listopada 1925. L.7.165/I.N. którem przyznano szkole w Lityni język nauczania r u s k i.

Wbrew temu we wrześniu b.r. nadeszło nowe orzeczenie Kuratora lwowskiego z dnia 21. czerwca 1926.L. N.I.5.901. które zmienia poprzednio wydane orzeczenie i wprowadza państwowy czyli polski język nauczania.

Ostatnie orzeczenie oparte na S k o r o w i d z u miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej , gdzie Tom XIII. str.10 . podaje, że gmina L i t y n i a nie posiada 25 % ludności narodowości r u s k i e j.

Podpisani stwierdzają , że podane w S k o r o w i d z u miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej " cyfry nie są zgodne z prawdą. / W tej sprawie wnosi się też i n t e r p e l a c j ę do Ministra spraw wewnętrznych /.

W L i t y n i jest 99 % ludności r u s k i e j, 0.9%

ludności żydowskiej a tylko 0.1 % ludności polskiej.

W szkole niema ani jednego dziecka polskiej narodowości.

Orzeczeniem z dnia 21 czerwca 1926 r. czują się Ukraińcy / Rusini / bardziej może pokrzywdzeni , jak swego czasu Polacy - Wrześnią.

Wobec tego zapytują podpisani Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

1./ Czy znany Mu jest fakt naprowadzony ?

2./ Co zamierza Pan Minister uczynić, żeby krzywdę wyrządzoną mieszkańcom L i t y n i naprawić?

Warszawa, dnia

XII 1926
222

# I N T E R P E L A C J A

posła Sergiusza C h r u c k i e g o i towarzyszy z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Sprawiedliwości

w s p r a w i e

sprzecznej z przepisami obowiązujących ustaw konfiskaty całego szeregu ustępów programu i rezolucji Zjazdu Narodowego politycznej partji: Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie.

Prokurator Państwa przy Okręgowym Sądzie karnym we Lwowie skonfiskował w lwowskim dzienniku „D i ł o" z dnia 28 listopada 1926 r. nr.265:

1) w artykule pod tytułem „Program Ukraińskiego Narodowo-Demokratycznego Zjednoczenia" w całłści lub części następujące ustępy:

I. SPRAWY POLITYCZNE.

I. Politycznym celem Ukraińskiego Narodowo-Demokratycznego Zjednoczenia jest utworzenie Zjednoczonego /Sobornego / i Niepodległego Demokratycznego Ukraińskiego Państwa i wobec tego partja stoi na stanowisku politycznego samookreślenia narodu ukraińskiego na jego wszystkich etnograficznych ziemiach.

II. Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie nie uznaje żadnych między narodowych aktów, które powstały w brew woli ukraińskiego narodu i na mocy których dopuszczono do podziłu żywego organizmu ukraińskiego narodu i jego terytorjum między poszczególne mu obconarodowe państwa i nigdy też nie uzna legalności obcego panowania na nich.

III. Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie walczy o suwerenne prawa ukraińskiego narodu i opowiada się za konstytucyjno-parlamentarnym ustrojem, tudzież po-

wszechnem, równem, bezpośredniem,tajnem i proporcjonalnem prawem wyborczem do wszystkich ustawodawczych i samorządowych instytucji.

IV.Ukraińskie Narodowo-Demokratychne Zjednoczenie stoi na stanowisku równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy płci, narodowości i wyznania, swobody osiedlania się i zatrudnienia, słowa i druku, zebrań i towarzystw, orgahizacji i strejków, zabezpieczenia ochrony prawnej osobistej wolności, nietykalności mieszkania, prawa na własność prywatną, na tajemnicę korespondensji prywatnej, niezawisłość sędziowską i warunkowość wyroków.

2) w artykule pod tytułem: „ Rezolucje Narodowego Zjazdu "

I. W politycznych Sprawach w całości lub częściowo ustępy następujące:

1).Zjazd Narodowy stwierdza,że Polska, wykorzystując okres nieuporządkowanych, nieustalonych międzynarodowych stosunków , i militarne osłabienie Ukraińskiego Państwa, broniącego podówczas granic swych na dwa fronty, zajęła wielkie przestrzenie ukraińskich ziem i przeprowadza na nich swą eksterminacyjną i polonizacyjną politykę wobec ukraińskiego Narodu we wszystkich działach społecznego życia.

2.) Zjazd Narodowy stwierdza,że Polska doprowadziła Naród ukraiński za przeciąg siedmiu lat rządów do ekonomicznej ruiny i zniszczyła we wielkiej mierze jego kulturalny dorobek. Około pół miljona hektarów uprawnej ziemi na etnograficznie ukraińskiej ziemi oddała w drodze parcelacji polskim wojskowym osadnikom i kolonistom,pomijając ludność miejscową, która cierpi wielki głód ziemi. Zamiast dać zniszczonej przez wojnę ludności rolnej materjalną pomoc przy odbudowie zagród, Polska obciąża rolników nadmiernymi podatkami i daninami, spychające-

wszechnem, równem, bezpośredniem,tajnem i proporcjonalnem prawem wyborczem do wszystkich ustawodawczych i samorządowych instytucji.

IV. Ukraińskie Narodowo-Demokratychne Zjednoczenie stoi na stanowisku równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy płci, narodowości i wyznania, swobody osiedlania się i zatrudnienia, słowa i druku, zebrań i towarzystw, organizacji i strejków, zabezpieczenia ochrony prawnej osobistej wolności, nietykalności mieszkania, prawa na własność prywatną, na tajemnicę korespondensji prywatnej, niezawisłość sędziowską i warunkowość wyroków.

2) w artykule pod tytułem: „Rezolucje Narodowego Zjazdu"

I. W politycznych Sprawach w całości lub częściowo ustępy następujące:

1). Zjazd Narodowy stwierdza,że Polska, wykorzystując okres nieuporządkowanych, nieustalonych międzynarodowych stosunków , i militarne osłabienie Ukraińskiego Państwa, broniącego podówczas granic swych na dwa fronty, zajęła wielkie przestrzenie ukraińskich ziem i przeprowadza na nich swą eksterminacyjną i polonizacyjną politykę wobec ukraińskiego Narodu we wszystkich działach społecznego życia.

2.) Zjazd Narodowy stwierdza,że Polska doprowadziła Naród ukraiński za przeciąg siedmiu lat rządów do ekonomicznej ruiny i zniszczyła we wielkiej mierze jego kulturalny dorobek. Około pół miljona hektarów uprawnej ziemi na etnograficznie ukraińskiej ziemi oddała w drodze parcelacji polskim wojskowym osadnikom i kolonistom,pomijając ludność miejscową, która cierpi wielki głód ziemi. Zamiast dać zniszczonej przez wojnę ludności rolnej materjalną pomoc przy odbudowie zagród, Polska obciąża rolników nadmiernymi podatkami i daninami, spychając-

mi ich w objęcia nędzy bez wyjścia. Tysiące ukraińskich urzędników , nauczycieli i robotników fachowych Polska ;nie przyjęła bezprawnie do służby państwowej, a wielu z przyjętych poprzenosiła na wysykę daleko od ziemi rodzinnej. Samorząd gminny na ukraińskich ziemiach doprowadziła do całkowitej ruiny i utworzyła w tem dziale pełną anarchję. Pastwą polskiej polityki eksterminacyjnej i polonizacji padło 2.166 samych tylko powszechnych szkół ukraińskich. Na północno-zachodnich ukraińckich ziemjach zamknęła polska władza ponad 500 cerkwi prawosławnych, a w Galicji poviodła administracyjną nagonkę na duchowieństwo gresko-katolickie, by oderwać je od obywatelskiej działalności, a w obu wypadkach uczynić cerkiew i duchowieństwo narzędziem swej wynaradawiającej polityki.

3.) Zjazd Narodowy stwierdza w dalszym ciągu,że Polska nie wykonuje w odniesieniu do ukraińskiego Narodu nie tylko żadnych przyjętych na siebie zobowiązań międzynarodowego charakteru, lecz równie nie stosuje nawet własnych gwarancji konstytucyjnych. Ukraińcy nie korzystają w Polsce nawet z takich konstytucyjnych gwarancji praw obywatela jak wolność słowa, druku, prasy, zgromadzeń i organizacji politycznych. Prasę ukraińską dławi władza polska bezustannemi konfiskatami, organizacyjno-polityczną a nawet organizacyjno-oświatową działalność wśród ludu ukraińskiego utrudnia administracyjnemi represjami.Już za usiłowania korzystania z pełnych praw obywatela władza polska aresztuje i pociąga tysiące ukraińskich obywateli y tej liczbie nawet posłów ukraińskich do odpowiedzialności karnej i przytrzymuje ich całymi miesiącami, a niekiedy nawet i latami w więzieniu śledczem. W niszczeniu wszystkiego ukraińskiego doszła do tego,że zabrania nawet nazw narodowych : „Ukrainiec" i „ukraiński".

4.) Przeciw takiej polityce gwałtu i ucisku zakłada

Zjazd Narodowy jaknajbardziej stanowczy protest.

5.) Nie uznając dokonanego faktu,że państwa Antanty spełniony przez Polskę fakt naruszenia naturalnego prawa ukraińskiego Narodu na samookreślenie przyznały i w międzynarodowych stosunkach zalegalizowały,Zjazd Narodowy oświadcza,że Haród ukraiński, znalazłszy się przymusowo pod Polską, nie uznaje tego gwałtu nad sobą, i nadal stoi na zasadzie swego prawa na pełne samookreślenie politychne.

6.) Dążąc do urzeczywistnienia najwyższego prawa narodu Ukraińskiego Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie uważa za swój obowiązek w obecnem przymusowem położeniu ukraińskiego Narodu pod Polską, bronić jego narodowo-politycznych, kulturalnych i gospodarczych interesów i walczyć o należne mu prawa.

7.) Z uwagi na to, Zjazd Narodowy wzywa całe społeczeństwo ukraińskie do organizacji w Ukraińskiem Narodowo Demokratycznem Zjednoczeniu w celu planowej intenzywnej walki o skasowanie wszystkich polskich ustaw i rozporządzeń , wymierzonych przeciw życiowym interesom ukraińskiego Narodu, jego kultury, szkoły, cerkwi, języka i mienia; o powstrzymanie nadużyć administracyjnych i prześladowań oraz bezprawnych aresztowań; o zaniechanie bezprawnych konfiskat prasy ukraińskiej; o pełną wolność słowa i druku; o swobodę politycznej organizacji; o odnowienie samorządu gminnego.

8.) Zjazd Narodowy wzywa do walki o pełną amnestję dla wszystkich politycznych więźniów.

9.) Zjazd Narodowy stwierdza,że ryskiem kordonem na ukraińskich ziemiach rozwija się w ukraińskiej respublice rad wielki narodowy ruch. Tam rośnie narodowa kultura,wzmacnia się narodowa siła, tam dojrzewają teraz procesy,które prędzej czy później oddadzą na Ukrainie suwerenne prawa całemu ukraińskiemu narodowi. Ukraiński naród pod Polską

orientuje się na tą narodową siłę i tę narodowemzdobycze jakie rosną nad Dnieprem .

10.) Zjazd Narodowy wzywa całe ukraińskie społeczeństwo do bezwzględnego zwalczania wszystkich przez polską władzę sztucznie tworzonych i za państwowe pieniądze utrzymywanych partyj, które nazywają siebie ukraińskimi a składają się ze sprzedajnych , zdemoralizowanych szkodników ukraińskiego narodu i służą w rękach polskiej władzy za narzędzie do politycznej demoralizacji ukraińskiegó przeważnie wiejskich mas.

11.) Wychodząc z założenia ,że tylko nacjonalne wyzwolenie może zaspokoić głód ziemi ukraińskich rolników i zapewnić pracę ukraińskim robotnikom i pracującej inteligencji Ukraińskie Narodowo Demokratyczne Zjednoczenie uważa za szkodliwą działalność wszystkich t.z. internacjonalnych partyj, jakie wzywają do klasowej walki i propagują wspólność ukraińskich rolników i robotników polskimi czy rosyjskimi i tym osłabiają nacjonalną siłę ukraińskiego narodu. Zjazd Narodowy wzywa ukraiński naródowy obóz do zwalczania polityki tych partji.

12.) Narodowy Zjazd wzywa wszystkie narodowe ukraińskie partje do politycznej współpracy z Ukraińskim Narodowo-Demokratycznem Zjednoczeniem i wspólnej walki o spełnienie najwyższego narodowego celu.

13./ Zjazd Narodowy poleca Centralnemu Komitetowi Ukraińskiego Narodowo-Demokratycznego Zjednoczenia i jego prezydjum wejść w ścisły polityczny kontakt z tymi ujarzmionemi mniejszościami w Polsce które znalazły się w podobnem do naszego położeniu w celu stworzenia jednego wspólnego frontu politycznej walki z ekspropriacyjną i denacjonalizacyjną polityką polskiej władzy.

3.) W artykule pod tytułem: Rezolucje Narodowego Zjazdu II.

W S P R A W A C H SAMORZĄDU O B Y W A T E L S K I E G O

skonfiskowano następujący 1 ustęp:

1.) Zjazd Narodowy stwierdza,że w dziedzinie samorządu

gminnego powiodła Polska od początku swych rządów na ukrąińskich ziemiach politykę bezprawia i sztucznego podtrzymywania anarchji. Na obszarze Galicji Wschodniej rozwiązała polska władza ponad 2500 rad gminnych / 80% ) i prawie wszystkie powiatowe i miejskie rady. Nowych wyborów do rozwiązanych instytucji władza polska nie zarządziła, choć na zasadzie obowiązujących w Galicji Wschodniej ustaw, była do tego obowiązaną.Natomiast poznaczała mianowanych Komisarzy z ty. radami przybocznemi które doprowadziły majątek gminny do pełnej ruiny.

4.)W artykule pod tytułem: Rezolucje Zjazdu Narodowego, III.

W S P R A W A C H K U L T U R A L N O OŚWIATOWYCH

skonfiskowano następujący 1. ustęp:

1.) Zjazd Narodowy stwierdza,że Polska prowadzi politykę konsekwentnego i bezwzględnego niszczenia wszystkich gałęzi ukraińskiego szkolnictwa.

5.) W artykule pod tytułem: Rezolucje ZJAZDU NARODOWEGO S P RA W A G R A R N A" skonfiskowano następujące IX ustęp:

IX. Z uwagi na to Zjazd Narodowy, stojąc na zasadzie przejscia wielkiej własności ziemskiej bezwykurna w ręse ukraińskich małorolnych i bezrolnych włościan:

1.) w n o s i przed całym kulturalnym światem stanowczy protest przeciw dotychczasowej cywilnej i wojskowej kolonizacji na narodowo-ukraińskich ziemiach, gdyż uważa ją jako naruszenie praw ukraińskiego narodu na swą ziemię, jak i za naruszenie międzynarodowych zobowiązań Polski i wobec tego rząda bezzwłocznej likwidacji dotychczasowej kolonizacji i osadnictwa na korzyść ludności miejscowej, jak również wstrzymania tychże po myślj ustawy sejmowej z 26 września 1922 roku.

2.) protestuje przeciw uzurpowanego kimkolwiek prawa na jakiekolwiekbądź rozwiązanie sprawy rolnej na narodowo-ukraińskich ziemiach, gdyż takie prawo historycznie i naturalnie przysługuje wyłącznie samemu

ukraińskiemu Narodowi , jako naturalnemu włodarzowi ziemi ukraińskiej.

3.) w szczególności protestuje przeciw ustawie z dnia 28 grudnia 1925 roku o reformie agrarnej, która to ustawa narusza prawo ukraińskiego narodu na samorządanie własną ziemią i niesie mu nową kolonizację obco-narodowym elementem.

Ponieważ zaś naprowadzone powyżej skonfiskowane przez lwowskiego prokuratora w żadnym wypadku nie naruszają przepisów ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej zapytują podpisani:

1.) Czy Panu Ministrowie wiadomem jest ta konfiskata?

2.) Co Pan Minister raczy zarządzić, by tego rodzaju konfiskaty w przyszłości nie powtarzały cię.

Warszawa, dnia

Биография.

# I n t e r p e l a c j a

posła i Tow.z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych ij Oświecenia Publicznego

w s p r a w i e

sprzecznej z ustawami przemiany ukraińskiego języka wykładowego na polski w szkole 7-klasowej wsi Laszki obok Bobrówki powiat Jarosław.

Gmina Laszki Jarosławskiego powiatu jest zamieszkała w 3/4 przez ludnosć ukraińską a w 1/4 przez polską. W tej gminie istniała 4-klasowa szkoła państwowa z ukraińskim językiem wykładowym i 2-klsowa prywatna szkoła polska utrzymywana przez Towarzystwo szkoły Ludowej.

Z początkiem roku szkolnego 1924/25 złączono obie szkoły w 7-klasową z polskim językiem wykładowym. Przemiana ukraińsikego języka wykładowego na polski nastąpiła wbrew przepisu obowiązujących ustaw przez samowolne zarządzenie Kuratorjum Okręgu Lwowskiego. Wprawdzie Inspektor szkolny w Jarosławiu oświadczył deputacji odnośnej gminy,że przemiana nastąpiła na podstawie uchwały Przybocznej Rady gminnej z dnia 23 lutego 1924 r. lecz stwierdzić należy,że takiej uchwały Przybocznej Rady w ogólności nie było co można stwierdzić przez przesłuchanie członków Rady Przybocznej i preglądnięcie protokołu posiedzeń Rady Przybocznej. Mimo iż inspektor dowiedział się o faktycznym stanie rzeczy nie przeprowadził dochodzeń i nie przywrocił sprawy do poprzedniego stanu.

Co więcej od 26 lutego 1924.r.istnieje we wsi wybrana na podstawie ustawy gminnej Zwierzchność i Rada

Gminna, jak organ samorządu miejscowego i mimo to, że przemiana nastąpiła we wrześniu 1924.r. nie zapytało się Kurątorjum o zdanie gminy, obawiając się zresztą całkiem słusznie, że Rada gminna sprzeciwiła by się przemianie języka wykładowego w szkole.

Takie gwałcenie praw, przysługujących ludności ukraińskiej, przez tych ktorzy powinni stać na straży prawa wywołuje niezadowolenie i rozgoryczenie ludności ukraińskiej.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra:

1/Czy jest Mu wiadomy fak wymieniony?

2/Co zamierza Pan Minister uczynić, by niedopuścić do pogwałcenia praw ludności ukraińskiej i by ta ludność nadal miała dla swych dzieci szkołę z językiem wykładowym ukraińskim?

3/Co zamierza uczynić ażeby w przyszłości zapobiedz powtarzaniu się tego rodzaju faktów?

Warszawa, dnia

Lungo la strada
Ryuobiga

Окремі посольські інтер
пеляції

1926 – 1927

(1928

I.1927 232

# I N T E R P E L A C J A

posła Borysa K o s u b s k i e g o i tow. z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra ~~Wyznań~~ Religijnych i Oświecenia Publicznego w

s p r a w i e

bezprzykładnego i urągającego przepisom prawa obowiązującego zachowania się naczelnika gminy P o d s a d k i pow.i woj. lwowskie Jana B a r k e t a w Podsadkach i posterunkowego Karola T a r a d a j a tamże - jak o tem świadczą następujące wypadki:

Obywatele Ukraińscy gm. Podsadki pow. i woj. lwowskie będący ojcami dzieci we wieku szkolnym, pragnąc , by w szkole powszechnej w Podsadkach językiem nauczania był język ukraiński / urzędowo ruski, rusiński / i opierając się na t.zw. ustawie szkolnej z dnia 31 lipca 1924 Dz.P.P. Nr.79. chcąc wnieść w myśl cytowanej ustawy 30 deklaracji za 43 dzieci na ręce inspektora okręgu szkolnego Lwów - zgłosili się dnia 29. grudnia 1926 r. do naczelnika gm. Podsadki Jana Barketa z prośbą i żądaniem, by tenże w myśl ustawy potwierdził prawdziwość umieszczonych własnoręcznie na deklaracjach w jego obecności podpisów. Naczelnik gminy jednak potwierdzenia prawdziwości podpisów odmówił, pomimo, że doskonale wiedział o co chodzi i jakie są jego prawa i obowiązki w tej sprawie, wykręcając się , że najpierw musi zasięgnąć rady Starostwa. Świadkami tego byli między innymi Teodor Pidhorbocznyj i Hryńko Pańkiw obaj w Podsadkach poczta Pustomyty.
Obywateli jednak nie dali za wygraną. Złożyli swe deklaracje u Józefa B a b i j a w Podsadkach poczta Pustomyty upoważniając go, by w dniu następnym udał się osobiście do Starostwa

we Lwowie i postarał się by naczelnik gminy natychmiast podpisy na deklaracjach potwierdził . Temu jednakże przeszkodził posterunkowy P.P. Karol Taradaj, który dnia następnego tj. 30. grudnia 1926 raniutko, bo o godzinie 8-tej zjawił się w mieszkaniu Józefa B a b i j a i wypełnione deklaracje w liczbie 10. skonfiskował.
Świadkami tego zajścia oprócz Józefa Babija byli jeszcze Hawryło Babij, Katarzyna Babij i Karolina Babij wszyscy w Podsadkach poczta Pustomyty. Dopiero dnia 2. stycznia b.r. przyszedł do Józefa Babija jakiś inny posterunkowy P.P. i zwrócił Babijowi skonfiskowane przez Karola Taradaja deklaracje, starając się Babija przekonać, że nie nadzwyczajnego nie stało się, tudzież nakłaniał go, by z tego nie robił żadnego użytku.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, postępowanie tak naczelnika gminy Podsadki jak też i posterunkowego P.P. jest nieuzasadnione i przeciwustawowe. Zważywszy, że wedle obowiązującej wyżej cytowanej ustawy szkolnej deklaracje winne być wnoszone najpóźniej do końca grudnia 1926. r. by w roku 1927 mogły być uwzględnione, Postępowanie i naczelnika gminy i posterunkowego da się tylko w ten sposób wytłumaczyć , że obaj działali jakgdyby w porozumieniu i w tym celu, ażeby przeszkodzić obywatelom gm. Podsadki w wykonaniu przysługującego im prawa. Bo gdy w dniu 29. grudnia 1926 r. naczelnik gminy podpisów na deklaracjach nie potwierdził , to za interwencją Starostwa mógł jeszcze podpisy te potwierdzić 30-go, a nawet 31. grudnia 1926 i dnia tegoż mogły jeszcze być rzeczone deklaracje u Inspektora szkolnego złożone lub też na pocztę nadane. Temu jednakże przeszkodził posterunkowy Karol T a r a d a j konfiskując w krótkiej drodze przygotowane deklaracje i zwracając je za pośrednictwem swego kolegi dopiero 2. stycznia 1927. r. gdy termin do wnoszenia deklaracji bezpowrot-

nie minął.

Wobec tego zapytują podpisani:

1./ Czy powyższe wydarzenia są znane P. Ministrowie?

2./ Co Pan Minister raczy zarządzić, by winnych ukarać i by podobne nadużycia rządowych organów administracyjnych więcej nie powtarzały się?

Warszawa dnia

# I N T E R P E L A C J A

posła i towarzyszy z Ukraińskiego Klubu do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedbiwości w

s p r a w i e

konfiskaty „ S w o b o d y " tygodnika ukraińskiego we Lwowie.

Prokuratorja Rańśtwa we Lwowie skonfiskowała w całości artykół, zamieszczony w N.8. „ Swobody " z 20 lutego 1927 r. p.t. „ Krytym szlachom " następującej treści:

Krytym szlakiem. Niema na świecie zapewne państwa, gdzie naród panujący posługiwałby się lepszymi sposobami wniszczeniu i gnębieniu podbitych narodów jak Polska . Tutaj i konstytucja „ najbardziej demokratyczna " na świecie i ustawodawstwo tak figlarnie skonstruowane, że zadowoliłoby nawet rozsmakowanego w ludzkiem mięsie tubylca Afryki środkowej . Czy trzeba szukać długo za dowodami ?

Przypis ustawy gminnej , obowiązującej jeszcze za czasów Austrji, że w wypadku nieprawidłowego urzędowania zwierzchności gminnej można rozwiązać ją i ustanowić komisarza państwowego by ów zaprowadził ład i do sześciu tygodni rozpisał nowe wybory , polska administracja tak zrozumiała, że wogóle zniszczyła wszelki samorząd gminny po naszych wsiach , a nasadziła tutaj dyktatorów swych, którzy służą nie gminie , lecz starostom , policjantom i własnej kieszeni.

Tak zwane ustawy językowe uchwalone w lipcu 1924 roku , mające przekonać cały świat kulturalny o wielkiej miłości i zapobiegliwości Polski wobec nas , administracja polska tak przystosowała w użyciu , że zniszczyła do tła szkolnictwo nasze a zręcznymi

przepisami o obowiązującej mocy tychże ustaw pozbawiła braci naszych na Łemkowszczyznie i Chełmszczyznie wszelkich praw w dziedzinie ojczystego języka.

Z wielką samochełpliwością uchwalona ustawa agrarna z grudnia 1925 roku mająca na celu rzekomo zaspokoić głód małorolnych i bezrolnych chłopów, polska praktyka zamieniła w sposób za pomocą którego nasadza u nas obcych kolonistów , odbiera naszemu rolnikowi warstat pracy , a naszemu narodowi jego ziemię. To samo dzieje się na polu cerkiewnem, gospodarczem i innych . A wszystko dobrze przemyślane , kierowane, sprytną ręką, dla jednego celu : by sniszczyć znienawidzone kłębowisko Ukraińców , Białorów i inne t.z.w. miejszości narodowe.

Jak do najmniejszych szczegółów jest przemyslany plan na nasze zniszczenie , świadczy również ogłoszone niedawno rozporządzenie Rady ministrów z 28 stycznia b.r. w sprawie utworzenia Urzędu Państwowego fizycznego wychowania , jak również sposób stosowania go w praktyce. Na pierwszy rzut oka niewinna z politycznej strony a nawet dla ludu, bezwzględu na przenależność narodową bardzo korzystna sprawa : państwo idzie spomocą obywatelom by dać im fizyczną siłę , podstawę zdrowia. Daje instruktorów swych , a nawet pieniądze z kasy państwowej. Tak powiada rozporządzenie. Lecz co robią ci , którzy wprowadzają go w życie ?

Odpowiedź na to daje nakaz starostwa lwowskiego rozesłany, do wszystkich urzędów gminnych powiatu z datą Lwów, 30 stycznia 1927 roku 1.4029/27 . Pan starosta nakazuje urzędom gminnym by te zmajątku gminnego wydzieliły na cele wychowania fizycznego t r z y - p i ę ć morgów równego i odpowiedniego gruntu „ na boisko " , by postarały się równocześnie o lokal odpowiedni na ćwiczenia dla sportowych i wojskowych celów i podaje przytem że na takowe można użyć także czytelnię „Proświty"; a także by gmina przygotowała fundusze na pokrycie kosztów kursów przysposobienia wojskowego. Wskazuje również w jaki sposób

potrzebne fuddusze zdobyć: mianowicie należy w budżecie na 1927 rok w rozdziale „ zdrowie publiczne " wstawić dodatkową kwotę, którą wydział powiatowy „ dodatkowo " zatwierdzi. Domaga się również zabezpieczenia wyżywienia „ drużyn " , bezpłatnej porady lekarskiej i podwód dla „ kadry ruchowej " . Do 14 lutego b.r. mieli sołtysi donieść , co już zrobili w tym kierunku , gdyż pan starosta nie żartuje i żadnych usprawiedliwiań nie przyjmie. Na wypadek nie posłuszeństwa będzie zniewolony postawić „ wniosek wyższej władzy , by usunęła naczelnika gminy i rozwiązała radę."

Z uwagi na to, że zarządzenie starostwa lwowskiego jest bardzo drobiazgowo obrobione i wyszło z datą jedynie dwa dni późniejszą od samego ministerjalnego rozporządzenia, należy domyślić się, że sprawa już jest z dawna przygotowaną i że podobne nakazy pojawją się i w innych powiatach.

Przyrównując zarządzenie starosty lwowskiego z ministerjalnem, należy stwierdzić , że zarządzenie to jest <u>przeciw - ustawowe</u> . Ministerjalne rozporządzenie ani słowem nie wspomina o tem, co zapodaje starościński. Przeciwnie, wspomina tylko o samej organizacji wychowania fizycznego, a o kosztach tegoż wychowania wypowiada się wyraźnie w §.4-tym : „ k r e d y t y b u d ż e t o w e p r z e z n a c z o n e n a w y c h o w a n i e f i z y c z n e i p r z y s p o s o b i e n i e w o j s k o w e , b ę d ą p r z e w i d z i a n e w o d p o w i e d n i c h d z i a ł a c h p a ń s t w o w e g o b u d ż e t u. Więc nie w budżetach gminnych, lecz w budżecie p a ń s t w o w y m.

Lecz co to obchodzi królewiąt kresowych ? Nałożywszy nam więzy na wszystkie dziedziny życia publicznego , sięgają i na nasze prawa na polu prywatnem. Na majątek gmin , na tychże fundusze , a nawet czytelnie „ Proświty " , by lokować tam „ kadry ruchowe ". My doskonale wiemy , co to są za kadry.Mamy ich dość już po szkołach, urzędach, gminach. Obecnie mamy ich dostać i do „ ~~Proświt~~ Proświt " „ Łuchów " i t.d. W naszych 2.000 gminach stracimy od 6.000 - 10.000 morgów gruntu, stra-

cimy fundusze gminne, czytelnie i wszystko inne, oczem wspomina starościński okólnik.

Kryta organizacja przeciwników, usiłująca pod płaszczykiem rzekomo obowiązujących ustaw zatajonymi szlakami zetrzeć nas z powierzchni ziemi, znalazła dla siebie w rozporządzeniu ministerjalnym o wychowaniu fizycznem nowy sposób na nasze niszczenie.

Ostrzegamy społeczeństwo nasze by nie padło ofiarą nie powołanych opiekunów. O wszystkich w tym kierunku nadużyciach trzeba donosić prasie i kierownictwu politycznemu by można jeszcze w odpowiednim czasie zorganizować obronę.

O - A."

Jak również skonfiskowała artykół zamieszczony w tejże gazecie " Swoboda " Nr.8. z 20 lutego 1927 p.t. " Skażim sobi prawdu w oczi " treści następującej :

" Powiedzmy sobie prawdę w oczy - No i poczciwiuchne sobie nasz ludek ukraiński, poczciwiuchny ....

W biały dzień ze świeczką po całym świecie chodź, pytaj, szukaj , wyglądaj , - nie znajdziesz lepszego i basta .

Nas tylko do rany przykładaj.

Nasz człowiek z własnej chaty prędzej sam usunie się o komornikowi złego syowa nie powie .

Nie nadarmo bo i uczą nas od dzieciństwa do starości.

Mama w domu : " łaskawe cielę dwie krowy wyssie a bystre ani jednej..... "

Ksiądz jegomość w cerkwi : " jak ciebie kto uderzy w jedno oblicze , nastaw mu zaraz drugie ....."

A nauczyciel w szkole : " od złego połę odrzynaj a uciekaj ! uciekaj bo nabije ciebie ! "

I nauka nie idzie na lasy .

Gdzieś daleko w Afryce jacyś ludzie którzy zwą siebie Kabylami nie zechcieli poddać się Francuzom , zbuntowali się. I nasypali też oni bobu Francuzom i Hiszpanom !

Gdzieś dalego w Azji Chińczycy niechcą już dalej słuchać ani Anglików ani Francuzów , ani nawet takich samych jak i oni żołtoskórych Japończyków. I również ci Chińczycy zbuntowali się i zakrzyknęli społem : Precz z-tąd ! Chiny dla Chińczyków ! Śmierć najeźzcom !

A ci obcy to rzekomo gotowią się do wojny, zbierają wojsko, ostrzą orzęż a sami cichutko po kryjomu pakują swe manatki i żegnajcie Chiny ! " - spiewając .

A my? gdzie tam gdzie ! My zupełnie inny naród ! i nie taki jak Anglicy , Francuzi albo Niemcy by zawojowywać obce ziemi dla swej korzyści. I nie taki nawet jak ci Kabuli czy Chińczycy , ażeby buntować się ~~zkyxkrzy~~ albo krzyczyć do ~~zim~~ obcych: precz ztąd!

My - djabeł wie co za naród .

Powiadają nasi uczeni że wszystkich nas na świecie jest tylko czterdzieście miljonów . Słyszycie ? czterdzieści miljonów ! Co nam tam do tego ,że gdzieś jacyś Łotysze , Estończycy,Litwini Finowie na północy , a Serbowie , Bołhary, Rumuni, na południu - wszystkich zebrawszy razem nie mają czterdziestu miljonów , a tworzą tyle samodzielnych państw !

Co nam do tego !

My sobie spokojnie żyjemy we wszystkich dookolicznych królestwach i republikach, żyjemy sobie , chleb sól żujemy i Boga a władzę przez Niego nam daną sławimy....

Jak niema chleba , to i ziemniaki i postną juszkę lub żur, co komu do tego ?

Lecz podatki szczerze płacimy , rekruta dajemy, a jak trzeba to za marszałków i generałów krew przelewamy i przewroty majowe robimy ....

I dobrze nam ! Jeszcze i jak dobrze. Robak jak w chrzan zalezie to myśle że tam najwygodniej... A wół jak przywyknie do jarzma , to sam do niego szyję gnie .....

III. 1927 240

# I N T E R P E L A C J A

posła S e r g j u s z a C H R U C K I E G O i tow. z Klubu Ukraińskiego do pana Ministra Spraw Wewnętrznych w

s p r a w i e

1) Sprzecznego z ustawami rozporządzenia starostwa lwowskiego z dnia 30 stycznia 1927 r. L.cz. 4029 o współdziałaniu zarządu gmin w sprawie przysposobienia wojskowego.
2) Sprzecznych z ustawami uchwał komisarzy gminnych spowodowanych ~~#~~ wyż cytowanym rozporządzeniem starostwa,
3) Okólnika powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i przysposobienia wojskowego w Przemyślanach z nia 23 stycznia 1927 B.5/27
4) Przymusowego ściągania od Ukraińskich towarzystw oświatowych datków na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Starostwo lwowskie wydało sprzeczny z ustawami okólnik, który cytujemy dosłownie :

Starostwo Lwowskie

L. cz. 4029.

w sprawie współdziałania Zarządów gmin w sprawie przysposobienia wojskowego.-

Do

Wszystkich Zarządów Gmin w powiecie.-

Na posiedzeniu w dniu 11 listopada b.r. Rada Ministrów uchwaliła wspólny wniosek Ministrów: Spraw Wojskowych, Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wewnętrznych w sprawie podniesienia wychowania fizycznego. W uchwale tej wychodząc z założenia , że o przyszłość

Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywatelów i w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa. Rząd zapowiada wprowadzenie, drogą ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojga płci jako organicznej części wychowania publicznego. Zanim jednak wejdzie w życie ustawa wprowadzająca powszechny obowiązek wychowania fizycznego młodzieży, koniecznem jest by w pierwszym rzędzie zarządy gminne wydatnie poparły tę akcję: w tym celu polecam by Zarządy gminne niezwłocznie :

1) dostarczył placu wielkości trzech do 5 morgów o ile możności zupełnie równego przydatnego na boisko.

2) dostarczył lokalu potrzebnego na zebrania dla celów ćwiczeń wojskowych i sportowych. Lokal może mieścić się w domu gminnym, ludowym, czytelni, prośwecie lub innym lokalu przyznaczonym dla zebrań członków gminy lub członków stowarzyszenia, mającego zadania kulturalno społeczne lub ekonomiczne.

3) dostarczył odpowiednich funduszów pieniężnych na pokrycie kosztów, urządzenia kursów przysposobienia wojskowego i sportowego gmin. Uchwalone przez zarząd gminy fundusze na ten cel należy wstawić d o d a t k o w o do budżetu gminnego na 1927 r. i w dziale ósmy ( VIII) (zdrowie publiczne . Dodatkowy ten budżet winien Zarząd gminny przedłożyć Wydziałowi powiatowemu do dodatkowego zatwierdzenia Następnie do obowiązku gminy już w czasie rozpoczęcia kursów będzie należało: 1) świadczenie w naturze, jak zaprowiantowanie drużyn ćwiczących w obozach i pomoc odzieżowa dla niezamożnych, 2) zorganizowanie stałego dozoru sanitarnego i bezpłatnej pomocy lekarskiej, 3) dostarczenia podwód wojskowej ruchomej kadrze. Zawiadamiając o tem zarząd gminy polecam o tem Panu naczelnikowi pod jego osobistą odpowie-

Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywatelów i w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa. Rząd zapowiada wprowadzenie, drogą ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojga płci jako organicznej części wychowania publicznego. Zanim jednak wejdzie w życie ustawa wprowadzająca powszechny obowiązek wychowania fizycznego młodzieży, koniecznem jest by w pierwszym rzędzie zarządy gminne wydatnie poparły tę akcję: w tym celu polecam by Zarządy gminne niezwłocznie :

1) dostarczył placu wielkości trzech do 5 morgów o ile możności zupełnie równego przydatnego na boisko.

2) dostarczył lokalu potrzebnego na zebrania dla celów ćwiczeń wojskowych i sportowych. Lokal może mieścić się w domu gminnym, ludowym, czytelni, prośwecie lub innym lokalu przyznaczonym dla zebrań członków gminy lub członków stowarzyszenia, mającego zadania kulturalno społeczne lub ekonomiczne.

3) dostarczył odpowiednich funduszów pieniężnych na pokrycie kosztów, urządzenia kursów przysposobienia wojskowego i sportowego gmin. Uchwalone przez zarząd gminy fundusze na ten cel należy wstawić d o d a t k o w o do budżetu gminnego na 1927 r. i w dziale ósmy ( VIII) (zdrowie publiczne . Dodatkowy ten budżet winien Zarząd gminny przedłożyć Wydziałowi powiatowemu do dodatkowego zatwierdzenia Następnie do obowiązku gminy już w czasie rozpoczęcia kursów będzie należało: 1) świadczenie w naturze, jak zaprowiantowanie drużyn ćwiczących w obozach i pomoc odzieżową dla niezamożnych, 2) zorganizowanie stałego dozoru sanitarnego i bezpłatnej pomocy lekarskiej, 3) dostarczenia podwód wojskowej ruchomej kadrze. Zawiadamiając o tem zarząd gminy polecam o tem Panu naczelnikowi pod jego osobistą odpowie-

działalnością - przyczem zauważam z góry, że żadnych usprawiedliwień nie przyjmę w tej sprawie i że dokładne przeprowadzenie akcji przysposobienia wojskowego w gminie będę uważał za dowód powagi i zaufania, jakim się p. naczelnik cieszy w gminie - niezwłocznie spowodować przeprowadzenie odpowiednich uchwał i donieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 lutego b.r. o powziętych w tej sprawie uchwałach , przedkładając mi równocześnie odpisy odnośnych uchwał Rady gminnej. Niezależnie od tego sprawozdania należy mi regularnie przedkładać sprawozdanie o postępach tej akcji w gminie 20 marca, 20 czerwca, 20 września, 20 grudnia każdego roku.

Ze względu, że wspomiana akcja ma nadzwyczajne znaczenie dla wychowania fizycznego młodzieży, wzywam przeto Pana Naczelnika gminy aby akcję tę wziął w ręce osobiście, poświęcił jej baczną uwagę tak obecnie jak i w przyszłości, aby cele mogły być jaknajlepiej osiągnięte i zrealizowane. Trudności stojące na przeszkodzie należy bezwarunkowo usunąć, należy następnie do tej akcji i do pomocy w przeprowadzeniu jej powołać wybitniejsze i pracowitsze jednostki miejscowe. Gdybym co nie przypuszczał , natrafił na nienależyte zrozumienie przez naczelnika gminy i Rady gminnej ważności przeprowadzenia dokładnego zamierzonej akcji, musiałbym z tego postępowania wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, nie cofając się przed postawieniem wniosku władzom przełożonym na usunięcie naczelnika gminy i rozwiązania rady gminnej jako niespełniając należycie zadań administracji państwowej i odnoszących się nieprzychylnie do zamierzeń Rządu.

Starosta Lwowski

K u ź n i e w i c z

Cytowany rozporządzenie Lwowskiego Starostwa powołuje się na uchwałę Rady Ministrów z dnia 11.listopada 1926 roku w sprawie podniesienia wychowania fizycznego. Nam nie wiadoma

treść tejże uchwały, jednakowoż można spewnoscią twierdzić, iż na niej nie może opierać się rozporządzenie starostwa. Odnośna uchwała Rady Ministrów nie była ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej a zatem nie może nikogo obowiązywać. Wydane rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 roku uchyla rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia Rady Naczelnej Wychowagia Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i Powiatowych Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Porównując rozporządzenia lwowskiego Starosty z rozporządzeniem Rady Ministrów stwierdzić należy iż rozporządzenie lwowskiego starosty jest bezprawne. Lwowski starosta wydał owe rozporządzenie tylkoli ażeby nękać ludność ukraińską i wprowadzić chaos w gospodarce gminnej. Samowolne i sprzeszne z ustawami rozporządzenie lwowskiego starosty wywołało wśród ludności ukraińskiej wielkie wzburzenie.

Ad 2 ) Nastanowienią przez władzę polityczną komisarze gminni wbrew woli obywateli gmin przeprowadzają stosując się do rozporządzenia lwowskiego starostwa uchwały o odstąpienie gruntu i domów na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. I tak komisarz gminny w gminie Rzęsna Ruska powiat Lwów p. Fedko G e ł e j przeprowadził na przybocznej radzie gminnej mianowanej przez władzę polituczną uchwałę o :

1) odstąpienie dwu morgów gminnego pastwiska na boisko,
2) wstawienie do gminnego budżetu 200 złotych na 1927 rok i
3) odstąpienie domu na tenże cel chociaż dom odstąpiony nie należy do gminy a jest pobudowanu na grekojonalnych gruntach przez parafian grecko-katolickiego obrządku.

Pomijamy to, iż nie wszyscy członkowie Rady Przybocznej byli obecni przy wyniesieniu tejże uchwały, stwierdzić należy iż wedle obowiązujących na terenie Galicji Wschodniej ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 roku tymczasowemu zarządowi gminy a takim należy uważać mianowanego komisarza gminnego i Radę Przyboczną nie przysługuje prawo trwałego obciążania lub pozbywania

majątku gminnego. Uchwałę więc powyższą uważać należy jak sprzeczną z obowiązującymi ustawami. Jest ona przekleństwem złego czynu w tym rozumieniu iż bezprawne rozporządzenie lwowskiego starostwa wywołuje sprzeczne z ustawami uchwały rad gminnych. Wśród ludności ukraińskiej gminy R z ę s n a R u s k a zapanowało wobec tego wielkie wzburzenie. Ludność ukraińska zwołuje więc w tejże sprawie a znając prowokacyjne praktyki starosty lwowskiego należy się obawiać iż w tejże gminie i innych może dojść do poważnych ekscesów .

Ad 3) Powiatowy Komitet wychowania fizycznego w Przemyślanach wydał następującą odezwę:

Powiatowy Komitet
Wychowania Fizycznego
i Przysposobienia
wojskowego
w Przemyślanach .-

L.5/27.-

Do

Zarządu Towarzystwa „ Czytelnia Proświty ".

na ręce I. S e n i ó w a

w/ Zadwórzu

---

Powiatowy Komitet W.F. i P.W. w Przemyślanach, zorganizowany dnia 4.X.1926 r. na zasadzie Rozporządzenia Rady Ministrów / Dz.U.Rz.P. Nr. 45/25 poz.314 / rozpoczął działalność , polegającą na propagowaniu i organizowaniu akcji przysposobienia wojskowego i racjonalnego wychowania fizycznego wśród ludności powiatu.-

Komitet, zwracając się do P.T. Towarzystwa z gorącym apelem o poparcie tej akcji i opodatkowanie w pewnym stałym stosunku wszelkich przez P.T. Towarzystwo urządzanych widowisk, zabaw i imprez/ dochodowych na rzecz Komitetu, zaznacza z naciskiem, że akcja ta jest zupełnie apolityczna, a ma na celu wyrobienie młodzieży fizycznej i moralnej, zamiłowania do sportów oraz wczesnego poczucia karności i

organizacji u młodeko pokolenia, by w ten sposób przygotować młodzież do spełnienia obywatelskich obowiązków względem najbliższych i Państwa.-

Zebrane z opodatkowania widowisk i innych imprez kwoty uprasza Komitet przekazywać na ręce skarbnika Komitetu/, W.P. Romana Misiaka, nauczyciela szkoły powszechnej męskiej w Przemyślanach możliwie z końcem każdego miesiąca oraz zapodania powiatowemu Komitetowi wysokości procentu ustalonego od wszelkich wyżej wspomnianych imprez.-

W Przemyślanach, dnia 23 stycznia 1927.-

Przewodniczący: Sekretarz :

M a r y n o w s k i m.p. W i s ł o c k i m.p.

Cytowana odezwa Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego w Przemyślanach wygląda pozornie całkiem niewinnie, tak że jej niemożna niczego zarzucić. Prawdziwą treść odezwy poznamy, jeżeli weźmiemy pod uwagę eksterminacyjną politykę władz politycznych na terenie Galicji Wschodniej wobec ludności ukraińskiej i tę okoliczność, iż prezesem Powiatowego Komitetu wychowania fizycznego jest starosta. Uwzględniając panujące stosunki w powiecie odnośna odezwa nie jest wcale prośbą o poparcie materjalne i opodatkowanie wszystkich istniejących w powiecie towarzystw na rzecz Powiatowego Komitetu wychowania fizycznego lecz rozkazem , który wykonywuje na ludności ukraińskiej powiatu przewodniczący powiatowego komitetu y starostwa w jednej osobie.W praktyce treść tego okólnika będzie wykonana w ten sposób , iż żadne towarzystwo ukraińskie nie otrzyma zezwolenia na urządzanie widowisk dopóki nie zapłaci haraczu na ścele przysposobienia wojskowego. Aźeby w całej rozciągłości zrozumieć stopień pokrzywdzenia ludności ukraińskiej w tejże sprawie podnieść należy, iż za podatki ludności ukraińskiej utrzymuje rząd polskie szkoły i daje wielkie subwencje polskim stowarzyszeniom oświatowym , które mają na ce-

lu polonizację ludności ukraińskiej. Ludność ukraińska nie-oglądając się wcale na katastrofalne położenie materjalne ode-muje sobie od ust ostatni kęs chleba a daje obficie ofiary na prywatne szkolnictwo ukraińskie i na inne cele oświatowe jak biblioteki ludowe itp. Wszelki dochód z widowisk urządzanych przez stowarzyszenia ukraińskie przeznaczanu był wyłącznie na ukraińskie cele oświatowe. Obecnie i ten zwykły dochód ma być upodatkowany na cele wychowania fizycznego . Odnośna odezwa zmierza do tego aby przez opodatkowanie na cele przysposobienia wojskowego podciąć podstawy istnienia prywatnego szkolnictwa ukraińskiego i oświatowych stowarzyszeń ukraińskich. Że powiatowa władza polityczna przymusowo ściąga haracz na cele przy wychowania ftzycznego od widowisk urządzanych przez ukraińskie stowarzyszenia oświatowe naprowadzimy konkretne fakty takiego postępowania :

Czytelnia Proświty w Laszkach murowanych wniosła do starostwa lwowskiego jako władzy bezpieczeństwa prośbę o zezwolenie na urządzenie zabawy tanecznej. Starostwo lwowskie pismem z dnia 4. lutego 1927 roku zezwoliło na urządzenie zabawy tanecznej jednakowoż pobrało dwa złotych na fundusz ubogich, ale to jeszcze nie wszystko. Urząd gminny w Laszkach murowanych nie zezwolił tak długo na urządzenie zabawy dopóki Czytelnia Proświty nie złożyła podatku w wysokości 5 złotych na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Urząd gminny tłumaczył się przytem w tem sposób, iż rozkaz takiego postępowania otrzymał od starosty lwowskiego.

Takie postępowanie władzy politycznej a wszczególności rozporządzenie starosty lwowskiego, bezprawne uchwały rad gminnych, odezwy Komitetów powiatowych wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego a w końcu przymusowe ściąganie od stowarzyszeń ukraińskich podatku na tenże cel, wywołują wśród ludności ukraińskiej przekonanie iż jest ona wyjęta z pod prawa, iż każda samowola władzy powiatowej uchodzi tejże

bezkarnie i że ludność ukraińska nie żyje w państwie praworządnem. /

Wobec przedstawionego stanu faktycznego podpisani zapytują Pana Ministra:

1) Czy są Mu wiadome wyż naprowadzone fakty ,
2) Czy raczy odwołać rozporządzenie lwowskiego starostwa z dnia 30 stycznia 1927 ,
3) Czy raczy pociągnąć lwowskiego starosty do odpowiedzialności dyscyplinarnej za nadużycie władzy urzędowej i uwolnić ludność ukraińską od tego rodzaju przedstawiciela zasady praworządności.
4) Czy raczy wydać pouczenie dla starostw z zabroną przymusowego ściągania haraczu na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego pobieranych przez od stowarzyszeń ukraińskich za urządzanie zabaw i widowisk.
5) Co raczy uczynić ażeby uspokoić wzburzoną ludność ukraińską w skutek bezprawnego postępowania władzy politycznej we wszystkich wyż podanych wypadkach ?

W a r s z a w a dnia marca 1927

VII-2

Глухівець

Гміт. Львів спадкоємця і помещ. в Бродівщ

# I n t e r p e l a c j a

posłe Sergjusza Chruckiego i tow. z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie bezprzykładnego i urągającego wszelkim przepisom prawnym postępowania lwowskiego starosty Zielińskiego i komendanta posterunku Policji Państwowej w Brodkach, wojew.lwowskie Demkowa, wobec ludności ukraińskiej wsi Głuchowiec, pow. i woj.lwowskiego.-

Gmina Głuchowiec, powiat i województwo lwowskie - zamieszkuje przeważnie ludność ukraińska. Obecnie na ogólną liczbę 650 mieszkańców tylko 35 jest obrządku łacińskiego. Wedle statystyki austrjackiej z 1900 r.-Gemeindelexikon, Tom XIII.str.342- na 482 mieszkańców gminy było 475 posługujących się mową ukraińską -ruthenischen-, 7 niemieckich, a ani jednego polskiego.

Z powodu swej przynależności do narodowości ukraińskiej ludności Głuchowiec jest przedmiotem ciągłych szykan lwowskiego Starostwa i podległych mu organów administracyjnych, zwłaszcza posterunku Policji Państwowej w Brodkach. Od czasu objęcia urzędowania starosty Zielińskiego, zawzięło się lwowskie starostwo wybudować za wszelką cenę rz.kat.kościół w Głuchowcu.- Nie byłoby nic w tem dziwnego, gdyby nie okoliczność, że starostwo wpływem swym doprowadziło, iż kościół rzeczony buduje się na placu gminnym. Trzykrotnie żądał starosta Zieliński, by Reprezentacja gminna, obecnie rozwiązana, darowała plac pod budowę kościoła. Gdy zaś reprezentacja gminna trzykrotnie to żądanie starosty Zielińskiego odrzuciła,

Starostwo lwowskie, by po swojemu niesforną gminę ukarać postarało się, że Reprezentację gminną w Głuchowcu rozwiązano.Nastąpiło to wskutek reskryptu Województwa lwowskiego z 7.VIII.1926 L.S.A.9734-926.intymowanego starostwu lwowskiemu orzeczeniem z 14.VIII.1926 L. 42842-26Ł. Powyższem orzeczeniem powołało starostwo w miejsce rozwiązanej Rady gminnej Tymczasowy Zarząd gminny z Michałem Jaroszewskim, jako kierownikiem. By pozbyć ukraińców z Zarządu gminy zamianowało starostwo na 7 członków Zarządu 5 polaków a tylko 2 ukraińców, a z tych dwóch jednego zgrzybiałego i do wszelkiej pracy niezdolnego starca. Skład taki skonstruowało starostwo jedynie dla tego, by we wsi o 95% ukraińców mieć w Zarządzie gminnym swoją większość na każde zawołanie.

Dnia 24.VIII.b.r.odbyło się urzędowe zaprzysiężenie zamianowanego Tymczas.Zarzędu gminy, i jakież było zdziwienie obecnych członków, gdy starosta Zieliński bezpośrednio po ich zaprzysiężeniu zażądał, by jako ustawowi reprezentanci gminy Głuchowiec powzięli natychmiast w biurze starosty uchwałę,która gmina Głuchowiec odstępuje już od dawna upatrzony przez starostwo plac pod budowę kościoła.Zaskoczeni tem nowomianowani członkowie Tymczas.Zarzędu gminy podpisali podsuniętą im uchwałę, a niektórzy z nich jak n.p. Iwan Doskoczyński nie wiedzieli, co podpisują.
Gdy dnia 31.VIII.b.r.deputacja obywateli Głuchowca wobec starosty Zielińskiego zaprotestowała przeciw uchwale Tymczas.Zarzędu, jako bezprawnej,starosta Zieliński podniesionym tonem oświadczył, że kościół w

Głuchowie musi być wybudowany, a protestów nie boi się, gdyż na to ma radę.

Należy zauważyć, że tego rodzaju postępowanie starosty nie tylko, że wychodzi poza obręb jego urzędowych uprawnień, ale jest także jaskrawym naruszeniem ustawy, gdyż Tymczas. Zarząd gminy wedle obowiązujących w byłej Galicyi austryackiej przepisów może być powołany tylko do "załatwiania bieżących spraw gminnych" z wykluczeniem takich spraw, któreby majątek gminny obciążały lub też pozbywały. Tak więc starosta Zieliński zamiast stać na straży ustaw, jako osoba ofiejalna - używa swego wpływu, by ustawy te łamać.

Nie lepiej postępuje i komendant posterunku w Brodkach Demków. Oto, gdy Teodor Odnorih, gospodarz w Głuchowcu, zbierał we wsi podpisy na rekursie do Ministerstwa przeciw cytowanemu już orzeczeniu lwowskiego województwa, rozwiązującemu Reprezentację gminy Głuchowiec wpadł komendant posterunku P. P. Demków w towarzystwie nowomianowanego członka Zarządu gminy Andrucha Piaseckiego do domu Odnoroha o godz. 12 w nocy i zażądał od niego, by wykazał się zezwoleniem na zbieranie podpisów. Zabronił mu też dalszego zbierania tych podpisów. A przecież prawo wnoszenia rekursów i prawo zbierania podpisów na tymże - jest zastrzeżone ustawą, a nawet w cytowanem orzeczeniu Województwa jest to wyraźnie zaznaczone.

Tenże komendant posterunku Demków, gdy deputacja obywateli Głuchowca udawała się w dniu 15. VIII. b.r. do Lwowa, starał się członków tej deputacji skłonić, by wrócili i do Lwowa nie jechali, dając im do zrozumienia, że w razie przeciwnym grożą im represalje.

252

Wkońcu nadmieniamy,że mimo,iż rekursy obywateli Głuchowcado Województwa, Tymczasowego Wydziału Samorządowego i Rady powiatowej we Lwowie jeszcze nie są załatwione, Tymcz. Zarząd gminy odstąpił już plac pod budowę kościoła,a nawet oddał do dyspozycji szuter i piasek,nabyte za pieniądze gminy w celu naprawy drogi gminnej.

Dla informacji podajemy,że w promieniu 2,3 i 5 km od Głuchowcaz znajduje się aż trzy kościoły rz.kat.wystarczające do zaspokojenia potrzeb religijnych dla kilku zaledwie rodzin rz.kat.obrządku w Głuchowcu. -

Wobec tego podpisani zapytują:

1. Czy wobec wyżej przedstawionego stanu faktycznego zechce Pan Minister wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciw staroście Zielińskiemu we Lwowie i komendantowi posterunku P.P.w Brodkach Demkowowi za ich czynności, będące jaskrawem nadużyciem władzy?

2. Co Pan Minister zarządzi, by uwolnić gminę Głuchowiec od nadużyć popełnionych przez starostę Zielińskiego i komendanta P.P. Demkowa?

3. Czy Pan Minister zechce unieważnić uchwałę Tymczas. Zarządu gminy Głuchowiec, powziętą pod presją i w kancelarji starosty Zielińskiego, którą odstąpiono część nieruchomości gminnej pod budowę kościoła?

4. Co Pan Minister raczy zarządzić, by podobne wypadki w przyszłości nie powtarzały się?

Morgenwache 12, 9, 4 (Mannsch.)
66.!

Ltn. Kupfer.

K. Havánka

Interpelácií

AA. 2, 6, 11, 22, 23, 25, 27, 28, 29, 30, 51, 52, 69, 74, 79, 81, 87, 91, 89, 95, 96, 110, 113, 119, 138, 139, 144, 146, 147, 148, 149, 157, 161, 162, 165, 175, 185, 186, 202, 210, 211, 227, 236, 239, 241, 242, 255, 270, 273, 275, 281, 283, 285, 288, 294, 295,

Arch. 12/9.

Окремі інтерпеляції послів
Укр. клубу, ППС, Кола Жидівського
1930 - 1934

Внесення і інтерпеляції Укр.Парл.Репрезентації:в Сеймі:

1./ Внесення ч.13.з дня 2.III.1931.р. послів Українського Клюбу у справі:покриття ~~ххЄх~~ з Державного Скарбу коштів лікування осіб, неповинно пошкоджених на здоровлі через органи державної влади при переведенні т.зв.пацифікації в осені 1930.р у Воєвідствах:Станиславівському,Львівському,і Тернопільському

2./ Внесок ч.14 з дня 9.III.1931 в справі катастрофального виливу в долинах рік Стрия і Опору,

3./ Інтерпеляція ч.7. з дня 13.лютня 1931.р.в справі побиття Антона Даки та Андрія Тисовського з Оверян через коменданта постерунку в Білявинцях,пов.Бучач, Михайла Бачинського та через постерункових Мартина Островського і Н.Козловського постерункових з Бучача.

4./ Інтерпеляція ч.8. з дня 13.лютня 1931.р. в справі злосливого знищення склепу кооперативи "Побіда" в Сороках пв.Бучач через постерункових жандармської поліції в Бучачі.

5./ Інтерпеляція ч.9. з дня 13.лютня 1931.р. в справі побиття цілого ряду людей на постерунку поліції в Голгочах пов.Підгайці,

6./ Інтерпеляція ч. 10 з дня 25.лютня 1931.р. у справі побиття Федя Горбаля, Анни Горбаль,2 Байда і Насті Горбаль з Горожанки пов.Підгайці через функціонарів державної поліції в Горожанці.

7./ Інтерпеляція ч.11 з дня 25.лютня 1931.р. у справі побиття Йосифа Миськова з Вишнівчика і Миколи Турбана та Емілії Мацала з Гайворонки через функціонарів державної поліції з Вишнівчика пов.Підгайці,

8./ Інтерпеляція ч.12. з дня 25.лютня 1931.р. в справі знущання функціонарів Д.П. над 3-ма арештованими учнями гімназійними на постерунку Д.П.в Глусічку Великім пов.Тернопіль в дні 19. вересня 1930.р.в цілі вимушення, щоби признались до вини злочину підпалення./8 сторінок машинового письма/,

9./ Інтерпеляція ч.13. з дня 25.лютня 1931.р. в справі безправного шикановання членів кооперативи у Конюшках повіту Рогатинського через коменданта постерунку в Конюшках Францішка Аугустина.

10./ Інтерпеляція ч.15 з дня 2.березня 1931.р. в справі загадочної смерти Сави Бойко з громади Залізці Вишневецькі,пов.Креме-

нецького у вязниці в Кремянці та посиття його на постерунку Державної Поліції в Рівному.

11./ Інтерпеляція ч.6 з дня 19 лютня 1931.р. в справі надужить яких допустилися офіцери і підофіцери 9-го полку уланів, стаціонованого у Теребовлі в часі т.зв. пацифікації в повіті Бучацькім і Підгаєцькім Воєводства Тернопільського в місяці жовтні 1930.р.

ДАЛЬШІ ВНЕСЕННЯ ТА ІНТЕРПЕЛЯЦІЇ УКРАЇНСЬКОГО КЛЮБУ.

1./ Внесення ч. 18 з дня 19 лютня 1932 р. в справі частинної зміни дорогового закона з дня 10 XII. 1920 р.

2./ Інтерпеляція ч.64 з дня 17 лютня ц.р. до міністра освіти та віроісповідань в справі проволікання Кураторії Шкільної Округи у Львові прохання гр.-кат. парафіяльного приходства в Потилічу повіт Рава руська про дозвіл на отворення захоронки для дітвори в Потиличу.

3./ Інтерпеляція ч. 65 з дня 19 лютня ц.р. до міністра внутрішних справ в справі незалагодження відклику Товариства Читальні "Просвіта" в Кліцку повіт Рудки.

4./ Інтерпеляція ч. 66 з дня 19 лютня ц.р. до міністра внутрішних справ в справі розв'язання громадської ради в Лужку горішнім, повіт Старий Самбір, львівського воєвідства та іменування начальником тимчасового Зарядy громади Йосифа Ляха.

5./ Інтерпеляція ч. 67 з дня 24 лютня 1932 р. до міністра почт і телеґрафів в справі непошанування закона про мовні права для українського населення

л. 231/32

НАРОДНА КАНЦЕЛЯРІЯ
УКРАЇНСЬКОГО НАЦІОНАЛЬНО-ДЕМОКРАТИЧНОГО ОБ'ЄДНАННЯ
ЛЬВІВ, ВУЛ. КОСТЮШКА Ч. 1 а/II.

## ВНЕСКИ ТА ІНТЕРПЕЛЯЦІЇ

Внесок посла др.Степана Барана в справі ухилення розпорядження Президента Річипосполитої з дня 17. червня 1934.р. у справі осіб, що загрожують безпеці, спокоєві та прилюдному порядкові /Ан.З.Р.П. ч.50, поз. 473/ / -Справа знесення обозу інтернованих у Березі Картузькій/

Інтерпеляція ч.9. внесена послом др.Степаном Бараном до пп. міністрів віроісповідань і прилюдної освіти та внутрішніх справ у справі зліквідування двокласової державної вселюдної школи з українською мовою навчання в Згровиці пов.Тернопіль, получення двох таких вселюдних шкіл у тій громаді в одну державну пятикласову вселюдну школу з державною мовою навчання та подарування шкільного будинку в Ігровиці на річ Товариства Людової Школи в Тернополі.

Інтерпеляція ч.10 посла Ара Степана Барана до п.міністра внутрішніх справ та п.міністра рільництва і рільних реформ у справі замкнення старостом повітовим старостом у Заліщиках збірні молока в громадах: Хмелева, Літач, Дрогичівка і Свершківці заліщицького повіту, що належать до районової молочарні Української Краєвого Молочарського Союзу "Маслосоюз" у Скоморохах пов.Бучач та збірні молока в громаді Шутроминці заліщицького повіту, що належить до районової молочарні вище згаданого Молочарського Союзу в Торському повіт Заліщики, тернопільського воєвідства.

Інтерпеляція посла Дмитра Великанович до п.міністра суспільної опіки в справі неслушного [redacted]

обезпечування греко-католицьких дяків і паламарів та екзеквования ~~ахнаххвхОтцівхПарохівхекладвкх~~ складок з Отців Парохів.

[1930] 260

# I n t e r p e l a c j a

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

prowokacyjnego zmuszania przez posterunkowego Jana Drozdę z Okopów św.Trójcy, pow.Borszczowskiego, wieśniaków, pilnujących stert zboża do palenia stert.

W jesieni 1930 r. władze administracyjne na terenie Województwa Tarnopolskiego, zarządziły stawianie wart obok stert zboża należących do folwarków, by w ten sposób zapobiedz podpalaniem.W skutek takiego zarządzenia wieśniacy Ołeksa Stiahar i Stefan Kłym z Wygody Boryszowieckiej powiatu Borszczowskiego pilnowali pewnej nocy w jesieni 1930 r. na polu zwanem Za łanem obok Wygody stert będących własnością dziedzica Kamińskiego z Boryszkowiec. Leżąc pod stertami usłyszeli około godz.22., iż ze strony Wygody w kierunku do Okopów św.Trójcy jedzie gościńcem jakaś fura. Gdy fura ta zatrzymała się na gościńcu niedaleko stert, przyszło do sterft dwóch osobników ubranych po cywilnemu, a przybliżywszy się do wartowników jeden z nich zaczął krzyczeć po rosyjsku: "Wy spicie, psia wasza mać". Gdy wartownicy odpowiedzieli, że nie spią, tylko tak sobie leżą, wtedy ten osobnik zaczął pytać: "Czyich stert pilnujecie?", a gdy Ołeksa Stiahar odpowiedział, że dziedzica Kamińskiego, wtedy osobnik ten zaczął krzyczeć: "Ach wy głupcy! dlaczego do dnia dzisiejszego nie spaliliście tych stert, to tak się robi? To my musieliśmy aż z tak daleka jechać, by za was to uczynić?" Następnie osobnik ten kazał obu wartownikom podnieść ręce do góry, a przyłożywszy do piersi Stefana Kłyma coś z twardego, ja rewólwer, zaczął krzyczeć do niego: "Pal stertę!", a gdy ten nie chciał tego uczynić, osobnik ten krzyczał dalej: "pal stertę, mówię ci, bo zastrzelę cię", co powtórzył kilkakrotnie. Stefan Kłym przestraszony i drząc na całem ciele,zaczął płakać, a zwracając się do swego kolegi Ołeksy Stiahara pytał co to wszystko oznacza.

Gdy wartownicy, mimo gróźb ze strony pierwszego osadnika nie chcieli sterty podpalić, wtedy osobnik ten polecił drugiemu osobnikowi, stojącemu na drugim rogu sterty, by ten podpalił stertę. Ten drugi osobnik nazbierawszy słomy z pod sterty podpalił tę słomę, a gdy słoma ta już się paliła, powiedział: "E szkoda ludzi", poczem zgasił dopalającą się słomę. Wtedy pierwszy osobnik, zwracając się do Ołeksy Stiahara zapytał: "Czy wy wiecie

kto ja jestem?", a gdy Ołeksa Stiahar odpowiedział, że nie wie, wtedy ten osobnik powiedział: "Ja jestem Jan Drozd, posterunkowy z Okopów, czy mnie nie poznajecie?" Na to Ołeksa Stiahar odpowiedział: "Nie"."Ja znam Drozda, ale jak posterunkowego, zaś cywilnego Drozda zupełnie nie znam". Wtedy osobnik ten ~~xxxxxxxxx~~ polecił swemu towarzyszowi, by poszedł do fury stojącej na gościńcu i przyniósł stamtąd jego mundur, co ten też uczynił, a gdy osobnik ten ubrał płaszcz i czapkę, wtedy Ołeksa Stiahar i Stefan Kłym poznali w nim faktycznie posterunkowego Jana Drozda z Okopu św.Trójcy. ~~Jan~~ Posterunkowy Jan Drozd, oddalając się od wartowników, groził im że będą karani, gdyż źle wartują obok stert. O fakcie tym opowiadali wspomnieni Ołeksa Stiahar i Stefan Kłym posesorowi dóbr w Wygodzie Boryszkowieckiej, oraz innym wieśniakom.

Dowód świadkowie: Ołeksa Stiahar i Stefan Kłym w Wygodzie Boryszkowieckiej, pow.Borszczów.

II. Podobny fakt miał miejsce w Okopach św.Trójcy w jesieni 1930 r. gdzie znowu podobnej prowokacji dopuścił się ten sam posterunkowy Jan Drozd z Iwanem Didyczem z Okopu św.Trójcy. Mianowicie Iwan Didycz wartował pewnej nocy w jesieni 1930 r. wraz z Wasylem Cymbalukem ztert właścicielki p.Milerowej na folwarku w Okopach św.Trójcy. Wobec tego, że Wasyla Cymbaluka bolały silnie zęby udał się on do domu, a Iwan Didycz pozostał sam. W nocy około godz.10 lub 11. zbliżył się w cywilnem ubraniu do Iwana Didycza jakiś osobnik, w towarzystwie jeszcze drugiego osobnika /a nastawiając do niego rewolwer krzyknął: "Ręce do góry, położ się"/Ruky wwerch łoży ś/. Iwan Didycz przestraszony położył się a osobnik ten zbliżył się do niego, przyłożył mu do twarzy rewolwer i powiedział do niego, by szedł i podpalił stertę. Na to odpowiedział Iwan Didycz, że niema zapałek. Następnie, gdy osobnik ten ~~xxx~~ zrobił kilka kroków w stronę drugiego osobnika, Iwan Didycz zerwał się i zaczął uciekać. Wtedy osobnik ten zaczął krzyczeć: "Iwan wróćcie się, to ja - Drozd". Na to zawołanie Iwan Didycz wrócił się i poznał w tym osobniku faktycznie posterunkowego Jana Drozda z Okopu św.Trójcy. Po jakimś czasie Jan Drozd oddalił się.

Dowód: świadek Iwan Didycz w Okopach św.Trójcy, pow.Borszczów.

Podpisani podając do wiadomości Pana Ministra powyższe fakta rażącej i niedozwolonej prowokacji ze strony posterunkowego Jana Drozdy zapytują:

1/ Czy zechce Pan Minister pociągnąć winnego posterunkowego Jana Drozdę do sądowej i dyscyplinarnej odpowiedzialności, oraz wydać zarządzenia, by wszelka prowokacja ze strony organów bezpieczeństwa była usuniętą

# Interpellation

der Abgeordneten des Ukrainischen Klubs an Herrn Minister des Innern

wegen

des provokatorischen Zwingens der die Getreideschober bewachenden Bauern zum Brandstiften der Schober - seitens des Polizisten Jan Drozd aus Okopy św. Trójcy Bezirk Borszczów. -

Im Herbst 1930 haben die Administrationsbehörden der Wojewodschaft Tarnopol die Aufstellung von Wachen bei den den Grossbesitzern gehörenden Getreideschobern angeordnet, um auf diese Weise die Brandstiftungen zu verhindern. Dieser Anordnung folgeleistend haben die Bauern Oleksa Stiahar und Stefan Klym aus Wygoda Borszczowska, Bezirk Borszczów, in einer Nacht im Herbst 1930, auf dem „za Kanem" genannten Felde neben Wygoda - die Schober, des Eigentum des Grossgrundbesitzers Hamiński aus Borszczowce, bewacht. Gegenüber den Schobern haben sie gegen 22 Uhr einen Wagen auf der Strasse Wygoda – Okopy św. Trójcy fahren gehört. Nachdem der Wagen auf der Strasse unweit von den Schobern gehalten hat kamen zwei Personen in Zivilkleidern zu den Schobern und einer von ihnen begann die Wächter näherend, begann auf russisch zu schreien: „Ihr schläft – Hundesöhne"! Nachdem die Wächter sagten, dass sie nicht schlafen sondern liegen nur, fragte dieses Individuum: „Wessen Schober bewacht ihr?", und als Oleksa Stiahar erwiderte, dass sie das Eigentum des Grossbesitzers Hamiński bewachen, begann das Individuum wieder zu schimpfen: „Ah! Ihr Dummköpfe! Warum habt ihr bis jetzt die Schober nicht in Brand gesteckt, er macht ihr das? Mussten wir so weit herfahren, um für euch das zu tun?" Dann hat dieses Individuum die beiden Wächter die Hände hoch heben lassen, und an die Brust des Stefan Klym etwas Hartes, als ob es Revolver wäre, an. Gleichzeitig begann schrie ihm zu: „Stecke die Schober in Brand"; da dieser dies nicht ausführen wollte, schrie das Individuum weiter: „Stecke dies in Brand, sonst erschiesse ich dich"; das wiederholte er einige mal. Stefan Klym, erschrocken und zitternd, begann zu weinen, und zum seinen Kollegen Oleksa Stiahar sich wendend fragte ihn, was das alles bedeuten solle.

Als die Wächter trotz der Drohungen des ersten Individuums die Schober nicht anzünden wollten, sagte dieses Individuum zu seinem an anderer Ecke des Schobers stehenden Begleiter, er solle die Schober in Brand stecken. Dieses Individuum nahm von einem Schober etwas Stroh, zündete an

und als es schon brannte, sagte er: „Schade um die Leute" und löschte das brennende Stroh aus. Dann wendete sich das erste Individuum an Oleksa Stiahar mit der Frage: „Wisst ihr, wer ich bin?" und als Oleksa Stiahar verneinend antwortete sagte das Individuum: „Ich bin Jan Drozd, Polizist aus Okopy, erkennt ihr mich nicht?" Darauf antwortete Oleksa Stiahar: „Nein!" „Ich kenne den Polizisten Drozd, aber den Diebstahl kenne ich nicht." Dann liess dieses Individuum seinen Begleiter zu dem auf der Strasse stehenden Wagen zugehen und von dort seinen ~~Mantel~~ Mantel holen, was dieser auch tat; sobald der Hinzugehende den Mantel und die Klappe angezogen hatte, haben Oleksa Stiahar und Stefan Klym in ihm tatsächlich den Polizisten Jan Drozd aus Okopy św. Trójcy erkannt. Der Polizist Drozd drohte den Wächtern, von ihnen wegjagend, dass sie bestraft werden, weil sie schlecht die Schober bewachen. Oleksa Stiahar und Stefan Klym haben davon dem Possessor des Gutes in Wygoda Borysiakowska wie anderen Personen erzählt. —

Beweis: die Zeugen Oleksa Stiahar und Stefan Klym aus Wygoda Borysiakowska, Bezirk Borszczów. —

II. Aehnliches ist im Herbst 1930 in Okopy św. Trójcy geschehen, wo derselbe Polizist Drozd sich einer ähnlichen Provokation gegen Iwan Didycz aus Okopy św. Trójcy bediente. Einer Nacht im Herbst 1930 f. hat nähmlich Iwan Didycz mit Wasyl Lymbaluk die Schober der Grossgrundbesitzerin Millerowa auf dem Gute in Okopy św. Trójcy bewacht. Da Wasyl Lymbaluk heftige Zahnschmerzen hatte, ging er nach Hause, und Iwan Didycz blieb allein. In der Nacht gegen 10 oder 11 Uhr näherte sich ihm ein in Zivil, khakifarben angezogener Individuum in Begleitung von einer Person und gegen ihn einen Revolver richtend schrie: „Hände hoch! Skoden!" (Ruky wwerch, Lozyś!). Erschrocken legte sich Iwan Didycz nieder, das genannte Individuum kam zu ihm, legte ihm seinen Revolver an die Brust und forderte ihn auf, die Schober in Brand zu stecken. Darauf antwortete Iwan Didycz, er habe keine Zündhölzer. Als das Individuum einige Schritte zu seinem Begleiter wegging, stand Iwan Didycz auf und ~~rannte~~ lief davon. Da begann das Individuum zu rufen: „Iwan kehrt zurück, das bin ich, Drozd."

darauf kehrte Zwon Dobyer zurück und erkannte in dem Inhaftierten den Polizisten Jon Drozd aus Okopy św. Trójcy. Nach einigen Minuten entfernte sich Jon Drozd.—

Beweis: Zeuge Zwon Dobycz aus Okopy św. Trójcy, Bezirk Borszczów.

Indem die Beschwerdeführer diese obigen Tatsachen einer offenbaren und unerlaubten Provokation seitens des Polizisten Jon Drozd zum Kenntnis des Herrn Ministers bringen, fragen sie an: 1) Gedenkt Herr Minister den schuldigen Polizisten Drozd zur Gericht- und Disziplinarverantwortung zu ziehen, und Abhilfemaßnahmen zu treffen, um jede Provokation seitens der Sicherheitsorgane zu verhindern.

Інтерпеляція послів Парламентарного Союзу Польських Соціалістів у справі арешту колишніх 6 послів і ув'язнення їх у військовій вязниці в Бересті

[1930 - 1931]

(1)

# I N T E R PE L A C J A

Posłów Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

do Pana Prezesa Rady Ministrów

w sprawie bezprawnego aresztowania b. posłów, pomieszczenia ich w więzieniu wojskowem w Brześciu i traktowania ich tamże sprzecznie nietylko z obowiązującemi przepisami prawnemi lecz również z poczuciem honoru i ludzkiej godności.

W nocy z dnia 9 na 10 września 1930 r. aresztowani zostali przez policję państwową i żandarmerję wojskową obywatele cywilni

1/ p Norbert B a r l i c k i, b.poseł na Sejm, b. członek Rady Obrony Państwa i delegat do zawarcia pokojowego traktatu z Rosją Sowiecką, przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej

2/ p.Kazimierz B a g i ń s k i b. poseł na Sejm, członek organizacji wojskowych, oficer W.P. oznaczony orderem "Virtuti Militari";

3/ p.Adam C i o ł k o s z b.poseł na Sejm, czynny działacz PPS w Tarnowie

4/ p. Włodzimierz C e l e w i c z b.poseł na Sejm;

5/ p.Aleksander D ę b s k i b. poseł na Sejm, b. wojewoda i znany działacz społeczny Stronnictwa Narodowego;

6/ p.Stanisław D u b o i s b. poseł na Sejm, członek redakcji "Robotnika" działacz w organizacjach młodzieży.

7/ Dr. Władysław Ki e r n i k b. poseł na Sejm, b. Minister Spraw Wewnętrznych i członek Delegacji Polskiej dla zawarcia traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką;

8/ p.Jan K w i a t k o w s k i b.poseł na Sejm

9/ p. O-sip K o h u t b. poseł na Sejm;

10/ Dr. Herman L i e b e r m a n b. poseł na Sejm, obrońca Legjonistów w znanym procesie Marmaros Siget, prokurator z ramienia Sejmu w sprawie pociągnięcia przed Trybunał Stanu p. Ministra Czechowicza

11/ p. Jan L e s z c z y ń s k i b. poseł na Sejm

12/ p. Mieczysław M a s t e k b. poseł na Sejm, zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych.

13/ Dr.Józefa P u t e k b. poseł na Sejm znany działacz ludowy

14/ Dr. Adam P r a g i e r b. poseł na Sejm profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, znany działacz społeczny.

15/ p. Karol P o p i e l poseł na Sejm do r. 1928 znany działacz Narodowej Partji Robotniczej.

16. p.Dymitr P a l i j e w b.poseł na Sejm ;
17. p.Adolf S a w i c k i b.poseł na Sejm
18. p.Aleksander W i s ł o c k i b.poseł na Sejm ;
19. p. Wincenty W i t o s b.poseł na Sejm ,dwukrotny premjer rządu polskiego ,członek Rady Obrony Państwa ,przywódca Stronnictwa Ludowego "Piast"

Wreszcie dnia 26 września 1930 r. po zamknięciu Sejmu Śląskiego

20. p.Wojciech K o r f a n t y b.poseł na Sejm,znany działacz narodowy w b.zaborze pruskim ,b. Wice-Premjer rządu , w domu swym w Katowicach.

Do aresztowanych dodano b. posła na Sejm członka Klubu BBWR ,wydanego przez Sejm poprzedni na żądanie Prokuratorji ,a za jego zgodą pod zarzutem popełnionych rzekomo zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia

21. p. Baćmagę .

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej ,gdyż stwierdza to w swym wywiadzie z dnia 14 września 1930 r. p premjer rządu ,twierdząc ,że kazał zebrać poruszone przez Prokuratorję sprawy oraz fakt , że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy wojskowej w Brześciu n/B i zarządzone przeniesienie w charakterze Komendanta twierdzy brzeskiej płk 38 p.piech .w Przemyślu p Kostka -Biernackiego .Aresztujące władze miały więc czas i możność do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i osiągnięcia od nich nakazu aresztowania obwinionych .-

Mimo to aresztowanie dokonane zostało zostało bez nakazu Sądu ,wyłącznie na podstawie pisemnego zlecenia p.Ministra Spraw Wewnętrznych S k ł o d k o w s k i e g o ,wystawionego bez daty i bez podania powodu aresztowania .-

Tego rodzaju sposób aresztowania ,sprzeczny z obowiązującemi przepisami procedury karnej ,jest jaskrawym pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu .-

II. Aresztowanych w ten niezwykły sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa , w zamkniętych karetkach uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku .Cała droga odbywała się wśród przezwisk i gróźb pod adresem aresztowanych . Aresztowanych Dr. Hermana L i e b e r m a n a w drodze poza Siedlcami ,asystujące władze policyjne i żandarmerja zbiły do nieprzytomności .W pewnym momencie eskortujący komisarz P.P.

żandarm wojskowy, rozkazał udać mu się do lasu, gdzie czekać miał na niego komisarz PP Dr. Lieberman, podejrzewając w ten zasadzkę iść nie chciał, mimo to został ten zagnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem P.P. ten ze słowami "dlaczego drabie nie idziesz gdzie się wożam" uderzył go dwa razy w krok, nadwyrężając mu ścięgno. Po-d tymi razami Dr. Lieberman padł na ziemię, a wówczas własnym jego płasz czem obwinięto mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł, zdar- to z niego ubranie i wśród wyzwisk i krzyków "ty śmiesz oskarżać Cze- chowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko Marszałkowi", zbito go do nieprzytomności, zadając mu dwadzieścia przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzący z nim w celi współ aresztowany p. Karol P o p i e l. Po tej masakrze Dr. Lieberman odzyskał przytomność dopiero na drodze, wleczony z powrotem do auta przez dwuch eskortujących go ludzi.-

III. Aresztowani zostali bezprawnie ~~skazani~~ osadzeni w wojsko- wym więzieniu w Brześciu n/Bugiem, podlegając władzom wojskowym, a spe- cjalnie delegowanemu w tym celu p. pułk. KOSTKOWI BIERNACKIEMU, jakkol- wiek wszyscy oni byli osobami cywilnemi i wszyscy pociągnięci byli do odpowiedzialności karnej, na podstawie zarządzeń władz cywilnych. Po- mieszczonych w ten sposób, wbrew istniejącemu prawu, w twierdzy wojsko- wej, poddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie p. pułk. KOSTKA BIERNACKIEGO i usunięto ich przez to z pod ingerencji właściwych władz sądowych, jakkolwiek obowiązujące prawo przepisuje wyraźnie, że więzienia wszelkiego rodzaju i więźniowie cywilni podlega- ją Ministrowi Sprawiedliwości /rozp. Prez. R.P. z dnia 17 marca 1928 r. Dz. U. 29/28/ a więzienia wojskowe służą jedynie do przetrzymywania osób, podlegających Sądownictwu Wojskowemu /Rozkaz Min. Spr. Wojsk. z dnia 29 października 1919 r L. 4996/19 /.-

Ta bezprawnie zastosowana ingerencja władz wojskowych odnośnie aresztowanych, rozciągnięta została również na prowadzone śledztwo wobec aresztowanych. Kiedy bowiem dnia 11 września 1930 roku wezwany został przez sędziego śledczego Dr. Lieberman, w pokoju obok sędziego znajdował się Pułk. KOSTEK BIERNACKI, kilku oficerów i Prok. Michałow ski. Dr. Lieberman, po zeznaniu generalji i oświadczeniu, że do winy się nie poczuwa, na zapytanie w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej mu zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: "przez przygoto wanie Kongresu Centrolewu, który miał przemocą obalić rząd." Wówczas między aresztowanym a sędzią śledczym nastąpiła następująca wymiana

4/

pytań i odpowiedzi: "która prokuratura mnie o ten czyn obwinia ?" -"Warszawska " -"Dlaczego więc znajduję się w Brześciu, w więzieniu wojskowym ?" -"tego nie wiem " -to nie moja rzecz". "A co mam uczynić by się skomunikować z sędzią lub prokuratorem ?" -"wniesie pan podanie do prokuratora ". Na to wtrącił się pułk. Kostek Biernacki , oświadczając " Muszę to twierdzenie sprostować -żadne podanie - będzie się pan musiał zgłosić do mnie do raportu ". Oświadczenie to , sprzeczne z przepisami kodeksu postępowania karnego , zarówno sędzia śledczy jak i prokurator przyjęli w milczeniu.

Aresztowani , w nieznany dotąd w sądownictwie sposób , zostali zupełnie odcięci od świata i nie zezwolono im nietylko na komunikowanie się z obrońcami , lecz również z najbliższemi członkami rodzin , jakkolwiek czując się bliskiemi śmierci , prosili oto zarówno. Dr. Lieberman jak i poseł Korfanty . Czem dyktowana była ta izolacja , trudno pojąć zwłaszcza dziś , gdy aresztowani zostali wypuszczeni na wolność za kaucją bez obawy , że będą mogliwpływać na świadków lub zacierać ślady swoich "zbrodni " . Przypuszczać więc należy , że została ona podyktowana innymi względami niżeli celowość ~~xxxx~~ przeprowadzenia samego śledztwa , tym bardziej , że wobec rodzin interwenjujących p. sędzia śledczy oświadczył , że decyzja w tej mierze nie do niego należy . -

IV. Do aresztowanych zastosowano zaostrzony regulamin wojskowy , nie stosowany dotąd nawet do dezerterów .-

Niesłychanie ostre przepisy regulaminowe , które bezprawnie zastosowano do aresztowanych osób cywilnych , w praktyce zaostrzone zostały przez sprawujących nadzór więzienny oficerów i żandarmów W.P

Do ludzi , zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskim , zarówno żandarmi jak i ofecerowie odzywali się z reguły przez "ty obrzucali ich najordynarniejszemi wyzwiskami i używali do najbardziej ciężkich i ordynarnych robót . Premjer rządu polskiego WITOS , długoletni poseł , obrońca legjonistów , podpułkownik WP w rezerwie Dr. H. Lieberman prof. Wolnej Wszechnicy Dr. Pragier i inni używani byli do czyszczenia szmatą lub krótką miotełką , a więc prawie gołymi rękami ustępów , do mycia podłóg i korytarzy pod nadzorem żołnierzy do tego stopnia , że nieprzyzwyczajeni do ~~xxx~~ tych robót , omdlewali wprost zezmużenia. Dr Lieberman przy tego rodzaju pracy dostał silnego ataku sercowego i dopiero przy pomocy swego współtowarzysza niedoli p Witosa został z powrotem odprowadzony do celi.

[illegible] ,a tylko wyjątkowo ,za poprzednim zgłoszeniem się do raportu ,zezwalano na mycie nóg. -

Do dnia 9 listopada 1930 r. aresztowani otrzymywali wikt ,który był obliczony na specjalne ich głodzenie i nie odpowiadał ani żadnemu w tej mierze przepisowi ,ani dotychczasowym zwyczajom. Sędzia śledczy odmawiał rodzinom prawa dostarczania żywności ,motywując swoją odmowę tym, że porcje żywnościowe ,otrzymywane przez więźniów są wystarczające .

V. Za lada przestępstwo regulaminu więziennego lub jakiekolwiek bądź uchybienie wobec personelu nadzorczego -stosowane były wobec aresztowanych nieludzkie kary dyscyplinarne . -

Ciemnica ,do które wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu ,nie dając im nawet kubła do spełniania naturalnych potrzeb twarde łoże , które polegało na tym, że usuwano siennik i pozostawiano tylko rozłożone w pewnej odległości od siebie drewniane okrajki, wreszcie post, w czasie którego podawano jedynie trochę chleba i ciepłą osoloną wodę. -

Mniejw więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych stałe rewizje ,jakkolwiek nie mieli oni możności ani komunikowania się między sobą ,ani ze światem zewnętrznym,tak że podejrzenia o posiadanie przez nich jakichkolwiek niedozwolonych przedmiotów nie mogły być niczem uzasadnione . Rewizje te więc ,stosowane w nocy , były tylko jednym ze sposobów łamania ducha i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi . Do rewizji aresztowani wprowadzani byli zeswych cel do osobnej ubikacji pół ciemnej na dole ,rozbierali się do naga i musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce ,przyczem traktowni byli w urągliwy sposób przez rewidujących strażników .-

VI. Najstraszniejszym jednak że wszystkiego było wyrafinowane znęcanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi.

W nocy zdnia 9 na 10 października 1930 r. klucznik wyprowadził pana Karola Popiela przez oświetlony korytarz do kancelarji ,za którą znajdowała się ciemna pusta sala . W drzwiach stał kapitan Dep. Uzbr. MS.Wojsk. Gdy Pan Popiel ,na rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju ,porwany został przez kilka rąk.Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzucono go na stołek .Na krzyże rzucono mu mokrą płachtę ,a gdy krzyknął:"bójcie się Boga " otrzymał pierwsze uderzenie jakimś tępym żelazem ,prawdopodobnie stepłem od karabina i słyszał głos: "to za Sikorskiego ,to za Żymirsk

skiego .Uderzeń takich poseł Popiel otrzymał conajmniej trzydzieści .W trakcie bicia bowiem zemdlał ,a odzyskawszy przytomność chwilowo słyszał jeszcze liczenie "dwudziestu pięć," a następnie po paru sekundach rozkaz"stać"-potem bicie przerwano .Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego : "cieszyć się ,że tak mało ,następnym razem MarszałekPiłsudski każe kulę w łeb".-

Skatowanego p.Popiela ,podając z rąk do rąk ,sprowadzono z kilkunastu stopni do celi piwnicznej ,gdzie został przetrzymany przez kilka dni .-

Egzekucja nad p. Popielem to sprawca kapitan Mieczysław Kędzierski .Do celi ,do której został p.Popiel wtrącony po pobiciu wchodził ponadto mjr. Edward Goreczyński z dawnych drużyn strzeleckich .-

W podobny sposób pobici zostali ppBAGINSKI i KORFANTY ,poszturchany ponadto przez żandarma został Dr KUTNK I BARLICKI ,obity w barbarzyński sposób po twarzy został p KOHUT i inni.

Wyliczenia te nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personelu strażniczego. -

W czasie stosowania bicia z reguły puszczano w ruch motor dla wyciągu wody ,aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar .Doszło do tego , że odezwanie się warkotu ,było oznaką dla uwięzionych ,że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia . -

VII. Obok fizycznych torturprzechodzili aresztowani cięższe bodaj jeszcze tortury duchowe. Odcięci zupełnie od świata ,nic wiedząc co się dzieje w kraju ,o co ich oskarża się , i jaki los może ich czekać aresztowani pozostawali po ustawiczną grozą śmierci .Wobec dr. Pragiera p puł BIERNACKI oświadczył wprost :"obraziłeś Pan mojego przełożonego ,tak jakbyś Pan obraził mnie samego ,mógłbym Pana kazać tu pod tą ścianą rozstrzelać i niktby mi słowa nie powiedział ".W ten sam sposób wyrażał się płk.BIERNACKI wobec Dr.Liebermana twierdząc:" że wszyscy aresztowani zależą od rozkazu Marszałka Piłsudskiego i tylko rozkaz Marszałka Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie ."Jeden zaś z oficerów nieznany z nazwiska ,oświadczył wobec Dr.Liebermana ,"los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji Marszałka Piłsudskiego,gdy on każe ich zabić to oni ich zabiją ,gdy każe ich okaleczyć ,to ich okaleczą."P.Barlickiemu oświadczył p.płk.BIERNACKI "Pan tak zeźłył Marszałka Piłsudskiego,że Pan nic na co liczyć na sądy ,prawo jest prawem wprawdzie ,ale Pan zeźłył Marszałka zanadto"-

Ażeby świadomość tej groźby podtrzymać w uwięzionych ,inscenizo

wano od czasu do czasu fikcyjne egzekucje . -

I tak w pierwszych dniach października 1930 r. do celi,w której siedział Dr. Lieberman i p.Popiel ,wszedł oficer i wydając rozkaz"ubrać płaszcze "rozkazał im pójść ze sobą.Na zapytanie p.Popiela ,czy może zabrać ze sobą chleb,oficer odpowiedział "nie będzie wam już nic więcej potrzeba ",przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką.Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole ,w której odbywały się normalne rewizje .Cela była pusta , siennik z łóżka wyjęty , na podłoże rozrzucona słoma . Wprowadzeni tam Dr.Lieberman i p.Popiel przekonani byli,że czekają na wykonanie na nich egzekucji .Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki ,a potym głos donośny :"odwrócić się do ściany "i dwukrotny suchy trzask ,jakby dwa strzały .W najwyższym przedśmiertnem zdenerwowaniu czekali teraz na swoją kolej.Po upływie dość długiego czasu w powolny sposób zaczęto otwierać ich celę, do której weszły trzy osoby z oficerem .Znowu zabrzmiał głos:"odwrócić się do ściany " ,byli przekonani że nastąpią strzały .Skończyło się tylko na rewizji. -

VIII. Do stosowania tych tortur lub dozorowania nad ich stosowaniem używani byli oficerowie W O J S K P O L S K I C H ,którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swych oddziałów do BRZESCIA n/B.

W ten sposób odkomenderowani zostali :

1/ płk.KOSTEK-BIERNACKI ,dca 38p.p.z Przemyśla;

2/ppłk. RYSZANEK z Wyższej Szkoły Wojennej;

3/mjr. GORCZYNSKI Edward ze Służby Łączności;

4/mjr. sap. PERKO Stanisław ,zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie ;

5/kpt. Majta z 20 pułku artylerji polowej ;

6/ kpt. KEDZIERSKI Mieczysław z Departamentu Uzbrojenia Min.Spraw Wojskowych.

Przez wyżej opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych ,przez poddanie ich bezprawnie ,jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową i zatrzymanie sprzecznie z prawem w więzieniu wojskowem , przez opisane powyżej traktowanie ich w tym więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi , wreszcie przez użycie do tego oficerów A r m j i P o l s k i e j -naruszone zostały przez ówczesny rząd nietylko obowiązujące prawa ,lecz zdeptany został honor i godność państwa i narodu polskiego. -

Wobec tego niżej podpisani zapytują?

1/ Co Pan Premjer zamierza uczynic by winnych poviągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę

2/ Jakie kroki zamierza Pan Premjer przedsięwziąść by na przyszłość unikną ć pogwałcenia prawa wobec obywateli panstwa

20.X.1931

274

I n t e r p e l a c j a

posłów Koła Z y d o w s k i e g o

do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

pominięcia rubryki "narodowość w formularzu spisowym ludnosci, oraz naruszenia praw języka żydowskiego w instrukcji spisowej.

---

Dla użytku odbyć się mającego dnia 9.grudnia br. drugiego spisu ludności przygotowane zostały arkusze spisowe, w których wbrew brzmieniu, stosowanemu przy pierwszym spisie w r.1921 opuszczono rubrykę "do jakiej zalicza siebie narodowości".

Opuszczenie tej rubryki odbije się niekorzystnie na dokładnosci, objektywności i rzejrzystości spisu, albowiem statystyczne ujęcie problemu narodowościowego ma pierwszorzędne znaczenie nietylko dla odnośych narodowości, ale i dla całego Państwa.

Nie wystarczy w tym kierunku samo umieszczenie rubryki "język ojczysty", która zresztą figurowała i w arkuszach pierwszego spisu obok rubryki "narodowość".

Język ojczysty nie jest bowiem jedynem krytorjum oznaczenia narodowości. Na tem stanowisku stoją też ustawy zasadnicze Państwa Polskiego.

Konstytucja w art.109 przyznaje każdemu obywatelowi prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy, w art.110 odróżnia Konstytucja mniejszosci narodowościowe, wyznaniowe i językowe.

Odezwa, wystosowana przez marszałka i wicemarszałków Sejmu Ustawodawczego do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie pierwszego spisu, podkreśla zebranie dokładnych i szczegółowych wiadomości także co do narodowości, jako palącą potrzebę społeczną i jedno z najpilniejszych zadań Rządu.

Pouczenie spisowe, wydane przez Główny Urząd Statystyczny przy sposobności pierwszego spisu stwierdza, że "oprócz pytania, dotyczącego języka ojczystego, umieszczono dalsze pytanie, sformułowane "do jakiej zalicza siebie narodowości", ponieważ umieszczenie dwuch pytań uzupełniających się niejako ma za sobą przewagę większej ścisłosci i umożliwi zobrazowanie istniejących skomplikowanych stosunków dokładnie i objektywnie. A o to chodzi przedewszystkiem".

Opuszczanie obecne rubryki, dotyczącej narodowości pozostaje tedy w sprzeczności z tymi argumentami rzeczowymi, jakiemi kierował się dotychczas

Główny Urząd Statystyczny, a narusza w wysokim stopniu prawa obywateli, należących do mniejszości narodowych, utrudniając im dochodzenie praw, przyznanych narodowościom w ustawach zasadniczych.

Pominięcie rubryki "narodowość" specjalnie, o ile chodzi o ludność żydowską, da pole do szeregu nadużyć i uniemożliwi jasne i niedwuznaczne przyznanie się do swej narodowości, a tem samem zaciemni zupełnie prawdziwy stan rzeczy.

Wypełnienie rubryki językowej ze względu na specyficzne stosunki, panujące wśród żydów, nie usunie tego braku.

Do tego dołącza się też wielce charakterystyczny szczegół, że wedle instrukcji spisowej pytania i odpowiedzi mogą być ułożone obok języka polskiego i w językach, którymi posługują się mniejszości narodowe, a jedynie pominiętym został język żydowski.

Oznacza to jaskrawe naruszanie praw języka żydowskiego i dalsze poważne utrudnienie dla ludności żydowskiej wypowiedzenia się.

Jest obowiązkiem Rządu wydać zarządzenia, zmierzające do zapewnienia jak najbardziej wszechstronnego i objektywnego przeprowadzania spisu, a jednym z głównych momentów, prowadzących do tego celu, jest umieszczanie rubryki "narodowości". Brak tej rubryki czyni wartość spisu zupełnie problematyczną.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1/ czy znany Im jest fakt opuszczenia w arkuszach spisowych rubryki "do jakiej zalicza siebie narodowości", oraz pominięcia języka żydowskiego w dwujęzycznych arkuszach spisowych?

2/ co zamierzają uczynić, by ta rubryka "narodowości" została w arkuszach spisowych dla celów drugiego spisu ludności pomieszczoną i by zapewnione zostały przy spisie prawa języka żydowskiego?

Warszawa, dnia 20. października 1931 r.

9.III. 1933
276

# I n t e r p e l a c j a

posła F.JERMICZA i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

karygodnego i niedopuszczalnego postępowania policji państwowej w Nowogródku, jak prowokacji, bicia i katowania, oraz zmuszania być konfidentami uczniów gimnazjum białoruskiego w Nowogródku.

W sierpniu 1932 r. funkcjonarjusze tajnej policji w Nowogródku niejaki Zdasin pod pseudonimem "Sasza" i Bitner pod pseudonimem "Borys" zgłosili się na prowincji do niektórych uczniów gimnazjum białoruskiego w Nowogródku, podając się za przestawicieli młodzieży szkolnej i proponowali założenie organizacji pod nazwą "lewicy szkolnej". W rozmowach z uczniami wymyślali na obecny ład i politykę rządową w stosunku do mniejszości narodowych, a w szczególności zaś na politykę w stosunku do szkolnictwa białoruskiego, narzekając na ciężkie materjalne warunki uczniów, proponując, iż jak będzie zorganizowana grupa "lewicy szkolnej", to będzie wydawana zapomoga niezamożnym uczniom.

Dnia 26.sierpnia 1932 r. o godz.20. zjawili się dwaj wyż wymienieni osobnicy tj. "Saszka" i "Borys" u Konstantego Chańko we wsi Nowosiółki gm.Karalickiej, pow.nowogrodzki z propozycją, ażeby uczeń Chańko zgodził się należeć do organizacji "lewicy szkolnej". Wyprowadzono go pod pretekstem rozmowy za obręb wsi. Kiedy Chańko odmówił należenia do "lewicy szkolnej", wtedy "Saszka" wydobył z ukrycia rewolwer, oświadczył, że jest wywiadowcą i kazał nazwanemu uczniowi iść na posterunek do Karelicz, grożąc, że jeżeli tego nie uczyni, to zabije. Doprowadzonego na posterunek Chańko poddano badaniom. "Borys" czyli Bitner, jak podpisywał się później na protokole, zaproponował K.Chańkowi załatwienie sprawy kompromisowo, t.zn. iż powinien przyznać się, że należy do jaczejki komunistycznej, oraz dać dobrowolną zgodę być konfidentem. K.Chańko nie przyjął tej propozycji, motywując, iż jest uczniem i musi się tylko uczyć. Wtedy rozpoczęły się "badania". Zaprowadzono K.Chańko do jakiegoś małego pokoiku, rozebrano go i bito gumowemi pałkami w pięty, zmuszając podpisać to, co oni dyktowali. Kiedy K.Chańko zaczął szamotać się i wyrywać się, bito go po głowie i karku gumowymi pałkami dopóty, dopóki nie oświadczył, iż podpisze to, co jemu dadzą do podpisu. Odprowadzono go do kancelarji i kazano podpisać to, co dyktował "Borys". K.Chańko, nie mając odwagi pójść na nowe katuszy zaproponowany protokół podpisał.

Prócz tego kazano mu podpisać list do Pawła Aniszczyka treści następującej: "Pawlik, posyłam ci człowieka, możesz z nim mówić w zupełnem zaufaniu w pewnej sprawie" /tłumaczenie z białoruskiego/. Kazano też K.Chańko stwierdzić, iż uczenica kl.7-ej Katarzyna Hławińska należy do jaczejki komunistycznej, jednak K.Chańko od tego odmówł się. Wtedy zaprowadzono go poraz drugi do wspomnianego pokoiku i bito nanowo w pięty, ale przez mokre szmaty, co sprawia jeszcze większy ból. Nie mogąc wytrzymać katowania, Chańko zgodził się podpisać i to rzekome należenie Katarzyny Hławińskiej do jaczejki komunistycznej,a także podpisał deklarację na konfidenta. Na drugi dzień został zwolniony.

W podobny mniej więcej sposób podchodzono i aresztowywano innych uczniów, a mianowicie: Czerniak Piotr, Winar Mikołaj, Szańko Mikołaj. Mikołaj Winara "Saszka" wywołał z bursy, namawiał go do wzięcia udziału w organizacji,obiecał materjalną pomoc i t.d. O tych wszystkich wypadkach i propozycjach uczniowie zameldowali dyrektorowi białoruskiego gimnazjum w Nowogródku p.Ciechanowskiemu.

Dnia 14.I.1933 r. zostali aresztowani uczniowie od 6 do 8 klasy Konstanty Chańko,Katarzyna Hławińska,Aniszczyk Paweł,Czerniak Piotr,Hul Włodzimierz,Winar Mikołaj i inni. Przy aresztach i rewizjach wysmiewano się w obraźliwy sposób z białorusinów,białoruskiego gimnazjum i białoruskiej mowy, nie szczędząc różnych słów, których nie da się tu powtórzyć.

Dnia 15.I.1933 r. przywieziono do Nowogródka aresztowanych i tu także poddano "badaniu" już w obecności komendanta powiatowego Policji Państwowej i niejakiego Dembickiego,kierownika ekspozytury śledczej w Nowogródku.Bito aresztowanych,naigrywano się w rozmaity sposób,proponowano każdemu z osobna być konfidentem. Konstanty Chańko skarżył się,że jego bito na posterunku i biciem zmuszano go do podpisania protokołu. Na to Dembicki odpowiedział: "dzisiaj dostaniesz jeszcze więcej", i uderzył kilkakrotnie w twarz Konstantego Chańko. Przy badaniu Winara Mikołaja, któremu zabrano jego wiersze własne, wyśmiewano go i uderzono kilkakrotnie w twarz. Pobito dotkliwie Hula Włodzimierza i innych. Przy badaniu Katarzyny Hławińskiej, p.Dembicki zapytuje ją: "czy,Katia, ma kochanka?" Kiedy Hławińska oburzyła się na takie pytanie i odpowiedziała,iż w gimnazjum nie bawi się w amory,lecz się uczy, p.Dembicki odpowiedział: "Czy,Katia,nie wie co to jest mężczyzna?"

Po przejściu moralnych i fizycznych katuszów na policji,zostali uczniowie ci odwiezieni do sędziego śledczego,który po przesłuchaniu osadził wszystkich w więzieniu w Nowogródku.

W dniach między 10. a 22.lutym r.b. uczniowie zostali w większości zwolnieni czy to za kaucję po 100 zł. czy też pod warunkiem zgłaszania się w oznaczonym czasie policji.

Przy zwalnianiu w Urzędzie śledczym p.Dembicki każdemu z osobna proponował zostać konfidentem. Kiedy uczniowie odmawiali, odpowiadał: "dotąd dopóki ja jestem w Nowogródku, to ci nie dam skończyć szkoły i wpakuję cię do więzienia".

Podając te fakty niesłychanych nadużyć, popełnionych przez policję nowogródzką, interpelanci zapytują Panów Ministrów:

1/ Czy znane Im powyższe fakty?

2/ Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych raczy pociągnąć do odpowiedzialności karnej wyż wymienionych funkcjonarjuszy Policji Państwowej i agentów tajnych?

3/ Czy Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego raczy wziąć w obronę uczniów, oddanych mu pod pieczę zakładów naukowych - i dać im możność dokończyć studja?

Warszawa, dn.9.marca 1933 r.

Interpelanci:

Інтерпеляції у справах дій
Староства Повітового в Новому Сончі

[1934]

(Летківщина)

# I n t e r p e l a c j a

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

niedopuszczania przez organy Policji Państwowej niezależnej prasy ukraińskiej do czytelników ukraińskich i szykanowania tych czytelników.

1./ W sierpniu 1934.r. Policja Państwowa w Osieku pow. Jasło rozkazała wójtowi w Peregrymce niedopuszczać do wsi gazety »Nasz Łemko», wychodzącej we Lwowie. »Nasz Łemko» jest organem legalnym i przez odpowiednie Władze cenzurowanym.

2./ Na prenumeratora »Naszego Łemka» ks.Jarosława Hrebeniaka z Werchomli Małej nałożyło Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu na skutek doniesienia Policji Państwowej karę 8 zł. za rzekome zanieczyszczenie podwórza odpadkami ze starej chaty, a potem drugą karę za gnojówkę, chociaż gnojówka ta jest pokrytą - w wysokości 5 zł. Gdy Ksiądz zjawił się w Starostwie, powiedziano mu, by nie bawił się w politykę. Ponieważ Ksiądz ów politycznie nie jest czynny, upomnienie Starostwa mogło się odnosić tylko do czytania gazety »Nasz Łemko».Wniosek ten nasuwa się tembardziej, że posterunkowi P.P. głośno w tej wsi opowiadali, iż kary nakładać będą tak długo, dopóki ludzie nie przestaną prenumerować »Naszego Łemka Ci sami posterunkowi namawiają natomiast do prenumeraty wiadomej reptylki »Łemka» z Krynicy.

3./ We wsi Myłyk pow.Nowy Sącz moskalofil Stanczak sprowadził Straż Graniczną, która ze wszystkimi prenumeratorami gazety »Narodna Sprawa» spisywała protokół, by w ten sposób odstraszyć ludzi. W tejże samej wsi p.Wasyl Ostrowski cztery razy rekurował »Naszego Łemka» i otrzymał jeden numer aż po zarekomenodwaniu reklamacji. W tejże wsi jest publiczną tajemnicą, że Policja Państwowa prowadzi ewidencję prenumeratorów »Naszego Łemka» a także tych, którzy

otrzymują odpowiedzi lub porady z Redakcji »Nasz Łemko« i »Narodna Sprawa« ,lub składają tym Redakcjom podziękowania.

4./ W Leluchowie poczta Muszyna prenumerator »Narodnoji Sprawy« Pawło Petryk został ukarany w lutym 1932.r. grzywną 5 zł.za kolportarz kalendarzy »Zołotyj Kołos«. Dnia 7.V.1933.r zabrano mu posyłkę tych kalendarzy i nie oddano ich, natomiast 2 książeczki - jeden modlitewnik i kalendarz »Silśkyj Hospodar« zwrócono. Drugi raz pokarano tego obywatela grzywną 30 zł. za zawalony kanał, jednakowoż grzywnę tę zmniejszono do 15 zł Trzeci raz pokarano go grzywną 5 zł. za nieporządek na strychu. Na skutek tych kar wspomniany prenumerator »Narodnej Sprawy « zmuszony był zrezygnować z prenumeraty, by uniknąć dalszych szykan.

# I N T E R P E L A C J A

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

szykanowania przez organy Administracji Państwowej działaczy ukraińskich za ich działalność kulturalną.

1./ Dnia 17.VI.1934.r. aresztowała Policja Jana Żełema, studenta praw w Ropicy Ruskiej, członka zarządu kooperatywy »Łemko» i prezesa czytelni »Proświty» w Ropicy Ruskiej. Zarzucano mu przynależność do OUN - »Sekcji na Łemkowszczyźnie ». Po umorzeniu śledztwa wypuszczono go z aresztu, ale równocześnie wywieziono go do Berezy Kartuskiej »jak niebezpiecznego agitatora antypaństwowego». W kartotekach Policji było zanotowane, że jest on »efektywnym członkiem OUN, działającym energicznie na terenie powiatu Gorlickiego,przewozi z Czechosłowacji i kolportuje nielegalne broszury o treści antypaństwowej». Oczywiście wszystko to jest bujną fantazją, wymyśloną dlatego, by szykanować człowieka, którego jedynem przewinieniem było to, że zajmował się działalnością kulturalną.

2./ Tego samego dnia chłopcy- członkowie czytelni »Proświty» w Ropicy Ruskiej, idąc w dzień przez wieś, śpiewali piosnki ukraińskie. Na doniesienie miejscowego Posterunku Starostwo gorlickie pokprpło ich »za zakłócenie spokoju» po 3-5 dniowym aresztem.

3./ Dnia 5.VII.1934.r. Policja i delegat Starostwa przeprowadzili w Ropicy Ruskiej rewizję w Czytelni »Proświty» i chociaż nic karygodnego nie znaleziono,- czytelnia została rozwiązana.

4./ Obywatelkę Nastię z Żełemów Mizik z Ropicy Ruskiej obecnie w Bodakach pokarało Starostwo w Gorlicach grzywną 10 zł. za »zakłócenie spokoju» , a działo się to tak, że wspomniana Nastia Mizik robiła wymówki wójtowi za to, iż nie doręczył jej zaprenumerowanych przez nią gazet

ukraińskich. Gdy zaś wspomniana Nastia Mizik zjawiła się w Starostwie w Gorlicach i tam zapytana, powiedziała, że jest członkiem czytelni »Proświta» w Ropicy Ruskiej i że jest narodowości ukraińskiej, dodano jej jeszcze 10 zł. grzywny.

5./ Podczas zeszłorocznej powodzi najbardziej ucierpiała obywatelka Anna Dobrjańska z Ropicy Ruskiej, albowiem szkody, jaką ono poniosła wynosi około 1.000 zł. Powiatowy Komitet Powodzian przy Starostwie przyznał jej i obiecał subwencję w prowiantach i pożyczkę na odbudowania stodoły. Jednakowóż, gdy dowiedziano się, iż jest ona ukrainką i że prenumeruje gazetę »Dzwinoczok» dla swych dzieci, nie dano jej zapomogi zaś pożyczkę prócz wypłaconych już 2 rat, wstrzymano.

6./ We wsi Myłyk i w okolicy wiele ludzi pokarano /między innymi włościanina Andrija Żegiestowskiego/ za to, że sprzedawali kalendarz »Zołotyj Kołos». Obwiniano ich o kolportarz bez koncesji.

7./ W Złockiem i wsiach dookolicznych Policja chodzi do prenumeratorów gazet ukraińskich z gotowymi już spiskami prenumeratorów i nakłada na nich kary za błahe przeoczenia, np. gnojówkę, komin, śmiecie i tp. Przy tej kontroli policja daje nawet do zrozumienia dlaczego ze kary nakłada. Starostwo zaś nie odrazu posyła nakazy karne, tylko zwołuje ludzi do Krynicy, gdzie oni muszą godzinami wyczekiwać. Podczas rozprawy padają bardzo często dżuznaczne zapytania: np. » A jak tam, trzymacie z księdzem, czy czytacie jeszcze ukraińskie gazety, a czy należycie do czytelni Kaczkowskiego?» Dopiero po tem, nakłada się karne orzeczenie. Przy tem padają też pouczenia »że Tutaj niema żadnej Ukrainy». W Złockiem były wypadki pokarania- jak np. obywateli Jacko Barno, Piotr Zubal, Jacko Kowalczyk, którym wójt Andrzej Jacenyk potem mówił :»Zapiszcie się do czytelni Kaczkowskiego, to kara wam będzie darowana.» I istotnie, gdy oni to zrobili, karę im odpisano. Podajemy kilka przykładów nakazów karnych:

a./ Nakaz karny Starostwa w Nowym Sączu L:K I -1/1930/33 z 16.marca 1933 nałożony na Iwana Kostiwa z Lelu-

chowa na grzywnę w kwocie 20 zł. za to, żr urządził w lokalu własnym zebranie bez zezwolenia władz, uprawiając na niem ukraińską agitację. Sąd Okręgowy od kary zwolnił.

b./ Starostwo w Nowym Sączu orzeczeniem L: K I-1/ 5253 nałożyło karę w wysokości 20 zł. na Wiktora Zrułka z Werchomli Wielkiej za »zaniedbanie uporządkowania swego podwórza, gnojowiska i zbiornika na gnojówkę w Złockiem w dniu 2.OI.1932.

c./ Starostwo Powiatowe w Nowym Sącza nakazem karnym K: K I-1/5408/32 nałożyło grzywnę w wysokości 20 zł.na Wania Graba w Złockiem za to, że » nie posiada na swojem gospodarstwie przyrządów pożarniczych jak drabiny,osenki i gaśnicy.

d./ Takie same nakazy karne otrzymali: Jurko Fil, w Złockiem na 20 zł., Malafij Barna w Złockiem na 20 zł., za to, iż » nie uporządkował swego gnojnika na gospodarstwie, oraz zbiornika na gnojówkę i dołu kloacznego.»

e./ Starostwo w Nowym Sączu nakazem karnym L:K I. 1-/5683/32. pokarało grzywną 50 zł. Semana Barnowskiego za to, że » jako kierownik kooperatywy »Zorja» w Szczawniku nie przestrzega porządku i czystości sklepu, w którym na odważnikach znajduje się pełno kurzu, w spluwaczce brak wody, mąka, stojąca w workach jest nie nakryta oraz w czasie sprzedaży nieposiadał na sobie białego płaszcza.»

Takich i podobnych nakazów karnych możemy przytoczyć bardzo dużo. Wspólną ich cechą jest to, iż nakładane są na obywateli świadomych swej narodowości ukraińskiej, zaś obywatele z inklinacjami rusofilskiemi pod tym względem nie mają takich przykrości. Zwykle na rekursy Starosta albo nie odpowiada, zaś sądowe odwołania kończą się zniesieniem kary.

8./ Podczas rewizji w i zawieszenia czytelni »Próświty» w Bantnej komisarz powiatowy P.P. zapytał chłopaka Piotra Lepaka jakiej jest narodowości.Gdy chłopak odpowiedział -ukrainiec, komisarz »zawicował» : »ja tobie dam ukrainiec, ale po mordzie».

Świadek Ołeka Pawłyk.

# I n t e r p e l a c j a

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania przez organy Administracji Państwowej ruchu moskalofilskiego na Łemkowszczyźnie.

1./ Starosta powiatowy nowosandecki pismem z dnia 8.lutego 1934. L:B.II.1/Po/34. ,adresowanem do założycieli Czytelni »Proświty» w Szczawniku zakazał założenia Czytelni »Proświty» w Szczawniku, podając za motyw zakazu, że »w Szczawniku istnieje już Czytelnia im.M.Kaczkowskiego». Tenże Starosta powiatowy pismem z dnia 3.marca 1934.L:B.II 1/Po/34 pdresowanem do założycieli Czytelni »Proświty» we Florynce zakazał założenia czytelni »Proświty» we Florynce »ponieważ założenia i istnienie tej Czytelni we Florynce może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego. We Florynce istnieje już Czytelnia im.Kaczkowskiego o identycznych celach,zaspakajająca wzupełności potrzeby miejscowe. W razie utworzenia drugiej czytelni podobnej i to tylko w celach konkurencyjnych, powstałoby zakłócenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego między ogółem mieszkańców Florynki a nieliczną garstką 16 zwolenników czytelni »Proświty». Urząd Wojewódzki krakowski pismem z dnia 5.sierpnia 1934.r.L:B.P.V/1/ F/1/34. to zarządzenie Starosty w całości zatwierdził »jako prawnie uzasadnione w postanowieniach prawa o stowarzyszeniach.

2./ W sierpniu 1933.r. młodzież wsi Kotań pow.Jasielskie chciała założyć czytelnię »Proświty».Jednakowoż do zyłożenia czytelni nie dopuściła Policja i Straż Pograniczna z Krampnej. Przy tem posterunkowy Kulik namawiał młodzież, by zamiast czytelni »Proświty» założyła czytelnię im.Kaczkowskiego.

3./ Do Starostwa w Nowym Sączu wnoszono ostatnio kilkanaście razy różne podania o pozwolenie na imprezy.Jedna-

kowoż Starostwo nie pozwoliło na żadną pod rożnymi pretekstami/ podanie nieostemplowane, lokal nieodpowiedni, i tp./.Natomiast czytelniom Kaczkowskiego lub wogóle t.zw.moskalofilom na takie imprezy pozwalało. Na ręce Filji »Proświty» w Nowym Sączu wpłynęło 14 prośb o założenie czytelń, o koncerty i tp. Ani jednej z nich Starostwo nie załatwiło pozytywnie. Władza administracyjna nie zezwala nawet na muzykę z tańcami, o ile ją urządza jakieś towarzystwo ukraińsk-ie lub wogóle młodzież ukraińska. W miejscowościach klimatycznych dnż otrzymują pracę ludzie, którzy wykażą się, członkowstwem czytelni Kaczkowskiego.

# I n t e r p e l a c j a

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

szerzenia przez personel nauczycielski wśród dziatwy ukraińskiej i ludności ukraińskiej na Łemkowszczyźnie reptylki rządowej »Łemko» z Krynicy i krzewienie separatyzmu łemkowskiego wbrew woli ludności.

1./ W Powroźniku ad Krynica nauczycielka Suchodolska czyta stale w szkole na wyższych szczeblach nauki gazetę »Łemko» i prowadzi potem z dziećmi dyskusję. Jakie zaś r e-czy wypisuje »Łemko» wystarczy zacytować jeden ustęp z artykułu, zamieszczonego w Nr.20 z dnia 6.września 1934.r.: »Szkoda łem, że ne zaspiwały wy: »Szcze ne wmerła Ukraina, bo sia ne wrodyła, a wrodyt dia, jak zajraje na basach kobyła» .

2./ We wsi Myłyk pow.Nowy Sącz miejscowa nauczycielka uczy z Łemkowskiego Bukwara, chociaż rodzice przeciw temu oponują i zapisuje w dzienniku szkolnym»język łemkowski» w rubryce »język nauczania». Rodzice nietylko ukraińcy, lecz nawet sympatycy moskalofilscy są przeciwko zniekształcaniu języka ojczastego przez szkołę. Ta sama nauczycielka utrzymuje wielką bibljotekę szkolną, lecz zapełnia ją książkami polskiemi, chociaż gmina Myłyk jest ukraińską i wyasygnowała na ten cel 70 zł. Ta sama nauczycielka skreśla z czasoposma »Swit Dytyny» słowo »ukraiński» i zamienia je słowem »łemkowski».

3./ We wsi Leluchów p.Muszyna nauczycielka Olga Witwicka ,polka , zapisuje też jako język nauczania»język łemkowski», uczy z»Łemkowskiego Bukwara» , lecz naukę prowadzi po polsku. Przeciw nauczaniu z tego Bukwara występuje cała wieś. Rodzice nie chcieli za Bukwar płacić, jednakowoż nauczycielka nalegała i nie chciała ustąpić.

4./ ~~We wsi Powroźnik nauczycielka Zofja Suchodolska~~

wraz z mężem swym emerytem w świetlicy, która mieści się przy szkole, propagują »Łemka« z Krynicy. W szkole nauczycielka uczy z Łemkowskiego Bukwara, w dzienniku notuje ń »język łemkowski i pód zas lekcji w klasie czwartej czyta i omowia artykuły z »Łemka«.

5./ We wsi Złockie nauczycielka Kramkowska karze dziatwę za to, że chodzi do miejscowego księdza pożyczać książeczki, rozkazuje dzieciom klęczeć i straszy je. Prócz tego płaci dzieciom, jak np. Kaśce Jacenyk, drobne kwoty za konfidencjonalne usługi.

6./ We wsi Szczawnik k/Złockiego ludność przeciwną jest wprowadzaniu »Łemkowskiego Bukwara«. Rodzice nie chcieli go wykupywać, jednakowoż pod terrorem miejscowego nauczyciela, który chodził po chatach i straszył Berezą Kartuską, wykupili.

7./ We wsi Złockie jest nieczynną Czytelnia Kaczkowskiego. Nauczycielka Kramkowska za zezwoleniem Władz administracyjnych i szkolnych przeniosła Czytelnię Kaczkowskiego do szkoły i pod jej firmą prowadzi działalność »Świetlicy«. Działalność ta ujawnia się przedewszystkiem w urządzaniu nocnych hulanek, na które zapraszano Policję i Straż Graniczą, jakoteż członków Czytelni.

8./ We wsi Florynka w katalogach szkolnych i na świadectwach szkolnych figurują słowa » łemkowsko-polski język nauczania«.

9./ We wsi Brunary i Czarna też wprowadzono polsko-łemkowski język nauczania i zapisuję się go w katalogach, świadectwach, a też w korespondencji z Władzami Szkolnemi. »Łemkowski Bukwar« prowadzono tutaj w 1933/34. na I., II. i III-im stopniu nauczania. Przeciw temu Bukwarowi wystąpili rodzice, jednakowoż Policja Państwowa z Brunar aresztowała obywatela Betłaja, a także steroryzowała obywateli Ledrynźkoh Kuźmu, Stefana i Emila Stefaniukiw, którzy wszyscy odstąpili od protestu ze strachu.

10./ W Wysowej uczą też z Łemkowskiego Bukwara, ale po polsku. Ludność przeciwną jest Bukwarowi.